

NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI

KONTROLA PAŃSTWOWA



*„... któżkolwiek grosz publiczny
do swego rozporządzenia odbiera,
wydatek onegoż usprawiedliwić winien.”**

WARSZAWA

ROCZNIK LIV – NUMER 1/II (324) – STYCZEŃ – LUTY 2009 R.

ISSN 0452-5027

* Cytat z pisma ministra skarbu Księstwa Warszawskiego, Tadeusza Dembowskiego, wystosowanego w związku z pracami przygotowawczymi do dekretu z dnia 14 grudnia 1808 roku o Głównej Izbie Obrachunkowej.



HISTORIA BIOGRAFIAMI PISANA

W tegoroczny jubileusz dziewięćdziesięciolecia Najwyższej Izby Kontroli, powołanej do życia na mocy dekretu Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego 7 lutego 1919 r., wpisują się dwie inne rocznice ważne dla polskiej państwowości i Izby. Pierwsza, również dziewięćdziesiąta, dotyczy uchwalenia zaledwie dwa tygodnie później tzw. Małej konstytucji, powierzającej Józefowi Piłsudskiemu dalsze sprawowanie urzędu. Choć miała charakter tymczasowy – przyjęto, że będzie obowiązywała do czasu wypracowania ustawowych regulacji dotyczących organizacji naczelnych władz, co ostatecznie nastąpiło 17 marca 1921 r. – była po odzyskaniu niepodległości pierwszą konstytucją państwa polskiego. Druga – to dwusetna rocznica utworzenia Głównej Izby Obrachunkowej Księstwa Warszawskiego, pierwszego w dziejach kraju najwyższego organu kontroli, która przypadła 14 grudnia 2008 r. Obie skłaniają do tego, aby ponownie sięgnąć do korzeni współczesnego państwa i systemu kontroli państwowej, śledząc nie tylko ewolucję rozwiązań prawnych, o których między innymi piszemy w pierwszym jubileuszowym zeszycie „Kontroli Państwowej”.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński, dzieląc się w nim refleksjami na temat swojej pracy w NIK, podkreśla, że instytucja to tworzący ją ludzie. I właśnie o ludziach, którzy zapisali karty historii kontroli państwowej pragniemy przypomnieć Czytelnikom w tym zbiorze, sięgając aż do czasu zaborów, a kończąc na emigracji z okresu II wojny światowej.

Prezentujemy biografie prezesów i wiceprezesów ówczesnych organów kontroli. Świadectwem działalności tych urzędników są nieliczne zachowane dokumenty, pamiętniki i wspomnienia. Ich niestrudżonym poszukiwaczem i badaczem jest profesor Ryszard Szawłowski, który przez lata dzielił się swą wiedzą na łamach „KP”. Wracamy dziś do obszernych fragmentów jego artykułów,

opublikowanych w numerach: 3/1996, 5/1996, 2/1997, 4/1997, 6/1998 czasopisma, aby po raz pierwszy w jednym wydaniu przybliżyć osobowości i dokonania szefów organów kontroli państwowej, poczynając od Franciszka Ksawerego Zboińskiego – pierwszego prezesa Głównej Izby Obrachunkowej Księstwa Warszawskiego w latach 1809–1811, poprzez dzieje prezesów Izby Obrachunkowej i Najwyższej Izby Obrachunkowej Królestwa Polskiego istniejącej do 1866 r., a następnie kierownictwa działających już w niepodległej Polsce Najwyższej Izby Kontroli Państwa i Najwyższej Izby Kontroli.

„Poczet” prezesów zamyka biogram pióra profesora Tadeusza Wolszy, opublikowany w numerze 6/1999 „KP”, przybliżający sylwetkę Tadeusza Tomaszewskiego, pierwszego szefa NIK na emigracji, pełniącego tę funkcję aż do 1949 r.

Chcielibyśmy, aby historia kontroli zapisana biografiami ludzi pracujących dla niej w okresie najsilniejszych zrywów niepodległościowych i tworzenia filarów suwerennego państwa zapewniła Czytelnikom nowe spojrzenie na działalność i rolę Najwyższej Izby Kontroli.

Redakcja



SZEFOWIE NAJWYŻSZEGO ORGANU KONTROLI W POLSCE W XIX WIEKU LATA 1808/9-1866

Ryszard Szawłowski

I. FRANCISZEK KSAWERY ZBOIŃSKI¹ PIERWSZY PREZES GŁÓWNEJ IZBY OBRACHUNKOWEJ KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

Polska przedrozbiorowa – aż do momentu zniknięcia z mapy politycznej Europy w 1795 r. – nie stworzyła najwyższego państwowego organu kontroli. Nie zrealizował tego nawet przełomowy reformatorski Sejm Czteroletni (1788–1792), pamiętny zwłaszcza konstytucją majową 1791 r.² Tymczasem organy takie istniały już w XVIII w. u naszych bliskich sąsiadów zachodnich (chronologicznie): w Saksonii od 1707 r.³, w Prusach od 1713 r.⁴ i w Austrii od 1761 r.⁵

¹ „Kontrola Państwowa” nr 4 /1997. Biogramy prezesów i wiceprezesów z poprzedniego wydania zostały do obecnej edycji uzupełnione przez Autora (przyp. red.)

² Fakt braku najwyższego organu kontroli w Polsce przedrozbiorowej zauważył – choć zupełnie mimochodem – R. Rybarski (*Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*, Kraków 1937, s. 31): „Nie było stałej samodzielnej instytucji kontrolnej, czuwającej nad gospodarką państwową [...]”.

³ W Saksonii powstał pierwszy na ziemi niemieckiej najwyższy organ kontroli w postaci utworzonej w 1707 r. w Dreźnie Wyższej Izby Obrachunkowej (*Ober-Rechen-Kammer*) Por. [Ernst Theodor] Löbe: *Die oberste Finanzkontrolle des Königreichs Sachsen in ihrer organischen Entwicklung von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart*, „Finanzarchiv”, Jahrgang 1885, s. 49 i 50. Jak miałem możliwość sprawdzić w Rechnungshofie Saksonii w Lipsku, w listopadzie 1996 r., ta licząca 127 stron rozprawa jest nadal podstawowym źródłem dotyczącym historii najwyższego organu kontroli w Saksonii do końca XIX w. Sam autor, E.T. Löbe, był pod koniec swej kariery urzędniczej prezesem saskiej *Oberrechnungskammer* w latach 1908–1916.

⁴ W Prusach najwyższy organ kontroli powstał za panowania Fryderyka Wilhelma I (1713–1740), natomiast różni autorzy podawali różne, choć zbliżone do siebie daty. Jednakże po I wojnie światowej ustalono (Hans Haase), że należy tu przyjąć rok 1713 – por. H. Haase: *Die Einrichtung und die erste Instruktion der preussischen Oberrechnungskammer*, „Finanzarchiv”, Jahrgang 1922, s. 25.

⁵ Odnośnie do stworzonej w 1761 r. *Hofrechnungskammer* por. np. wydaną przez Rechnungshof Austrii *200 Jahre Rechnungshof. Festschrift zum zweihundertjährigen Bestand der obersten staatlichen Kontrollbehörde Österreichs*, Wien 1961, s. 4–7.

Natomiast w Bawarii powstał on dopiero od 1812 r. – i do XX w. uplasowany był w Ministerstwie Finansów, nie podlegał więc bezpośrednio królowi⁶. Natomiast w niektórych innych krajach zachodnich, np. w Holandii, Francji czy Hiszpanii, izby obrachunkowe istniały już parę wieków wcześniej.

W Polsce najwyższy państwowy organ kontroli pojawił się dopiero w początkach XIX w. Stało się to w ramach powstałego ze skąpego napoleońskiego nadania bardzo skromnego terytorialnie Księstwa Warszawskiego (1807–1815).

Zaznaczmy, że konstytucja Księstwa Warszawskiego z 1807 r. nie zawierała jeszcze żadnego zapisu na temat najwyższego organu kontroli (stało się to dopiero w konstytucji Królestwa Polskiego z 1815 r.). Niemniej już w lutym 1808 r., gdy na posiedzeniu Rady Stanu Księstwa minister sprawiedliwości Feliks Łubieński przedłożył rachunek z wydatkowanych w jego resorcie sum, powstało pytanie, kto ma się zająć kontrolą tych rachunków oraz rachunków ministrów kierujących innymi resortami, nie wyłączając ministra skarbu. W rezultacie prezes Rady Stanu, Ludwik Gutakowski, polecił ministrowi skarbu, Tadeuszowi Dembowskiemu, opracowanie projektu tycaącego powołania Izby Obrachunkowej⁷. Była to decyzja na interesującym nas odcinku fundamentalna i historyczna.

Prace przygotowawcze do wydania odnośnego aktu prawnego trwały około dziesięciu miesięcy⁸ i zostały uwieńczony dekretem królewskim z 14 grudnia 1808 r. o Głównej Izbie Obrachunkowej /GIO⁹. Nowo powstała GIO miała, najkrócej mówiąc, za podstawowe zadanie kontrolę następną rachunków publicznych, w tym również miejskich. Wyposażona była przy tym w możliwość stosowania grzywien wobec opieszłych w ich nadsyłaniu. Osobnym dekretem królewskim z 19 czerwca 1811 r.¹⁰, w wypadku gdyby grzywny nie pomagały, GIO była zobowiązana wskazać winnego urzędnika resortowemu ministrowi, który miał mu tak długo wstrzymywać wypłatę pensji, dopóki żądanie Izby nie zostało spełnione. Wyjściowym i podstawowym kryterium kontrolnym była

⁶ Utworzony w 1812 r. bawarski *Oberster Rechnungshof* omawia np. F. Schneider: *Die Staatskontrolle in Bayern*, München-Berlin 1948, s.s. 27 i nast. Autor akcentuje, że z „rzeczywistym” organem kontroli państwowej, tj. Rechnungshofem powiązany z Landtagiem (parlamentem krajowym), który walczył o to niemal sto lat, mamy w Bawarii do czynienia dopiero od 1907 r.

⁷ Por. *Procès-verbal des séances du Conseil d'Etat et du Conseil des Ministres* [1807/8], séance du 3 Fevrier [1808], k. 41 – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie /dalej: AGAD/, Rada Stanu i Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego, seria I, sygn. 59, s. 81-82. Tłumaczenie polskie: *Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*, sesja 54, dnia 3 lutego [1808], tom I, część I, wydał B. Pawłowski, Toruń 1960, s. 134-135.

⁸ Sprawy te omawiam szczegółowo w mojej pracy: *Najwyższe państwowe organy kontroli w Polsce w XIX w.: Główna Izba Obrachunkowa Księstwa Warszawskiego i Izba Obrachunkowa /Najwyższa Izba Obrachunkowa Królestwa Polskiego, lata 1808–1866*.

⁹ Por. *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, tom I, s. 120-136.

¹⁰ Por. *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, tom III, s. 343.

legalność¹¹. Zasadniczym punktem odniesienia były tu budżety Księstwa („... przy rewizji rachunków, co do ich przedmiotów, etaty roczne przychodów i rozchodów krajowych pryncypialną stanowią zasadę ...” – art. 44 dekretu o GIO).

Jednak dalej dekret o GIO przewidywał również kryteria gospodarności i oszczędności. W zakresie dochodów Izba miała ustalać, czy „... *byłoby mogło więcej być podanem do Etatu, lub wniść do Kassy*” ... (art. 47) – Natomiast w zakresie wydatków, czy „... *byłoby mogło mniej być podanym do Etatu, albo przez lepsze i dogodniejsze sposoby wykonania więcej być oszczędzonym*” (art. 4).

W razie stwierdzonych naruszeń gospodarki budżetowej miała GIO raportować o tym królowi za pośrednictwem Rady Stanu, która musiała do takiego doniesienia dołączyć swoją opinię (art. 46). Natomiast w wypadku stwierdzenia w związku z rewizją rachunków „*deficytu, fałszu lub innego zdzierstwa i zmarnowania grosza publicznego*”, a więc w przypadku ujawnienia naruszeń finansowych noszących charakter występku karnego, GIO obowiązana była natychmiast powiadomić o tym resortowego ministra i przedstawić raport o tym fakcie królowi (art. 32).

W sumie model najwyższego organu kontroli stworzony w Księstwie Warszawskim ograniczał go do kontroli następnej publicznych rachunków pieniężnych; począwszy od 1811 r. kontrolą objęto również rachunki magazynowe. Nie wyposażono go w żadne imperatywne uprawnienia pokontrolne. W obu tych zakresach (tj. rodzajów kontroli oraz uprawnień imperatywnych) przełom nastąpił dopiero w okresie Izby Obrachunkowej (od 1832 r. – Najwyższej Izby Obrachunkowej) Królestwa Polskiego.

Trzon kierowniczy GIO składał się z prezesa oraz czterech członków, noszących tytuł konsyliarzy (radców) obrachunkowych. Izba pozostawała bezpośrednio pod nadzorem króla. On mianował jej prezesa i konsyliarzy i tylko przez niego mogli oni być suspendowani lub zwolnieni ze służby. Zapewniało im to wysoki stopień niezależności.

Dekretem królewskim z 8 kwietnia 1809 r.¹² – niezależnie od wspomnianych wyżej czterech konsyliarzy „etatowych” GIO – postanowiono jeszcze powołać (sześciu) konsyliarzy bezpłatnych z wyboru. W art. 1 dekret ten głosił: „*Rady Departamentów, na pierwszym swoim posiedzeniu, obiorą większością głosów*”

¹¹ Ścisłe zbadanie praktyki kontrolnej GIO Księstwa Warszawskiego jest po II wojnie światowej już niemożliwe, ponieważ akta samej Izby uległy całkowitemu zniszczeniu. Olbrzymie rozmiary strat archiwów polskich w okresie 1939–1945 przypominała doc. D. Lipińska-Nałęcz, naczelny dyrektor Archiwów Państwowych, w *Rzeczpospolitej* z 25 kwietnia 1997 r., s. 25: „Lista polskich strat jest bardzo długa i ciągle nie do końca opisana. Znajdują się na niej zasoby Archiwum Akt Dawnych, Archiwum Głównego Akt Dawnych, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Oświecenia Publicznego, Archiwum Skarbowego, Archiwum Archidiecezji Warszawskiej, Archiwum Miasta Warszawy, ogółem ponad 90 proc. akt przechowywanych w stolicy [...]”.

¹² Por. *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, tom II, s. 193.

po dwóch Kandydatów, z których iednego na każdy Departament za Konsyliarza do składu Izby Głównej Obrachunkowej przydamy, i mianować będziemy”.

Intencją tego interesującego dekretu było wprowadzenie do składu najwyższego organu kontroli „czynnika społecznego”. Ponieważ zaś chodziło tu o funkcje sprawowane honorowo – praktycznie w grę mogli wchodzić tylko zamożni przedstawiciele szlachty o ambicjach pracy w dziedzinie publicznej. Będzie jeszcze o nich krótko mowa dalej.

*

Już na pięć miesięcy przed powołaniem do życia Głównej Izby Obrachunkowej w grudniu 1808 r., na żądanie króla z 14 lipca tegoż roku Rada Stanu przedstawiła mu po dwie kandydatury na stanowisko przyszłego prezesa oraz na konsyliarza najwyższego organu kontroli Księstwa Warszawskiego. Jest o tym wzmianka w dwu kolejnych protokołach Rady Stanu. Pod datą 22 lipca 1808 r. czytamy¹³, że wśród odebranych (otrzymanych) dekretów królewskich drugi z nich, datowany 14 lipca... „*zaleca Radzie podanie w podwójnej liczbie kandydatów na prezesa i członków do Izby Obrachunkowej. Rada zastanawia się zaraz nad tym wyborem. Proponowane są niektóre osoby przez ministra skarbu. Oznaczenie kandydatów pozostaje jeszcze do następnej sesji dla dopełnienia ich liczby za zniesieniem się ministrów”.*

Natomiast na posiedzeniu z 23 lipca¹⁴ „... *Rada uskutecznia dekret Najjaśniejszego Pana pod dniem 14 lipca wybraniem kandydatów w liczbie podwójnej do Głównej Izby Obrachunkowej i listę ich, jak jest w aktach, do nominacji królewskiej przesyła”.* Nazwisk tych kandydatów dziś już odszukać się nie da. Nie wiemy zatem, czy jedną z dwu osób proponowanych na prezesa nie był ewentualnie Franciszek Ksawery Zboiński. W każdym razie, 16 sierpnia tegoż roku¹⁵ „*Na wniesienie JW prezesa [Ludwika Gutakowskiego] Rada do poddanych Najjaśniejszemu Panu pod dniem 23 lipca kandydatów do Izby Obrachunkowej przedstawia jeszcze następujących, to jest wojewodę [Piotra] Bielińskiego i kasztelana [Walentego] Sobolewskiego, senatorów, oraz [Tomasza Adama] Ostrowskiego byłego podskarbiego koronnego, na prezesa, zaś JP Zembrzuskiego, dawniej superintendenta prowincji wielkopolskiej, na konsyliarza rzeczoney Izby”.*

Szczególne kwalifikacje na prezesa GIO miał Tomasz Adam Ostrowski (1735–1817), patriota, człowiek o szerokich horyzontach i dużej wiedzy w za-

¹³ *Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*, sesja 154, dnia 22 lipca [1808], tom I, część 2, wydał B. Pawłowski /+/, Toruń 1965 r., s. 26.

¹⁴ Jw., sesja 155, dnia 23 lipca [1808], s. 30.

¹⁵ Jw., sesja 168, dnia 16 sierpnia [1808], s. 64.

kresie skarbowości, zajmujący w Polsce przedrozbiorowej szereg wysokich stanowisk. Był jednym z senatorów, którzy poparli konstytucję majową 1791 r., wkrótce potem mianowany został podskarbisem nadwornym koronnym (ministrem skarbu), usunięty z tego stanowiska dwa lata później przez Targowicę¹⁶. Jednak ani on, ani żaden z dwu pozostałych, wzmiankowanych wyżej, przedstawionych przez Radę Stanu kandydatów na prezesa nie został mianowany¹⁷. Dlatego całkowicie błędne jest twierdzenie w naszej literaturze, jakoby T.A. Ostrowski był powołany na prezesa GIO¹⁸. Natomiast pierwszym szefem pierwszego polskiego najwyższego organu kontroli został Franciszek Ksawery Zboiński – początkowo (będzie o tym mowa dalej), od stycznia 1809 r. jako wiceprezes i pełniący obowiązki prezesa, zaś od lipca tegoż roku jako prezes Głównej Izby Obrachunkowej Księstwa Warszawskiego.

*

Franciszek Ksawery Zboiński urodził się 12 sierpnia 1751 r. na Mazowszu, w miejscowości Kikół (pisownia obecna, poprzednio raczej: Kikoń), w powiecie Lipno (obecnie województwo włocławskie)¹⁹, w zamożnej rodzinie szlacheckiej. Ojcem jego był zmarły w 1796 r. Ignacy Antoni Zboiński za czasów Augusta III marszałek Trybunału Koronnego, potem kasztelan, wreszcie – od 1791 r. wojewoda płocki, z tytułu tych dwu ostatnich funkcji – senator, budowniczy zachowanego dotąd w Kikole w doskonałym stanie pałacu. Matką była Salomea z Karsznickich, „podkomorzanka wieluńska”²⁰. Nie wiemy jakie miał wykształcenie. Ktoś dobrze zorientowany w realiach historycznych ziemi płockiej jest zdania, że prawdopodobnie był F.K. Zboiński wychowankiem jednego z regionalnych

¹⁶ Obszerny biogram T.A. Ostrowskiego, pióra T. Kizwaltera, zawarty jest w *Polskim słowniku biograficznym*, tom XXIV, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979.

¹⁷ Mianowany został jedynie przedstawiony na konsyliarza GIO J. Zembruski.

¹⁸ Taki błąd popełnił cyt. w przyp. 16 T. Kizwalter w biogramie T. A. Ostrowskiego (s. 581). Prawdopodobnie za nim błąd ten powtórzony został w wydawnictwie: M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz: *Leksykon historii Polski*, Warszawa 1995, gdzie w dodatku czytamy jeszcze o GIO „Rady Stanu” (sic!). Odpowiedzialny za hasła obejmujące okres od końca XVIII w. do 1918 r. jest W. Sienkiewicz.

¹⁹ Kikół uzyskał prawa miejskie w 1791 r. dzięki staraniom I. A. Zboińskiego, jednak nie dźwignął się gospodarczo. Utracił prawa po Powstaniu Styczniowym. Pewne szczegóły por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, tom IV, Warszawa 1883.

²⁰ Dokładna data urodzin F.K. Zboińskiego oraz informacje dotyczące jego matki pochodzą z epitafium w kościele parafialnym w Kikole, który odwiedziliśmy wspólnie z dyr. St. Kryszczyńskim 29 kwietnia 1997 r. Na epitafium tym Zboiński określony jest jako hrabia. Natomiast w żadnych znanych nam dokumentach urzędowych oraz w publikacjach tytuł ten nie jest używany. Nie ma też o tym słowa w zapisie o rodzinie Zboińskich, sięgającym XVII w., u Niesieckiego – *Herbarz Polski ks. Kaspra Niesieckiego S.J., powiększony dodatkami z późniejszych autorów rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez Jana Nep. Bobrowicza, tom X*, w Lipsku 1845 (reprint 1979), s. 125.

kolegiów jezuickich: albo w Toruniu, albo w Płocku²¹. Jeszcze w Polsce przedrozbiorowej był F.K. Zboiński najpierw kasztelanem raciańskim, następnie płockim. Był rzecznikiem Sejmu Czteroletniego, a więc należał do patriotycznego i postępowego skrzydła elity społeczeństwa polskiego ostatnich lat niepodległości – przeciwnicy reform znaleźli się w końcu w niesławnej konfederacji targowickiej. Ożeniony był z Joanną z Grabieńskich²². Lata 1795–1806, a więc okres panowania pruskiego na ziemi płockiej, spędził F.K. Zboiński prawdopodobnie w swoim majątku w Kikole.

W końcu grudnia 1806 r., tj. od momentu przejścia ziemi płockiej spod okupacji pruskiej przez wysłanego z Warszawy przez Komisję Rządzącą Józefa Wybickiego – został Zboiński prezesem „kasy ofiar dobrowolnych na wojsko”²³. W kwietniu 1807 r. mianowany został przez Komisję Rządzącą jednym z trzech sędziów pokoju w Lipnie²⁴. W obu przypadkach były to funkcje społeczne.

2 września 1807 r. Komisja Rządząca, za podpisami swego prezesa Stanisława Małachowskiego i Sekretarza Generalnego Jana Łuszczewskiego, mianowała F.K. Zboińskiego pełnomocnikiem do „urządzenia Województwa Chełmińskiego”²⁵. Ziemia ta, ze stolicą w Toruniu, przyłączona została do Księstwa Warszawskiego na mocy traktatu tylżyckiego, zawartego przez Napoleona z pokonanymi Prusami²⁶.

W „Dzienniku czynności Komisji Rządzącej” czytamy²⁷: „*Gdy przez Traktat Tylżyński część Departamentu Kwidzyńskiego na prawym biegu Wisły położona w Województwa Chełmińskiego y Ziemi Michałowskiej składająca się do Xięstwa Warszawskiego przyłączoną została, chcąc Komisya do jak najprędszego tej części kraju przystąpić urzędzenia, wyznacza do tej czynności znanego z gorliwości, światła y nieposzlakowanej cnoty, JW Zboińskiego kasztelana Płockiego swoim Pełnomocnikiem [...]*”.

²¹ Opinia ks. T. Żebrowskiego, dyrektora Archiwum Diecezjalnego w Płocku, wyrażona w rozmowie ze mną 11 lipca 1997 r.

²² Informacja z epitafium zmarłej 18 sierpnia 1821 r. żony F.K. Zboińskiego, umieszczonego niedaleko epitafium tego ostatniego w kościele parafialnym w Kikole, cyt. w przyp. 20.

²³ Por. np. Towarzystwo Naukowe Płockie, *Dzieje Płocka*, Płock 1973, s. 227 oraz A. Bukowski (red.), *Józef Wybicki. Księga zbiorowa*, Gdańsk 1975, s. 263, 265.

²⁴ Por. M. Rostworowski (wyd.), *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807*, tom I: *Dziennik czynności Komisji Rządzącej*, Kraków 1918, s. 129.

²⁵ Por. M. Rostworowski (wyd.) op. cit., dokumenty nr 207 i 208 (numer tego ostatniego prawdopodobnie pominięty przez nieuwagę, ponieważ następny reprodukowany dokument nosi już nr 209). Dokument nr 207 datowany 2 września 1807 r., zawiera „Pełnomocnictwo dla W [ielmożnego] Zboińskiego, Kasztellana Płockiego do urzędzenia Województwa Chełmińskiego”; zaś dokument nr 208, z tej samej daty – „Instrukcję dla W. Zboińskiego, Pełnomocnika do organizacyi Województwa Chełmińskiego”.

²⁶ Szczegóły co do urzędowania F.K. Zboińskiego w Toruniu, w odniesieniu do tamtejszych władz miejskich (opanowanych wówczas, dodajmy, przez element niemiecki) por. K. Ciesielska: *Ustrój i organizacja władz i kancelarii miasta Torunia w latach 1793–1919*, Warszawa 1972, s. 35–36.

²⁷ Por. M. Rostworowski (wyd.), op. cit., sesja 243 z 2 września 1807 r.

20 października tegoż roku świeżo utworzona Rada Stanu Księstwa Warszawskiego, na jednym ze swych pierwszych posiedzeń²⁸, „... przypuszcza na sesję JW kasztelana Zboińskiego, pełnomocnika do organizacji województwa chełmińskiego i ziemi michałowskiej, który składa raport z ukończonej czynności. JW prezes [Stanisław Małachowski] oddawszy należyłą pochwałę obywatelskiej jego pracy oświadcza mu podziękowanie i wdzięczność publiczną”.

Pismem datowanym 7 stycznia 1809 r. zastępujący prezesa Rady Stanu przesłał „JW Zboińskiemu” w kopii dekret nominacyjny na urząd wiceprezesa Głównej Izby Obrachunkowej i gratulacje²⁹. Nominację na wiceprezesa GIO, którego to stanowiska nie przewidywał dekret z 14 grudnia 1808 r. powołujący Izbę do życia, rozumiano jako nominację na pełniącego obowiązki prezesa Izby, bowiem w protokole posiedzenia Rady Stanu z 7 stycznia czytamy, że „Prezes w dalszym czasie ma być osobno mianowany”³⁰.

F.K. Zboiński nie objął zaraz urzędowania, bowiem w protokole posiedzenia Rady Stanu z 14 stycznia 1809 r. czytamy³¹: „Odebrawszy dziś zgłoszenie się JW Zboińskiego z przyłączonym zaświadczeniem lekarza, iż stan zdrowia nie pozwala mu w tym czasie dopełnić rozkazów królewskich i podjąć się urzędu wiceprezesa Izby Głównej Obrachunkowej, na który dekretem 2 stycznia mianowany został, Rada znajduje swoją powinnością donieść o tym NPanu”.

Jednocześnie ze Zboińskim mianowano trzech konsyliarzy (radców) Izby: Józefa Lubę, byłego prefekta (wojewodę) departamentu poznańskiego; Andrzeja Horodyskiego, byłego członka Izby Administracyjnej departamentu warszawskiego (późniejszego prezesa Izby Obrachunkowej i ministra spraw zagranicznych w okresie Powstania Listopadowego) oraz Jana Zembrzuskiego, byłego „superintendenta prowincji wielkopolskiej”, a więc wyższego urzędnika administracji skarbowej³².

²⁸ Por. *Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*, tom I, część I, op. cit., sesja 6, dnia 20 października [1807 r.], s. 13.

²⁹ Por. AGAD, Rada Stanu Księstwa Warszawskiego, seria II, sygn. 322, sek. VIII, nr 1a, vol. I, s. 112–113.

³⁰ Por. *Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*, tom II, część 1, wydali B. Pawłowski (+) i T. Menceł, sesja 248, dnia 7 stycznia 1809 r., s. 7.

³¹ Jw., sesja 252, dnia 14 stycznia 1809 r., s. 19.

³² „Superintendenci” występowali szczególnie w administracji celnej: „Bezpośrednimi nadzorcami celników z ramienia podskarbich, a od 1764 r. Komisji Skarbowych, byli superintendenci. Objeżdżając komory i punkty celne pilnowali, by celnicy nie łamali przepisów i nie dopuszczali się nadużyć pieniężnych. Inkasowali również zebrane przez celników sumy i przekazywali je podskarbin. Mieli też prawo kontroli przewożonych poza cłem towarów. Superintendenci byli urzędnikami przysięgłymi, według przepisu z 1736 r. przysięgę na nieskazitelne pełnienie obowiązków mieli odnawiać co roku przed Trybunałem Skarbowym w Radomiu. Stanowisko to mogła [...] obsadzać wyłącznie szlachta” – por. Z. Góralski: *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, wyd. II, Warszawa 1988, s. 110–111. Dodajmy jednak, że „superintendenci” występowali również poza administracją celną. Przykładowo J. Ch. Biernacki (ojciec pierwszego prezesa Izby Obrachunkowej w okresie Powstania Listopadowego) był przed zaborami superintendentem Kasy Generalnej Koronnej.

GIO rozpoczęła działalność 2 marca 1809 r. „*trudniąc się teraz wewnętrznym urzędzeniem siebie samey*” i stawiając Radzie Stanu szereg pytań o charakterze informacyjnym³³. Tymczasem już od kwietnia tegoż roku rozpoczęły się wypadki wojenne (wojna z Austrią) i przejściowa okupacja Warszawy, trwająca do początków czerwca. Wypadki te wywołały przerwę w działalności GIO co najmniej do sierpnia 1809 r. Na posiedzeniu Rady Stanu z 18 lipca tegoż roku³⁴ „*Odczytano sześć dekretów królewskich, datowanych we Frankfurcie nad Menem, pięć 28, a szósty 30 czerwca. Pierwszy mianuje ur. Zboińskiego, wiceprezesa Izby Głównej Obrachunkowej, dawniej kasztelana, na prezesa rzeczony Izby. Komunikowano w kopii mianowanemu z ponownym wezwaniem go do wprowadzenia tej izby w czynność, która za wkroczeniem nieprzyjaciół przerwana była*”.

Pismem datowanym tegoż 18 lipca 1809 r., podpisanym przez Stanisława Potockiego, Franciszek Ksawery Zboiński otrzymał kopię dekretu królewskiego, mianującego go prezesem Głównej Izby Obrachunkowej oraz gratulacje³⁵. Dlatego mylił się jeszcze w XIX wieku Antoni Pułjanowski³⁶ twierdząc, że „*pierwszym Prezesem Głównej Izby Obrachunkowej był senator, kasztelan Sobolewski*” [...]. Walenty Sobolewski został bowiem prezesem GIO dopiero latem 1811 r. (por. dalej).

Zgodnie z cytowanym dekretem z 8 kwietnia 1809 r., w roku 1810 rady departamentowe wybrały kandydatów, a król spośród nich mianował konsyliarzy bezpłatnych do składu GIO, po jednym z każdego departamentu. Ich zaprzysiężenie – z wyjątkiem jednego – miało miejsce na sesjach Rady Stanu w dniach 26 maja, 20 czerwca i 1 grudnia 1810 r.

Skład personalny „góry” GIO pod koniec 1810 r.³⁷ wyglądał następująco:

„*[Franciszek Ksawery] Zboiński Prezes
[Andrzej] Horodyski, [Jan] Zembrzuski, Antoni Chłapowski,
Michał Łubieński [konsyliarze „etatowi”].*

Konsyliarze z podania Rad Departamentowych przez NPana przydani:

<i>z Departamentu Warszawskiego:</i>	<i>Jan Łubieński</i>
<i>z Departamentu Poznańskiego:</i>	<i>Ziemkiewicz</i>

³³ Por. AGAD, zespół cyt. w przyp. 29.

³⁴ Por. *Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*, sesja 389, dnia 18 lipca 1809 r., s. 97.

³⁵ Por. AGAD, zespół cyt. w przyp. 29. s.173.

³⁶ Por. A. Pułjanowski: „*Najwyższa Izba Obrachunkowa Królestwa Polskiego 1808–1866*”, *Biblioteka Umiejętności Prawnych*, zeszyt 42-44, seria III, rok VII, Warszawa 1880, s. 6.

³⁷ Por. *Kalendarzyk polityczny chronologiczny i historyczny na rok pański 1811 z magistraturami krajowemi*, [wyd.] w Warszawie, w Księgarni J.L. Kocha p. nr 19, s. 38 – „*Izba Główna Obrachunkowa*”. Zawarte w nim dane personalne odnośnie do GIO potwierdza *Kalendarzyk polityczny Piiarski na rok 1811* [wyd.] w Warszawie, w Drukarni Księży Piarów.

z Departamentu Kaliskiego:	[Ignacy] Miączyński ³⁸
z Departamentu Bydgoskiego:	August Słupecki
z Departamentu Płockiego:	[Stanisław Turowski] ³⁹
z Departamentu Łomżyńskiego:	[Józef] Godlewski”

*

W drugiej połowie 1810 r. Główna Izba Obrachunkowa, której – jak pamiętamy – dekret z 14 grudnia 1808 r. powierzył kontrolę następną rachunków publicznych, zaczęła domagać się przyznania jej prawa kontroli wstępnej budżetu w fazie jego zatwierdzenia, a nawet (jednorazowo) w fazie układania.

W piśmie Izby, datowanym 23 Augusta (sierpnia) 1810 r., podpisanym przez prezesa F.K. Zboińskiego, zatytułowanym „Nayiaśnieyszy Królu”⁴⁰ – dokumencie dla historii najwyższych organów kontroli w Polsce dużej wagi – czytamy m.in.: „[...] Jedyną i pryncypalną do rewidowania wszystkich rachunków są zasadą i prawidłem; Etaty obeymujące Przychody i Wydatki każdej kassy. Takowe Etaty iak we wszystkich Państwach, gdzie Izby Obrachunkowe exystuią, takoz i dla Izby naszey przez Artykuł 44. Dekretu Waszey Królewskiey Mości de data 14 grudnia 1808 za fundament Rachunków przyjęte zostały, z tą tylko różnicą, iż układające się na ten koniec roczne Etaty, w innych Państwach szczególniej w Prusiech przed Approbatą Monarchy przesyłane bywaią do rewizyi i opinii Izby Obrachunkowey, według Artykułu zaś 42 tegoż Dekretu po zatwierdzeniu i wprowadzeniu do Exekucyi Etatów, zostawione wolności czynienia spostrzeżeń nad Etatami.

Wielkiey bardzo doświadcza Izba Obrachunkowa zawady w swym działaniu, że etaty szczególne i ogólne do wyżey wspomnianego celu [...] potrzebne, albo dotąd ułożone i zatwierdzone nie są albo tak ułożone, że do użycia w ich naypryncypialnieyszym zamiarze nie są dostateczne. [...] Zaprzeczyć niepodobna, iż ieśli Etaty iak się rzekło, za zasadę i prawidło służyć maią do zdawania i odbierania rachunków, wpływ Izby Obrachunkowey do układania onych z samey natury rze-czy zdaie się wynikać.

³⁸ Odnośnie do I. Miączyńskiego czytamy (w przyp. 120 na s. 212 *Protokołów Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*, tom III, część 1, opracowali T. Mencil (+) i M. Kallas, Warszawa 1995), że żył on w latach 1767–1840. W 1796 r. był szambelanem (byłego) króla Stanisława Augusta. W 1807 r. był komisarzem cywilno-wojskowym powiatu częstochowskiego, członkiem Rady Departamentowej Kaliskiej. Był też autorem kilku broszur z dziedziny gospodarki wiejskiej o sprawach kredytowych.

³⁹ Cytowany w przyp. 37 *Kalendarzik ...* pozostawił tutaj wykropkowane miejsce. Tymczasem w protokole 535 sesji Rady Stanu Księstwa Warszawskiego z 26 maja 1810 r. (por. *Protokoły...* cyt. w przyp. 38) jest zapis o złożeniu przysięgi – jako konsyliarza GIO z departamentu płockiego – przez S. Turowskiego, którego wobec tego tu wpisujemy.

⁴⁰ Por. AGAD, Rada Stanu Księstwa Warszawskiego, seria II, sygn. 323, sek. VIII, nr 1a, vol. II, s. 15-25.

Dzieło to najważniejsze w całej Administracji Kraiowej decydujące losami Kraiów i Mieszkańców pryncypalny i najświętszy cel utworzenia Izby Obrachunkowej, wyłączone zostało z pod obowiązków i czuwania Izby Obrachunkowej w swym czasie. Któż może doskonalsze nad Etatami czynić uwagi, dokładniejszą i sprawiedliwszą dawać [...] opinią, jeśli nie ta Magistratura która wszystkie Przychody i Wydatki kontroluje, która w najmnieysze szczegóły najsćislej wchodzić obowiązana, i która w samym oszczędzaniu Skarbu Publicznego cel swojej exystencji zna i widzi? Kto potrafi dostrzeżone w Etatach łatwiej wytknąć niedostateczności, iak Izba Obrachunkowa, która w odbieraniu rachunków z nich czerpa prawidła?

Z wielką nieśmiałością wyznać Izba odważa się iż komunikowany przez Ministra Skarbu Etat jeneralny, przez Waszą Królewską Mość na rok 1810/11 zatwierdzony, niezaymie tego wszystkiego co etat zajmować powinien. Małe i obojętnościom ulegające wskazać on może prawidła do rewidowania Rachunków. Nie zawiera żadney percepty skąd wydatki zaspokoione bydź mają ani okazuje onych przez Szczegół tak, aby spostrzeżenia względem onych czynić, stosownie do Artykułu 47 i 49 Dekretu Waszey Królewskiej Mości 14 grudnia 1808, Izba Obrachunkowa mogła. Zostawiona wolność czynienia uwag nad Etatami po aprobacie Waszey Królewskiej Mości upada sama przez się dla świętości approbaty.

Nie iest rzeczą poddanego czynić uwagi nad Dziełem swego Monarchy, ani wolno w rozpoznanie owego wdawać się, kiedy powagą Tronu iest okryte. Nieosiągnie nawet przy tych trudnościach żadnego skutku przełożenie w tey mierze uczynione; kiedy Etaty w ekucyją weyjdą. Zawodziłoby się zaufanie Monarchy, gdyby po zatwierdzeniu Etatów, wymagano cokolwiek w przychodach lub odtrącenie w wydatkach. A wreszcie więcey ztąd wynikłoby zamieszania niż pożytku. Przyzwoiciey bowiem dopominać się większey opłaty przed zaczęciem roku iak wciągu lub po upłynnieniu onego. Łatwiey nie dać, niż dawszy odebrać.

Ma przeto powody Izba Obrachunkowa wnosić, iż Wasza Królewska Mość będzie mógł z ninieyszego przedstawienia przekonać się o nieuchronney potrzebie iak nayspędzszego ułożenia i zatwierdzenia szczególnych oraz ogólnych Etatów iakoteż o pożytku dla Kraiu czynienia nad niem postrzeżeń, i dawania opinii przez Izbę Obrachunkową, przed Approbatą Waszey Królewskiej Mości.

Żeby zaś Etaty na przyszłość iak one bydź powinny, układane były, odważa się Izba upraszać aby takowe na rok następny [1811/12 – R.S.] przez Ministrów do którego co należy, wspólnie z Izbą Obrachunkową układane bydź mogły. Ministrowie dopilnowaliby, ile Administracye tycze się, a Izba dostrzegalaby, aby do rewidowania rachunków dostateczne i z Artykułów 47 i 49 Dekretu Waszey Królewskiej Mości de data 14 grudnia 1808 nic przeciw onym zarzucić nie można było. Raz porządnie ułożone Etaty zapobiegnały wszystkim obojętnościom na przyszłość [...].”

Jednocześnie GIO załączyła projekt odpowiedniego dekretu⁴¹, który miał zrealizować jej dezyderaty: jednorazowego udziału w ułożeniu etatów szczegółowych i etatu ogólnego Księstwa Warszawskiego na rok 1811/12 oraz corocznego wypowiedziania przez Izbę, począwszy od roku 1812/13, królowi swej opinii odnośnie do przedstawionych mu do zatwierdzenia etatów Księstwa.

Tym żądaniom GIO sprzeciwiła się Rada Stanu w lutym 1811 r.⁴² Z braku miejsca nie omawiam tu jej argumentów, które widocznie podzielone zostały przez rezydującego w Dreźnie króla. Sprawy postulowane przez GIO Księstwa Warszawskiego stały się jednak aktualne dla najwyższego organu kontroli w Królestwie Polskim.

*

Wiosną 1811 r. – prawdopodobnie ze względów zdrowotnych – Franciszek Ksawery Zboiński złożył rezygnację z prezesury w GIO. W każdym razie jego następcą, senator kasztelan Walenty Sobolewski, złożył przysięgę już 18 lipca 1811 r.⁴³

O urzędowaniu F.K. Zboińskiego jako pierwszego szefa pierwszego polskiego najwyższego państwowego organu kontroli – wobec wielkich zniszczeń materiałów archiwalnych – wiemy bardzo niewiele. W każdym razie dwie rzeczy są pewne. Z jednej strony śmiała próba rozszerzenia zakresu działalności GIO na kontrolę wstępną w fazie układania budżetów Księstwa Warszawskiego (o czym była mowa wyżej). Z drugiej strony niewątpliwie wielka staranność i dokładność w pracy na powierzonym mu wysokim stanowisku. Wnioskujemy o tym na podstawie pewnych materiałów archiwalnych dotyczących sposobu, w jaki F. K. Zboiński administrował we własnych dobrach na Mazowszu⁴⁴. Również wart odnotowania jest jego gest z maja 1810 r., o którym czytamy w jednym z protokołów posiedzeń Rady Stanu Księstwa Warszawskiego⁴⁵: „Prezes [Stanisław Potocki]

⁴¹ Por. AGAD, zespół cyt. w przyp. 40, s. 27-28.

⁴² Por. AGAD, Rada Stanu Księstwa Warszawskiego, seria 1, sygn. 90 – *Protokoły z Sesji Rady Stanu z I półroczu 1811 r., sesja 609 z dnia 16 lutego 1811 r.*, s. 46-53. A. Pułjanowski (op. cit.) nieścisłe podaje tę datę na 20 lutego 1811 r.

⁴³ Por. AGAD, zespół cyt. w przyp. 29, s. 180.

⁴⁴ Mamy tu na myśli dwa dokumenty przechowywane w Archiwum Diecezjalnym w Płocku: 1. Z wzorową starannością własnoręcznie przez wiele lat prowadzoną księgę zatytułowaną „Xiążka w niej są zapisane wszystkie moje długi, które pożyczałem, y kiedy oraz jakim sposobem one wysplacałem”; 2. „Registr Ludzi służących zasług” (czyli rejestr wynagrodzeń, także w naturze, otrzymywanych przez pracowników majątków F.K. Zboińskiego), 91 stron osobiście starannie wypełnionych „maczkim”. Brak miejsca nie pozwala mi tu zacytować konkretnych zapisów, zwłaszcza z „Xiążki”, doskonale świadczących o poziomie, kulturze oraz charakterze F.K. Zboińskiego.

⁴⁵ Por. *Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*, sesja 537, dnia 31 maja 1810 r., tom III, część 1, op. cit., s. 221.

uwiadomił na tej sesji Radę o świadczonej mu chęci przez prezesa Izby Głównej Obrachunkowej Zboińskiego złożenia w ofierze 3000 zł na przyczynienie się do wystawienia pomnika Kopernikowi, którym Rada pod bytność swoją w Toruniu, miejscu urodzenia tego wielkiego męża, uczcić pamiątkę jego postanowiła. Rada oświadczyła życzenie swoje prezesowi, aby chciał dającemu wynurzyć jej czułość, z jaką ofiarę jego przyjmuje”⁴⁶.

Od 1812 r. był F.K. Zboiński senatorem wojewodą aż do śmierci 16 stycznia 1818 r., a więc już w okresie Królestwa Polskiego. W kościele parafialnym we wzmiankowanym już Kikole – ufundowanym zresztą przez niego (obecnie na tym miejscu stoi już nowy kościół z początków XX wieku) – wdowa po nim umieściła wspomniane już epitafium w czarnym marmurze, nad którym widnieje klasycystyczny owalny portret F.K. Zboińskiego, namalowany na blasze. Ów portret, chociaż już w złym stanie, znajdował się tam jeszcze co najmniej do końca lat sześćdziesiątych⁴⁷. Gdy jednak pod koniec kwietnia 1997 r. odwiedziliśmy Kikół⁴⁸, okazało się, że portret ten uległ w międzyczasie całkowitemu – może barbarzyńskiemu – zniszczeniu. Obecnie jest to już tylko całkowicie szerniała owalna powierzchnia. Szczęśliwie w maju 1997 r. udało mi się odszukać w Instytucie Sztuki PAN w Warszawie zdjęcie epitafium z owym portretem, wykonane w 1967 r. w ramach inwentaryzowania zabytków w Kikole.

Dodajmy, że F.K. Zboiński (oprócz paru córek) miał syna Karola, zmarłego w 1850 r. Syn Karola, Władysław, zmarł pod koniec lat pięćdziesiątych XIX wieku. Na nim wygasła linia kikolska Zboińskich.



⁴⁶ Ponieważ roczna pensja prezesa GIO w myśl art. 22 cyt. dekretu z 14 grudnia 1808 r. wynosiła 16 000 złotych, owe ofiarowane 3000 zł odpowiadały ponaddwumiesięcznym jego poborom.

⁴⁷ Fakt ten potwierdza *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, tom XI, *Województwo bydgoskie*, pod red. T. Chrzanowskiego i M. Korneckiego, zeszyt 9: *Powiat lipnowski*, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1969, s. 24 – „Kikół”.

⁴⁸ Wizyta w Kikole w kwietniu 1997 r. wykazała, że miejscowe społeczeństwo po przełomie 1989 r. szuka swych „korzeni”. Nawiązano tu do pamięci ojca F. K. Zboińskiego – wspomnianego już wojewody płockiego I. A. Zboińskiego, ciągle „obecnego” w Kikole dzięki również już wspomnianemu pałacowi. Nazwano jego imieniem ulicę oraz projektuje się również nazwać jego imieniem miejscową szkołę podstawową. Tymczasem F. K. Zboiński jest prawie nieznan, ponieważ na epitafium jest tylko ogólnie określony jako „z pierwszych urzędów w kraju zasłużony”, zaś o Głównej Izbie Obrachunkowej w Kikole nikt nie słyszał. W maju 1997 r. przekazałem miejscowemu środowisku nauczycielskiemu podstawowe informacje oraz ideę nazwania szkoły imionami obu Zboińskich – ojca i syna.



II. PREZESI I KONTROLERZY JENERALNI W LATACH 1811–1866¹

Księstwo Warszawskie

WALENTY SOBOLEWSKI (1770–1831). Przed rozbiorami poseł na Sejm Czteroletni. Senator kasztelan, później senator wojewoda Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. W latach 1811–1815, po Franciszku Ksawerym Zboińskim, prezes Głównej Izby Obrachunkowej do końca jej istnienia². W początkach Królestwa Polskiego minister prezydujący w Komisji Rządowej Sprawiedliwości, od 1826 r. do Powstania Listopadowego członek prezydujący Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego („premier”).

Królestwo Polskie do Powstania Listopadowego 1830/31

JAN WĘGLEŃSKI (początek lat sześćdziesiątych XVIII wieku – 1835). Minister skarbu w Księstwie Warszawskim. W latach 1816–1818 prezes Izby Obrachunkowej Królestwa Polskiego. Później, do 1821 r. minister skarbu Królestwa – przed Franciszkiem Ksawerym Druckim-Lubeckim³. Jako minister skarbu nie cieszył się dobrą opinią. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Miączynie (województwo lubelskie, powiat hrubieszowski), gdzie na jego nagrobku figuruje następująca inskrypcja: „*Ceniąc cnotę chłopka polskiego, żądał aby ciało, w pośród wiejskiego jego włości smentarza spoczywało*”.

¹ „Kontrola Państwowa” nr 4/1997. Znacznie rozszerzone biogramy W. Sobolewskiego, J. Węgleńskiego, J. Okołowa i I. Zielińskiego znajdują się w książce R. Szawłowskiego: „Najwyższe państwowe organy kontroli w Polsce w XIX wieku”, Warszawa 1999, s. 52-54, 117-125.

² *Encyklopedia historii Polski. Dzieje polityczne* (Praca zbiorowa, tom 2, Warszawa 1995) daje króciutki biogram W. Sobolewskiego, ale pomija zupełnie fakt, że był on w latach 1811–1815 prezesem GIO. To samo przeoczenie w *Leksykonie historii Polski*, op. cit.

³ *Encyklopedia historii Polski*, op. cit., tom 2, Warszawa 1995, zawierająca krótki biogram J. Węgleńskiego, błędnie podaje, iż był on prezesem Izby Obrachunkowej po przejęciu Ministerstwa Skarbu przez F.K. Lubeckiego. Tymczasem, jak wiemy, Węgleński był prezesem IO w latach 1816–1818, po czym objął Ministerstwo Skarbu, które w 1821 r. przekazał F.K. Lubeckiemu. Za ten błąd w *Encyklopedii* ... odpowiada A. Szwarc.

IGNACY WOYCZYŃSKI (?–1820). Radca Stanu Królestwa Polskiego, Prezes Izby Obrachunkowej Królestwa Polskiego od 1818 r. do śmierci.

JERZY OKOŁOW (OKOŁÓW) 1760–1828⁴. Radca Stanu Królestwa Polskiego, dyrektor generalny podatków i dochodów stałych Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego. Prezes Izby Obrachunkowej Królestwa Polskiego w latach 1820–1826. Niewątpliwie najwybitniejszy z szefów najwyższego państwowego organu kontroli okresu 1816–1830, choć postać kontrowersyjna. Po przejściu na emeryturę osiedlił się w Dreźnie, gdzie zmarł i został pochowany.

IGNACY ZIELIŃSKI (1791 – 1835). Radca Stanu Królestwa Polskiego. Dyrektor generalny w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Od 1826 r. do wybuchu Powstania Listopadowego (kiedy został usunięty lub – co bardziej prawdopodobne – niepewny wyników powstania sam przezwornie się usunął) prezes Izby Obrachunkowej Królestwa Polskiego.

Okres Powstania Listopadowego

ALOJZY PROSPER BIERNACKI (1778–1854)⁵

Alojzy Prosper Biernacki urodził się 21 VI 1778 r.⁶ w Siąszycach pod Kolinem; pochodził z zamożnej rodziny szlacheckiej w Kaliskiem. Wykształcenie średnie zdobył we Wrocławiu, w 1796 r. wstąpił na wydział prawa Uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą. Później studiował, tamże, ekonomię i nauki rolnicze. Odbył też podróże po Niemczech, Francji i Anglii.

Objąwszy rodzinny majątek Sulisławice w Kaliskiem „doprowadził go do stanu kwitnącego”⁷. Popularyzował też nowoczesną wiedzę rolniczą przez publikacje własne i tłumaczenia. „Przez wykształcenie, podróże oraz przez małżeństwo z córką

⁴ Biogram J. Okołowa w *Polskim słowniku biograficznym*, tom XIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1978, pióra H. Dylągowej, nie podaje roku jego urodzenia. Badania w Dreźnie na jesieni 1996 ujawniły, że *Sterbeliste* (lista zmarłych) opublikowana w *Dresdner Anzeiger* z 5 października 1828 (lista zmarłych za okres 21 do 27 września 1828) zawiera wzmiankę o zgonie J. Okołowa (*Hr: Georg v. Okolov, k. Poln. Staatsrath, Ritter des Stanislaus Ordens Ister Klasse...*) w 68-ym roku życia. Wynika z tego rok urodzenia 1760.

⁵ Biogramy A. P. Biernackiego i A. Horodyskiego rozszerzone w: „Kontrola Państwowa” nr 6/1998.

⁶ Obszerny biogram A.P. Biernackiego w *Polskim słowniku biograficznym* (tom II, Kraków 1936), pióra H. Łuczakówny-Krzeskiej, słowem nie wspomina, że w okresie Powstania Listopadowego, przed powołaniem go na ministra skarbu był on prezesem Izby Obrachunkowej.

⁷ Ten cytat oraz parę następnych wzięte zostały z biogramu A.P. Biernackiego przytoczonego w przyp. 6.

pruskiego generała H. R. Bischofswerdera⁸ (primo voto Władysławową Gurowską) był mocno związany z kulturą niemiecką i angielską”. Był sąsiadem i przyjacielem – także przyjacielem politycznym – wzmiankowanych już w tej pracy braci Bonawentury i Wincentego Niemojewskich. Stąd właśnie jest wysoce prawdopodobne, że gdy W. Niemojewski nie przyjął, w grudniu 1830 r., oferowanej mu prezesury Izby Obrachunkowej, mógł na to stanowisko rekomendować Biernackiego.

Jako przewodniczący Rady Obywatelskiej województwa kaliskiego, „słuchał wskazań Niemojewskich i stał na straży swobód obywatelskich społeczeństwa. Specjalnie usilnie przeciwdziałał rządowym projektom zniesienia szkółek elementarnych”. W 1822 r. powziął Biernacki zamiar zdobycia mandatu poselskiego. Wręcz imponujące jest, jak starannie się do tej roli całymi latami przygotowywał: „Pod kierownictwem Wincentego Niemojewskiego uzupełniał swe wykształcenie w dziedzinie prawa konstytucyjnego i filozofii, pochłaniając obszerną literaturę francuską, angielską i niemiecką z tych dziedzin”.

Gdy w 1830 r. został wreszcie posłem, brał czynny udział w ostatnim Sejmie przed Powstaniem Listopadowym, w czerwcu tegoż roku, w opozycyjnej grupie posłów kaliskich. W „Sejmie rewolucyjnym”, tj. powstańczym, należał do ugrupowania, które dążyło do zniesienia początkowo ustanowionej dyktatury gen. Chłopickiego. Jak już wspomnieliśmy, był Biernacki prezesem Izby Obrachunkowej przez krótki okres około dwóch miesięcy, między grudniem 1830 r. a lutym 1831 r. Został również członkiem sejmowej komisji skarbowej.

W lutym 1831 r., dzięki poparciu Wincentego Niemojewskiego, Teofila Morawskiego i Joachima Lelewela, mianowany został – przy silnym sprzeciwie ks. Adama Czartoryskiego – przez Rząd Narodowy ministrem skarbu. Objął ten resort po znakomitym Lubeckim, który od drugiej połowy grudnia 1830 r. przebywał w Petersburgu, dokąd wyjechał z nieudaną misją do Mikołaja I. Zaś czas urzędowania Biernackiego był wyjątkowo trudny. „Niebawem przysporzył sobie licznych nieprzyjaciół w Sejmie. Niepowodzenia w resorcie skarbowym przypisywano nieudolności ministra. Posłowie nie szczędzili ostrych interpelacyj, posuwano się do szykan”. W tych warunkach 6 VI 1831 r. podał się Biernacki do dymisji. Zastąpił go wspomniany już Leon Dembowski, który zresztą również nie dotrwał na tym stanowisku do końca Powstania.

Po upadku Powstania, podobnie jak tysiące innych Polaków, wyemigrował Biernacki do Francji. Oddawał się tam działalności polityczno-społecznej i dalej

⁸ H.R. von Bischofswerder (1741–1803), określony jako „wojskowy i mąż stanu”, był w okresie panowania Fryderyka Wilhelma II (1786-1797) „jednym z jego najbliższych doradców i właściwym (*eigentlicher*) kierownikiem pruskiej polityki zagranicznej”; por. *Deutsche Biographische Enzyklopädie*, Band I, München-New Providence-London-Paris 1995, s. 544. A więc był on – ze strony pruskiej – realizatorem II i III rozbioru Polski.

zajmował się studiami rolniczymi. Kiedy w 1850 r. zaczęło w Lesznie (w zaborze pruskim) wychodzić czasopismo pt. „Ziemianin”, Biernacki „przyswoił Wielkopolanom angielski system osuszania gruntów podziemnymi rurami glinianymi, znanymi do dnia dzisiejszego pod nazwą »drenów« [...]”⁹.

ANDRZEJ HORODYSKI (1773 – ok.1850)

Andrzej Horodyski urodził się w 1773 r. w Baworowie na Tarnopolszczyźnie; pochodził z „raczej niezamożnego ziemiaństwa”¹⁰. Studiował filozofię na Uniwersytecie we Lwowie. Był konsyliarzem (radcą) Głównej Izby Obrachunkowej Księstwa Warszawskiego. Był też szefem najwyższego organu kontroli Królestwa Polskiego, gdy w latach 1815–1816, w krótkim okresie między zniesieniem GIO Księstwa a utworzeniem Izby Obrachunkowej Królestwa, funkcjonował on pod nazwą Wydziału Rachunkowego. W grudniu 1816 r. został jednym z radców Izby Obrachunkowej, ale w 1817 r. podał się do dymisji ze względów rodzinnych.

Powrócił do życia publicznego dopiero kilkanaście lat później, w okresie Powstania Listopadowego. Ów polityczny *comeback* nastąpił w dużym stopniu dzięki jego przyjaźni z gen. Janem Skrzyneckim, „z którym, jak i z całą grupą konserwatywną, był do końca powstania najściślej związany”¹¹.

28 II 1831 r. został Horodyski komisarzem rządowym z tytułem radcy stanu przy Naczelnym Wodzu, którym był wówczas gen. Jan Skrzynecki. W charakterze komisarza „pomagał Skrzyneckiemu w prowadzeniu przez niego polityki zagranicznej na własną rękę. Redagował dla niego listy do dworów, działał przez agentów w jego imieniu w Galicji, wręczał listy Naczelnego Wodza konsulowi austriackiemu [w Warszawie – R.Sz.]”.

Opracował również Horodyski memoriał zatytułowany: *Myśli o powstaniu prowincji zabranych będące projektem instrukcji dla oddziałów idących za Bug i Niemen*. Na tym elaboracie oparta była instrukcja wydana przez Rząd Narodowy gen. Józefowi Dwernickiemu przed jego wyprawą na Wołyń.

Przypomnijmy, że 23 III 1831 r. został Horodyski wybrany przez Sejm prezesem Izby Obrachunkowej, zaś 17 maja tegoż roku – na miejsce Gustawa Małachowskiego – „zastępcą” ministra spraw zagranicznych. Na tym ostatnim stanowisku nie okazał się on zresztą „właściwym człowiekiem na właściwym miejscu”.

⁹ Chodziło o tłumaczenie i opracowanie w „Ziemianinie” rozprawki J. Smitha: *Remarks on Thorough Draining and Deep Ploughing*.

¹⁰ Por. biogram A. Horodyskiego pióra W. Rostockiego i H. Wereszyckiej, w *Polskim słowniku biograficznym*, t. X. Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, 1964.

¹¹ Jw.

Tak jednomyślnie utrzymują w swoich pamiętnikach Leon Dembowski, Paweł Popiel czy Ignacy Prądzyński. Najłagodniej sformułował to Dembowski¹²: „[...] zastępcą ministra [spraw zagranicznych – R.Sz.] mianowano Horodyskiego [!], człowieka światłego, lecz którego nigdy w dyplomacji się nie kształcił”. Popiel, po cytowanych już w tym artykule pochlebnych słowach („Człowiek uczony, w teorii prawa publicznego biegły, zasad dobrych”), jednak w odniesieniu do roli Horodyskiego jako szefa resortu spraw zagranicznych dodał: „[...] ale do polityki praktycznej zupełnie niezdatny, bez wprawy, zdrowego poglądu i decyzji”¹³.

Najostrzej jednak ocenił Horodyskiego w swoich pamiętnikach gen. Prądzyński, pisząc m.in.: „Skrzynecki miał z Horodyskim od dawna zażyłość i bardzo wiele o nim trzymał. Tymczasem Horodyski przy erudycji, jaką miał pono, był tylko pedant, był ociężały, trudne miał pojęcie i żadnego prawie rozsądku”¹⁴.

Po upadku Powstania osiadł Horodyski w zaborze austriackim, skąd zresztą pochodził. Ciekawe, że jak wynika z jego papierów przechowywanych w Krakowie, w niewiele tygodni po Powstaniu otrzymał z Warszawy datowane 22 X 1831 r. pismo, adresowane do „J.W. Andrzeja Horodyskiego, Radcy Stanu, Prezesa Izby Obrachunkowej”, z „wyrachowaniem należnej mu jako prezesowi pensji od marca do października 1831”¹⁵ (ciągłość funkcjonowania machiny państwowej!).

Natomiast pismem datowanym 14 I 1832 r. wezwano „hrabiego Horodyskiego” przez „Urząd Muncypalny m.st. Warszawy, wydział policji” do komisji porządkującej akta pozostałe po Głównym Sztapie i Kancelaryi W.X. Konstantego, celem udzielenia wyjaśnień jako w czasie rewolucji zarządzającego Ministerstwem Spraw Zagranicznych¹⁶. Należy przypuszczać, że na wezwanie to Horodyski nie zareagował. Bowiernie dostanie się wówczas w ręce rosyjskie groziło mu karą śmierci lub co najmniej skazaniem na wieloletnią katorgę na Syberii. Taki właśnie los spotkał wspomnianego wyżej Wincentego Niemojewskiego, który w grudniu 1830 r. nie przyjął prezesury IO, ale później zajmował inne wysokie stanowiska¹⁷.

¹² Por. L. Dembowski, op. cit., tom II, s. 286.

¹³ Por. *Pamiętniki Pawła Popiela*, op. cit. s. 66. Popiela, który służył w powstańczym wojsku, odwołano z pola walki „jako dobrze piszącego po francusku”, do pracy w „biurze spraw zagranicznych”, mógł więc bezpośrednio obserwować pracę tego resortu w ogóle, a Horodyskiego w szczególności. Po latach tak o tym pisał m.in. (*loc. cit.*): „Dyplomatów tradycja u nas zaginęła, właściwie nie istniała nigdy; odgadł jej sekret [Aleksander] Wielopolski, ale on tylko jeden. W biurze, w którym pracowałem, widziałem całą niedołężność naszej akcji zagranicą: raporta, korespondencja, bez znaczenia. Horodyski ze swoją nauką był tak dziecinny w praktyce, że choć młody, jak byłem, musiałem go czasem reflektować [...]”.

¹⁴ Por. *Pamiętniki generała Prądzyńskiego*, oprac. B. Gembarzewski, tom II, Kraków 1909, s. 410.

¹⁵ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, „Papiery Horodyskiego 1809–1832”, 3943.

¹⁶ Jw.

¹⁷ W. Niemojewski wpadł w ręce rosyjskiego oddziału Czerkiesów w czasie próby przekroczenia granicy do zaboru pruskiego 23 IX 1831 r. W 1832 r. skazany został na karę śmierci przez ucięcie głowy,

Dalsze losy Andrzeja Horodyskiego po Powstaniu Listopadowym pozostają dotąd prawie nieznane. Władysław Rostocki i Helena Wereszycka wspominają¹⁸, że w 1843 r. „władze carskie, szukając związków między spiskami w Królestwie Polskim i w Galicji, natrafiły na jakieś ślady działalności Horodyskiego i sprowadziły go na śledztwo do Warszawy, ale wkrótce go zwolniły”. Pozostaje całkowicie niejasne – jeśli przyjąć, że Horodyski po Powstaniu Listopadowym mieszkał w zaborze austriackim – co oznacza owo „sprowadzenie”, bo trudno przypuścić, aby wchodziło tu w grę dobrowolne stawiennictwo „podejrzanego”. Czyżby zatem miała miejsce ekstradycja przez władze austriackie, bo chyba nie samowolne sprowadzenie Horodyskiego przez rosyjską policję z obszaru innego państwa?

Nawet data jego śmierci – choćby ograniczona do wskazania jakiegoś roku – nie została ustalona. Jego biografowie piszą: „Data śmierci Horodyskiego nie jest znana. Zmarł między rokiem 1847 a 1857, jak można przypuszczać ze spisów imiennych członków Towarzystwa Naukowego Krakowskiego”.

Królestwo Polskie po Powstaniu Listopadowym¹⁹

IGNACY ZIELIŃSKI. Przywrócony przez okupantów rosyjskich do prezesury Izby Obrachunkowej, utraconej na początku Powstania Listopadowego. Według nowej nomenklatury wprowadzonej przez Statut Organiczny, nadany Królestwu Polskiemu w 1832 r., stał się Kontrolerem Jeneralnym prezydującym w Najwyższej Izbie Obrachunkowej. Pozostawał na tym stanowisku do 1835 r.

STANISŁAW HR. GRABOWSKI (1780–1845). Syn króla Stanisława Augusta z małżeństwa morganatycznego. Minister prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Królestwa Polskiego przed Powstaniem Listopadowym (1820–1830). Po wybuchu Powstania opuścił Warszawę, Sejm zaś skreślił go z listy senatorów. Kontroler Jeneralny prezydujący w Najwyższej Izbie Obrachunkowej od 1836 r. do śmierci.

jednak ukazem carskim z 1834 r. zmieniono mu wyrok na 10 lat katorgi. W drodze na Syberię został z powodu choroby umieszczony w więzieniu w Moskwie, gdzie zmarł w grudniu 1834 r. – por. jego biogram pióra W. Zajewskiego w *Polskim słowniku biograficznym*, t. XXIII, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978.

¹⁸ Por. przyp. 10.

¹⁹ „Kontrola Państwowa” nr 4/1997. Obszerniejsze biografie St. Grabowskiego, M. Wiarogórskiego i I. I. Funduleja [w:] R. Szawłowski, op. cit., s. 171-177.

MIKOŁAJ WIAROGÓRSKI (WIEROGÓRSKI), 1790–1855. Całe życie zawodowe (od 1812 r.) przesłużył w Izbie Obrachunkowej, przechodząc wszystkie szczeble służbowe, posiadał zatem wielkie doświadczenie zawodowe. Pełnił obowiązki Kontrolera Generalnego, następnie Kontrolera Jeneralnego, prezydując w Najwyższej Izbie Obrachunkowej od 1845 r. aż do śmierci. Zachował się jego grobowiec z popiersiem na Powązkach w Warszawie, blisko katakumb.

IWAN IWANOWICZ FUNDUKLEJ (1800–1880). Jedyny Rosjanin na stanowisku Kontrolera Jeneralnego prezydującego w Najwyższej Izbie Obrachunkowej – przy praktycznie całkowicie polskiej obsadzie i wyłącznie polskim języku urzędowania. Radca tajny (od 1864 r. rzeczywisty radca tajny) i senator w służbie rosyjskiej, przed przyjazdem do Warszawy w 1852 r. – kijowski gubernator cywilny. Od 1855 r. do końca 1866 r. Kontroler Jeneralny, od grudnia 1865 r. również wiceprezes Rady Stanu Królestwa Polskiego. Później członek Rady Państwa w Petersburgu²⁰.

Ekskurs: Izba Obrachunkowa w Paryżu rządu Powstania Styczniowego

TEOFIL JANUSZEWICZ (1796–1876). Przed Powstaniem Listopadowym sędzia, następnie prokurator Trybunału Cywilnego pierwszej instancji w Radomiu. W czasie Powstania prezes Komisji Województwa Sandomierskiego. Potem przebywał w zaborze austriackim oraz na emigracji we Francji, działacz polityczny i społeczny. W latach 1863–1864 prezes stworzonej przez rząd Powstania Styczniowego (dekretem z 10 października 1863 r.) Izby Obrachunkowej w Paryżu²¹ dla kontroli rachunków Rządu Narodowego (szczególną rolę odegrała wówczas kontrola zakupów broni przez agentów za granicą).

²⁰ W przeciwieństwie do reszty szefów najwyższego organu kontroli w Polsce w XIX wieku, o I.I. Fundukleju zachował się obszerny „przebieg służby” (*formularny spisok o służbie*) do 1866 r., obejmujący również dane o pochodzeniu, wykształceniu (*domasznoje wospitanie* – co nie przeszkodziło mu zajmować się równolegle cenioną działalnością naukową, zwłaszcza w dziedzinie archeologii), posiadanym majątku itd. – por. AGAD, III Rada Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 204, s. 59–107. Również przedrewolucyjna rosyjska encyklopedia Brockhousa i Jefrena *Enciklopediczeskij Słowar*, tom XXXVI^A, St. Petersburg 1902, zawiera jego biogram. Podaje on rok urodzenia Fundukleja na 1804. Jednak cytowany „przebieg służby”, sporządzony w 1866 r. podaje: „ot rodu 66 liet”; a więc według niego Funduklej urodził się ok. roku 1800 – i tego się tu trzymamy.

²¹ Biogram T. Januszewicza pióra M. Turowicza zawiera *Polski słownik biograficzny*, tom X, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962–1964. Turowicz błędnie nazywa Izbę Obrachunkową rządu Powstania Styczniowego w Paryżu „Komisją Obrachunkową”. Rozszerzony biogram T. Januszewicza [w:] R. Szawłowski, op. cit., s. 193–194.

PREZESI I WICEPREZESI NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWA I NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI OKRESU II RZECZYPOSPOLITEJ

Ryszard Szawłowski

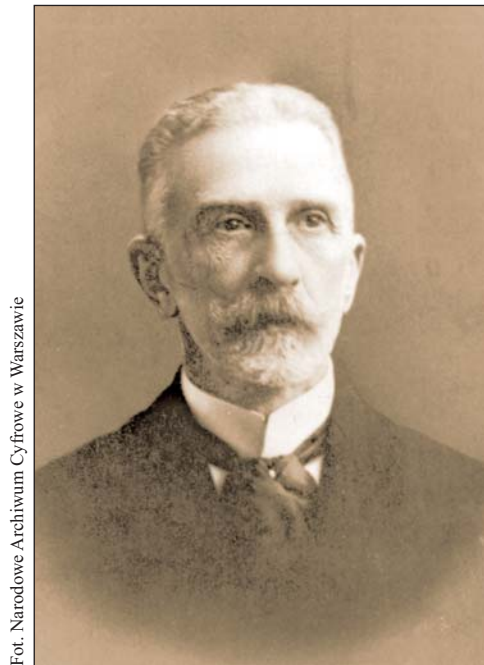
CZĘŚĆ I. PREZESI

Najwyższy państwowy organ kontroli II Rzeczypospolitej – ograniczamy się tu do lat 1919–1939 – miał czterech kolejnych prezesów oraz, w sumie, pięciu wiceprezesów. Pomijamy tu krótki okres między listopadem 1918 r. a lutym 1919 r., tj. między odzyskaniem niepodległości a powołaniem Najwyższej Izby Kontroli Państwa*, oraz okres II wojny światowej – od września 1939 r. do maja 1945 r., jak również lata późniejsze, związane z działaniem na podstawie konstytucji kwietniowej 1935 r. polskich władz emigracyjnych z siedzibą w Londynie i istniejącej tam cały czas – choć już coraz bardziej „szkieletowo” – Najwyższej Izby Kontroli. Wspomnijmy tylko, że prezesem NIK na emigracji od końca 1939 r. do kwietnia 1949 r. był Tadeusz Tomaszewski, b. adwokat warszawski, związany z PPS. Kiedy został on powołany na premiera rządu emigracyjnego, jego miejsce zajął przedwojenny wiceprezes NIK Stanisław Okoniewski, który pozostawał na tym stanowisku aż do chwili śmierci w Londynie 21 listopada 1966 r.

Przypomnijmy najpierw nazwiska kolejnych prezesów oraz lata ich urzędowania: Józef Higersberger (1919–1921), Jan Żarnowski (1921–1926), Stanisław Wróblewski (1926–1930), Jakub Krzemieński (1930–1939).

* Chodzi o naczelnika powołanego jeszcze w 1917 roku, a więc przed powstaniem II RP i istniejącego do lutego 1919 r. Urzędu Obrachunkowego, radcę ministerialnego Józefa Kochanowskiego, o którym wzmiankowałem już w moim artykule „Początki kontroli państwowej w Polsce w XX wieku”. [w]: „Kontrola Państwowa” nr 6/1994, s. 20, przyp. 14.

JÓZEF HIGERSBERGER¹
PREZES NIKP W LATACH 1919–1921



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe w Warszawie

Józef Higersberger urodził się 15 lipca 1856 r. w Warszawie², w znanej rodzinie, ponieważ ojciec jego, również Józef (1817–1896), rzeczywisty radca stanu, był dyrektorem, a później wiceprezesem Banku Polskiego³ – banku, który

¹ „Kontrola Państwowa” nr 5/1996.

² Tę ścisłą datę urodzin udało się ustalić dopiero na podstawie płyty nagrobnej J. Higersbergera. Dodajmy, że autor jego biogramu w *Polskim słowniku biograficznym* nie umiał wskazać dnia ani miesiąca urodzin.

³ H. Radziszewski w fundamentalnej pracy: „Bank Polski”, Warszawa 1910, s. 208, opartej w dużej mierze na źródłach archiwalnych, daje następującą, wysoce pozytywną ocenę J. Higersbergera seniora:

przetwał jako instytucja polska w Królestwie Polskim wyjątkowo długo, bo aż do końca 1885 r. (podczas gdy np. Najwyższą Izbę Obrachunkową Królestwa zlikwidowano już z końcem 1866 r.).

Ukończył szkoły w Warszawie i Wydział Prawa – wówczas już całkowicie rosyjskiego – Uniwersytetu Warszawskiego. Był następnie adwokatem w Warszawie, przez pewien czas radcą prawnym Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego oraz przewodniczącym Koła Prawników Warszawskich.

Po wycofaniu się, latem 1915 r., wojsk rosyjskich z Warszawy i decyzji stworzenia sądownictwa polskiego, władze niemieckie mianowały go prezesem Warszawskiego Sądu Okręgowego. Były to nominacje proponowane przez polskie zrzeszenia prawnicze.

Po utworzeniu Departamentu Sprawiedliwości przy Tymczasowej Radzie Stanu, J. Higersberger wszedł w skład Rady Departamentu i pełnił funkcję przewodniczącego komisji kwalifikacyjnej⁴. Mianowany w 1917 r. prezesem Sądu Apelacyjnego w Lublinie, został następnie prezesem Sądu Apelacyjnego w Warszawie⁵.

W okresie między 4 lutego 1918 r. a 4 listopada 1918 r. był przez siedem miesięcy ministrem sprawiedliwości, najpierw w gabinecie Jana Kantego Steczkowskiego. Następnie, po ustąpieniu tego ostatniego, w paru przejściowych gabinetach (w poprzednim składzie) kierowanych kolejno przez Stanisława Dzierzbickiego, Bohdana Broniewskiego, Jana Kucharzewskiego i ponownie B. Broniewskiego. Pozostał także kierownikiem Ministerstwa Sprawiedliwości w dziesięciodniowym gabinecie Józefa Świeżyńskiego (26 października – 4 listopada 1918 r.).

19 lutego 1919 r. mianowany został prezesem nowo utworzonej Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Dokonał tam, przy pomocy swoich stopniowo rekrutowanych

„Zajmujący od roku 1866 do roku 1875 stanowisko dyrektora Banku, od roku zaś 1875 do 5 marca 1878 roku piastujący godność wiceprezesa Banku, Józef Higersberger, poprzednio naczelnik wydziału prawnego, doskonały prawnik, człowiek nieposzlakowanej uczciwości i prawości, człowiek – jak o tem świadczą liczne akta jego ręką pisane – wielkiej pracy, doskonale obeznany z całym zakresem czynności Banku, był wprost nie do zastąpienia”.

⁴ Ta informacja oraz niektóre inne cytowane w niniejszym artykule zawarte są częściowo we „wspomnieniu pozgonnym”, częściowo w krótkim (i niezbyt starannie przygotowanym) biogramie J. Higersbergera juniora w *Polskim słowniku biograficznym*, tom IX (1960–1961), sygnowanym przez J. Kożuchowskiego. Biogram ów, który nie podaje nawet dnia i miesiąca urodzin (ustalone przez nas na podstawie napisu na grobowcu), wspomina o mianowaniu Higersbergera prezesem NIKP, nie zawiera jednak słowa o jego działalności w tym charakterze.

⁵ O prezesurze w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie wzmiankuje „Wspomnienie pozgonne”, jak również biogram. Natomiast nekrolog prezesa Higersbergera w *Kurierze Warszawskim* z 19 maja 1921 r. – napisany przez najbliższych współpracowników zmarłego z NIKP – wspomina dwukrotnie o prezesurze w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie, ale ani słowem o Warszawie. Może pominięto to jako krótki epizod, bo okres lubelski trwał dłużej?

najbliższych współpracowników, wielkiej pracy organizacyjnej. Wymieńmy tu stworzenie przewidzianego dekretem z 7 lutego 1919 r. o NIKP podstawowego „instrumentarium prawnego” w postaci „Tymczasowej instrukcji o zastosowaniu i zakresie kontroli” z 13 sierpnia 1919 r. oraz „Tymczasowego regulaminu NIKP i jej organów” z 7 lutego 1920 r. Dalej – nieustanne starania o zatrudnienie i utrzymanie – przy niskich płacach w aparacie państwowym – najlepiej kwalifikowanych sił kontrolerskich. Była wśród nich, dodajmy, pierwsza w dziejach polskich najwyższych organów kontroli kobieta – Jadwiga Marusińska. Wreszcie sprawy lokalowe oraz „przymiarki” do zorganizowania pierwszych terenowych izb kontroli państwowej.

Sam prezes J. Higersberger w piśmie do Sejmu, datowanym 14 lutego 1920 r., tak między innymi najogólniej charakteryzował postęp kierowanego przez siebie najwyższego organu kontroli w rok po jego powołaniu⁶.

„Po dokonaniu najniezbędniejszych prac organizacyjnych, po zwalczeniu wielkich trudności w uzyskaniu najniezbędniejszego personelu i pomieszczenia, po wypracowaniu tymczasowego regulaminu, normującego wewnętrzne urządzenie Najwyższej Izby Kontroli Państwa i bieg jej czynności, oraz po wydaniu instrukcji, określającej bliżej zakres i sposób wykonywania kontroli jako też stosunek Najwyższej Izby i jej organów do kontrolowanych władz i instytucji, Najwyższa Izba Kontroli Państwa rozpoczęła swą działalność istotnie dopiero w czerwcu 1919 r. i to w małym bardzo rozmiarze.

Szczupła liczba (około 80) przeważnie niewyszkolonych urzędników oraz brak organów miejscowych jako to Izb Okręgowych zmusiła Najwyższą Izbę do ograniczenia wykonywania bardzo szeroko pojętej i zakreślonej w Dekrecie z 7/II-19 (nr 14 poz. 183 Dzien. Praw) kontroli przeważnie tylko względem Ministerstw i państwowych władz centralnych.

W ten tylko sposób mogła Najwyższa Izba na razie uczynić zadość najbardziej nagłym potrzebom Państwa”.

Następny rok działalności przyniósł duży postęp, w tym utworzenie trzech pierwszych – za prezesury J. Higersbergera – okręgowych izb kontroli: w Kielcach, we Lwowie i w Warszawie. Izba kielecka rozpoczęła swą działalność 15 września 1920 r., izba lwowska 15 grudnia 1920 r. i izba warszawska 1 marca 1921 r. Personel NIKP został znacznie zwiększony.

Trzeba jeszcze podkreślić demonstrowane przez prezesa J. Higersbergera wielkie poczucie legalizmu, pryncypialność i odwagę. Mam tu na myśli długo-trwałą i uporczywą jego walkę z kolejnymi rządami w okresie wiosna 1919 r. – początek 1921 r., które (z wyjątkiem krótkiego epizodu pierwszego gabinetu

⁶ Por.: *Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej*, druk nr 1514.

Władysława Grabskiego) przy pomocy nacisków, a nawet pewnych prób wymiany prezesa usiłowały doprowadzić do rezygnacji przez NIKP z przewidzianej dekretem z 7 lutego 1919 r. kontroli wstępnej wydatków.

Pierwsza konfrontacja na tym tle nastąpiła już pod koniec kwietnia 1919 r., a więc zaledwie w parę tygodni po jeszcze bardzo ograniczonym rozpoczęciu przez NIKP jej czynności od 1 kwietnia 1919 r. W dniu 20 czerwca 1919 r. Rada Ministrów zwróciła się do prezesa NIKP, by przybył na najbliższe jej posiedzenie celem „złożenia wyjaśnień”.

Józef Higersberger przybył na posiedzenie w dniu 23 czerwca, ale zaraz na wstępie oświadczył, że „*chętnie służy Radzie Ministrów informacjami co do działalności Izby, zastrzega się jednak przeciw kontroli ze strony Rady Ministrów co do prac Izby, względnie przeciw ocenie, czy jest ona należycie zorganizowaną i czy należycie funkcjonuje, gdyż jest ona odpowiedzialną jedynie przed Naczelnikiem Państwa i przed Sejmem, jest ona organem stojącym poza Rządem*”⁷. Krótko mówiąc, o żadnym pozaprawnym „zgniłym kompromisie” ze strony takiego prezesa najwyższego państwowego organu kontroli mowy być nie mogło.

Kiedy w 1954 r. zapytałem o te sprawy żyjącego jeszcze wówczas w Łodzi młodszego kolegę J. Higersbergera, Aleksandra Mogilnickiego⁸, usłyszałem dobitny komentarz: „*To nie był człowiek pokroju późniejszego I Prezesa Sądu Najwyższego Leona Supińskiego, który ze strachu wstał, gdy Piłsudski wszedł na salę obrad Trybunału Stanu jako świadek w procesie Czechowicza*”.

Józef Higersberger zmarł 18 maja 1921 r., na dwa tygodnie przed uchwaleniem przez Sejm ustawy z czerwca tegoż roku, reformującej Kontrolę Państwową. Pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie⁹.

Wspomnienie pośmiertne w prestiżowej *Gazecie Sądowej Warszawskiej*¹⁰ zawierało następującą jego charakterystykę:

⁷ Por. Protokół z 87 posiedzenia Rady Ministrów RP w dniu 23 czerwca 1919 r., pkt 1.

⁸ A. Mogilnicki (1875–1956) kolegował z dziewięć lat od siebie starszym J. Higersbergerem jako adwokat, od chwili przeniesienia się z Łodzi do Warszawy w 1911 r. We wrześniu 1917 r. mianowano go sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie, byli więc kolegami w odradzającym się polskim sądownictwie. W styczniu 1920 r. został sędzią Sądu Najwyższego, zaś w październiku 1924 r. prezesem SN, w którym kierował Izbą II, rozpoznającą sprawy karne z terenu b. zaboru rosyjskiego. Zwolniony z tego stanowiska przez „sanację” w 1929 r., wrócił do adwokatury „Ostro” zeznawał jako świadek obrony w procesie brzeskim. Po II wojnie światowej adwokat w Łodzi, gdzie był m.in. obrońcą w procesach politycznych.

⁹ Grób prezesa J. Higersbergera udało nam się odszukać latem 1996 r. Był bardzo skromny, ale zachował się w stosunkowo niezłym stanie. Niemniej pewna konserwacja oraz jakieś uporządkowanie znajdujących się w rażąco złym stanie dwu przyległych grobów – było konieczne. Na szczęście przed kilku laty, staraniem NIK, grób został odrestaurowany, a w kolejne rocznice utworzenia Izby, 7 lutego, kierownictwo NIK i pracownicy składają tam wieńce.

¹⁰ Por. „Wspomnienie pozgonne” o J. Higersbergerze, opublikowane w *Gazecie Sądowej Warszawskiej* z 21 maja 1921 r., sygnowane H.K. – prawie z pewnością H. Konic.

„Zmarłego cechowała niezwykła prawość i sumienność przy pełnieniu obowiązków. Przy wykonywaniu zawodu obrończego ś.p. Higersberger kierował się najszczytniejszymi zasadami etyki adwokackiej, a gorliwość, pracowitość i bezstronność stosował w najwyższym stopniu przy pełnieniu urzędów sędziego i ministra¹¹. Zmarł na posterunku, gdy jeszcze w przeddzień zgonu przez cały dzień pracował w swoim gabinecie urzędowym.

Pozostawia po sobie pamięć człowieka kryształowej czystości charakteru oraz nieskazitelnego wykonawcy obowiązków, które mu powierzone zostały.

Żal powszechny towarzyszy jego śmierci”.

Zaś w wielkich rozmiarów, półstronicowym nekrologu, sygnowanym przez NIKP, umieszczonym w Kurierze Warszawskim z 19 maja 1921 r. czytamy:

„W dniu 18-ym, b.m., o godz. 7-ej rano, zmarł po krótkich cierpieniach ś.p. Józef Higersberger, Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, b. Minister Sprawiedliwości, b. prezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Wybitny adwokat i prawnik, obdarzony ogólnym zaufaniem i szacunkiem, w chwili odrodzenia się Ojczyzny porzucił swój zawód, oddał się na usługi Państwa. (...)

Powołany na zaszczytne stanowisko organizatora Kontroli Państwowej poświęcił wszystkie swe siły dla tej Instytucji, był wzorem dla podwładnych gorącej miłości Ojczyzny, sumienności i gorliwości w spełnianiu obowiązków, a jako przełożony, Swą bezstronnością i zacnością charakteru zyskał sobie przywiązanie i cześć u swych współpracowników.

Niewygasłą pamięć o swym pierwszym wielce czcigodnym Prezesie zachowa Najwyższa Izba Kontroli Państwa”.

Znamienne jest, że prezes NIK w swym liście do pracowników w styczniu 2008 r. napisał¹²: *„U podstaw naszej działalności leżą ideały Józefa Higersberga i jego następców...”.*

¹¹ We wspomnieniu w *Gazecie Sądowej Warszawskiej* wzmiankowane jest m.in., że prezes NIKP odpowiada randze ministra. A więc „minister” w cytowanym kontekście odnosi się do Higersbergera nie tylko jako do pełniącego przez siedem miesięcy funkcję ministra sprawiedliwości, ale również do okresu jego ponaddwuletniej prezesury w NIKP.

¹² „Kontrola Państwowa” nr 1/2008.

JAN ŻARNOWSKI¹
PREZES NIK W LATACH 1921–1926



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe w Warszawie

„Integer vitae scelerisque purus”²

Jan Żarnowski urodził się 14 maja 1852 r. na Kresach Wschodnich³. W jednym źródle wspomniane jest ogólnie, że pochodził „z rodziny ziemiańskiej osiadłej

¹ „Kontrola Państwowa” nr 3/1996.

² „Nieposzlakowany w życiu i wolny od skazy” – epitafium na grobie J. Żarnowskiego na cmentarzu Stara Rossa w Wilnie.

³ Sporządzenie dokładnego biogramu J. Żarnowskiego jest rzeczą trudną. Jegoteczka personalna w Archiwum Akt Nowych w Warszawie obejmuje jedynie lata 1936–1939 (sprawy związane z wdową Zofią). Natomiast zasadnicza teczkaprezesa została na prośbę Ministerstwa Skarbu – „w celu przera-

od dawna na Wołyniu”⁴. Inne źródło – moim zdaniem lepsze⁵ – podaje konkretnie, że urodził się on w Telechanach nad Kanałem Ogińskiego, na Polesiu⁶. Imię ojca – Wincenty, matka – Emilia z Lursów (1829–1905)⁷.

Ukończył gimnazjum w Mińsku Litewskim, a następnie odbył studia na Uniwersytecie Petersburskim. Co do tego uniwersytetu panuje „jednomyślność”, natomiast istnieją zasadnicze rozbieżności jeśli chodzi o kierunek studiów. Jedno wspomnienie pośmiertne mówi o studiach prawniczych⁸, drugie – o ukończeniu studiów na wydziale fizyczno-matematycznym⁹. Dodajmy, że na Uniwersytecie Petersburskim studiowali w tej epoce bardzo liczni Polacy¹⁰. Gdy był studentem, Żarnowski zarabiał podobno na swoje utrzymanie pracą w masarni przy petersburskim kościele św. Katarzyny¹¹, gdzie – dodajmy – mieściła się również polska szkoła (progimnazjum dla chłopców i pełne gimnazjum dla dziewcząt).

chowania pensji wdowiej” – przekazana mu przez NIK w lutym 1936 r. i prawdopodobnie nigdy nie została zwrócona. Dlatego nie mamy dziś dostępu do żadnego *curriculum vitae* czy wykazu służby. Często bardzo pomocny *Polski słownik biograficzny*, którego publikację rozpoczęto jeszcze przed wojną, doprowadzony jest obecnie jedynie gdzieś do połowy litery „S”; do litery „Z” dojdzie prawdopodobnie dopiero za kilkanaście lat. Zatem, obok paru przedrewolucyjnych pozycji rosyjskich oraz paru polskich, częściowo archiwalnych, szczególnie ważnym źródłem informacji w tym zakresie jest poważna polska prasa – warszawska, wileńska, a nawet krakowska – z lipca 1926 r., zawierająca pewne informacje, a zwłaszcza ocenę życia i pracy zmarłego wówczas J. Żarnowskiego.

⁴ Por. wspomnienie pośmiertne w „Warszawiance” z 14 lipca 1926 r.

⁵ Por. wspomnienie pośmiertne w wileńskim „Słowie” z 17 lipca 1926 r. Wspomnienie to, znacznie dłuższe niż ogłoszone w innych dziennikach, wymienia konkretne miejsce urodzenia, ale na Polesiu. Następne zdanie implikuje „pogłębioną” znajomość życiorysu Żarnowskiego: „...był śp. Żarnowski naszym, tutejszym człowiekiem z krwi i kości – a i z charakteru ducha”.

⁶ „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” pod red. B. Chlebowskiego, tom XII, Warszawa 1892, opisuje Telechany jako „miasteczko dobra” nad zbudowanym przez hetmana M. Ogińskiego kanałem, który początkowo nazywał się telechańskim. W II Rzeczypospolitej (por. „Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej...”, opr. Komitet Redakcyjny pod kierunkiem inż. T. Bystrzyckiego, Przemysł – Warszawa, b.d., ok. 1935 r.) Telechany określone są jako „miasteczko i folwark” w gminie Telechany, powiat Iwacewicz (później włączony do pow. Pińsk), woj. poleskie.

⁷ Imię ojca J. Żarnowskiego trzeba było ustalić na podstawie źródeł rosyjskich – por. np. używaną w Bibliotece im. Sołtykowa-Szczedriny w Petersburgu księgę adresową *Wieś Pietierburg 1913 god*, zawierającą imię jego ojca i adres „tajnego sowietnika” Żarnowskiego: Teatralnaja Płoszczad’ 16, tel. 40-324. Dane dotyczące matki figurują na tablicy grobowca rodzinnego na Cmentarzu Stara Rossa w Wilnie.

⁸ Por. wspomnienie pośmiertne w *Rzeczypospolitej* (Warszawa) z 14 lipca 1926 r., sygnowane „Ks. Z.K.”. Chodziło tu o ks. Z. Kaczyńskiego, o którym mówimy bliżej w przyp. 41.

⁹ Por. przyp. 4.

¹⁰ Np. na Uniwersytecie w Petersburgu w latach osiemdziesiątych XIX wieku Polacy stanowili do dziewięciu procent, podczas gdy w Kijowie 19,4 procent ogółu studentów – por. Z. Łukawski. „Polacy w rosyjskim ruchu socjaldemokratycznym w latach 1833–1893”. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, CCXLI, *Prace Historyczne*, zesz. 31 Kraków 1970, s. 16.

¹¹ Świadczyłyby to o tym, że sytuacja materialna rodziny Żarnowskich nie była zbyt dobra. W każdym razie miejsce pracy było dość niecodzienne, ponieważ studenci uniwersytetów rosyjskich,

28 października 1878 r. wstąpił do służby w rosyjskiej Kontroli Państwowej (*Gosudarstwiennyj Kontrol*) i przepracował w niej lat niemal czterdzieści, do rewolucji październikowej 1917 r. W 1903 r. doszedł do stanowiska Generalnego Kontrolera (tj. dyrektora jednego z czterech departamentów istniejących w Centrali) – Departamentu Sprawozdawczości Kolejowej.

Od 1908 r. był – w stopniu radcy tajnego (*tajnyj sowietnik* – ranga general-ska) członkiem Rady Kontroli Państwowej¹². Cieszył się olbrzymim szacunkiem u władz Rosji carskiej. Obok jego „niepospolitej wiedzy i rutyny”, przede wszystkim „prawość niezachwiana wprost imponowała rządowi carskiemu”¹³.

W ciągu owych kilkudziesięciu lat nad Nową Żarnówkę osiągnął tak wysokie pozycje, nigdy nie ukrywając swej polskości oraz biorąc czynny udział w życiu polskim w Petersburgu¹⁴. Był wręcz „jednym z filarów polskiej nad Nową kolonii”¹⁵.

Jednocześnie był to człowiek odważny i niezależny. Dla mnie dowodem tego jest fakt następujący: kiedy na fali rewolucji 1905 r. naukowiec poglądów silnie opozycyjnych wobec rządów carskich, profesor skarbowości i prawa skarbowego na Uniwersytecie w Moskwie, J.K. Ozierow, napisał nadzwyczaj krytyczną pracę o rozkradaniu w Rosji pieniędzy publicznych¹⁶, złożył w przedmowie do niej podziękowanie za informacje m.in. Żarnowskiemu. Taka współpraca z Ozierowem mogła być sporym ryzykiem dla „kariery zawodowej” naszego rodaka. Ten jednak widocznie się nie wahał – i żadnych „konsekwencji” nie poniósł.

*

Pierwsza oficjalna współpraca Jana Żarnowskiego w sprawach polskich, tym razem już nie na polu społecznym, lecz w dziedzinie państwowej, rozpoczęła się bezpośrednio po rosyjskiej rewolucji lutowej 1917 r. Wiąże się to z powołaniem przez rosyjski Rząd Tymczasowy, dekretem z 15 marca 1917 r.¹⁷, Komisji Likwidacyjnej dla Spraw Królestwa Polskiego. Trzeba tu podkreślić wagę powołania

jeśli potrzebowali pracować, nie imali się raczej pracy fizycznej – udzielali korepetycji lub pracowali po biurach, studenci prawa – szczególnie w kancelariach adwokackich lub notarialnych.

¹² Por. *Gosudarstwiennyj Kontrol 1811–1911*, praca wydana w Petersburgu na jubileusz stulecia najwyższego rosyjskiego organu kontroli w 1911 r., s. 348 i 356.

¹³ Por. przyp. 4.

¹⁴ Por. przyp. 7.

¹⁵ Por. przyp. 4.

¹⁶ Por. J.K. Ozierow: *Kak rozchodujutsja w Rossii narodnyje diengi*, Moskwa 1907. Autor dał bardzo realistyczny obraz rozkładu w zakresie finansów państwowych w ówczesnej Rosji. Polskie tłumaczenie tej pracy (Warszawa 1916) opuszcza całą przedmowę do wydania rosyjskiego.

¹⁷ Por. *Wiestnik Wremiennogo Prawitielstwa*, nr 10, z 16 marca 1917 r.

owej Komisji¹⁸, będącej jakby zwiastunem deklaracji Rządu Tymczasowego z 30 marca 1917 r. o niepodległości Polski¹⁹.

Komisja Likwidacyjna – której przewodniczącemu nadano rangę ministra – składała się z przedstawicieli resortów rządowych rosyjskich (w tym Kontroli Państwowej), przedstawiciela kościoła rzymsko-katolickiego, mianowanego przez arcybiskupa mohylewskiego²⁰ i przedstawicieli, po jednym, konkretnie wymienionych „polskich organizacji społecznych i instytucji”. Na czele Komisji stanął Aleksander Lednicki, polski działacz społeczny i polityczny dużej klasy, jeden z najwybitniejszych adwokatów w przedrewolucyjnej Rosji, który w tym celu przeniósł się z Moskwy do Piotrogradu²¹.

Jana Żarnowskiego widzimy jako „osobę zaproszoną” do prac w dwu Wydziałach Komisji Likwidacyjnej²². Po pierwsze, w Wydziale VII – Do Spraw Finansowych i Kontroli Państwa, której przewodniczącym był Władysław Grabski, później dwukrotny premier i Minister Skarbu w II RP, zaś jednym z członków Jerzy Zdziechowski, późniejszy Minister Skarbu w latach 1925/26. Po drugie, w Wydziale XII – Do Spraw Dróg i Komunikacji, gdzie przewodniczył Rosjanin, zaś zastępcą był baron Leopold Kronenberg z Warszawy, znany bankier.

Po rewolucji bolszewickiej, jesienią 1917 r., Żarnowski opuścił służbę rosyjską i rozpoczął pracę „etatową” w Komisji Likwidacyjnej. Na bardzo krótko wszakże, bowiem po owej rewolucji Komisja podporządkowana została komuniście Julianowi Leszczyńskiemu, który stworzył tam nieznośne stosunki. W grudniu 1917 r. członkowie Komisji Likwidacyjnej, nie widząc możliwości normalnej pracy, gremialnie zrezygnowali²³ – o co właśnie bolszewikom chodziło.

¹⁸ W myśl dekretu z 15 marca 1917 r., do zadań Komisji Likwidacyjnej należało: „a) wyjaśnienie miejsca znajdowania się i stanu majątku państwowych i społecznych instytucji Królestwa Polskiego i określenie sposobu przechowywania i zarządzania nim aż do przekazania go państwu polskiemu; b) określenie w porozumieniu z odnośnymi urzędami sposobu likwidacji instytucji państwowych, które były czynne w Królestwie Polskim; c-1) wypracowanie projektu wzajemnego ustosunkowania Państwa i Kościoła Rzymsko-Katolickiego; c-2) wypracowanie przepisów, określających położenie jeńców wojennych i cywilnych, poddanych państw nieprzyjacielskich, narodowości polskiej”.

¹⁹ Por. tekst tej deklaracji (odezwa rządu księcia Lwowa) np. u K. W. Kumanieckiego: „Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924”, Warszawa–Kraków 1924, s. 67.

²⁰ Należy zaznaczyć, że arcybiskup rzymsko-katolicki mohylewski (z siedzibą w Petersburgu) był głową kościoła katolickiego na całą Rosję. W okresie nas interesującym był nim arcybiskup baron E. Ropp, o którym będzie jeszcze wzmianka w tym artykule.

²¹ Por. hasło „Lednicki Aleksander” w *Polskim słowniku biograficznym*, tom XVI, Wrocław etc. 1971. Kopalnią wiadomości są pamiętniki jego syna, wybitnego rusycysty, od 1944 r. profesora Uniwersytetu w Berkeley, w USA: por.: W. Lednicki, *Pamiętniki*, dwa tomy. Londyn 1963 i 1967.

²² Wynika to z opublikowanego przez M. Wrzoska tekstu pierwszego sprawozdania Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego, datowanego Piotrogród 14(1) sierpnia 1917 r. – por. *Teki Archiwalne*, nr 8. Warszawa 1961, s. 9–11.

²³ Por.: M. Drozdowski: „Spór o adwokata Aleksandra Lednickiego”, *Palestra*, nr 11/12 (listopad-grudzień) 1995, s. 81.

W kwietniu 1918 r. Aleksander Lednicki został mianowany przez Radę Regencyjną w Warszawie szefem jej Przedstawicielstwa w Rosji. Siedzibą Przedstawicielstwa (rodzaj nieformalnego Poselstwa) była Moskwa, dokąd nieco wcześniej – w marcu 1918 r. – przeniesiono z Piotrogradu stolicę. Jan Żarnowski mianowany został starszym radcą owego Przedstawicielstwa, kierując początkowo jego ekspozyturą w Piotrogradzie²⁴. Dodajmy, że Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej w Moskwie, z ekspozyturami w różnych miastach Rosji, dokonało olbrzymiej i ważnej pracy, szczególnie w zakresie pomocy tysiącom Polaków, zwłaszcza w sprawach repatriacyjnych.

W październiku 1918 r. Aleksander Lednicki zawezwany został przez Radę Regencyjną „na parę dni” do Warszawy, celem konsultacji. W związku z szybko rozwijającymi się wypadkami politycznymi (upadek Niemiec i Austro-Węgier) do Moskwy już nie powrócił, podając się nieco później do dymisji – niechętnie przyjętej, już przez władze II Rzeczypospolitej, w grudniu 1918 r. Z powodu nieobecności Lednickiego w Moskwie, gdzieś około 20 października 1918 r., obowiązki szefa Przedstawicielstwa objął Jan Żarnowski. Stosując terminologię prawa dyplomatycznego – pełnił funkcję *chargé d'affaires ad interim*.

W ocalałym liście Żarnowskiego do Lednickiego, datowanym 25 października 1918 r. – przesłanym do Warszawy przez kuriera dyplomatycznego – czytamy, że 24 października przybył (z Piotrogradu) do Moskwy i „objął zarząd Przedstawicielstwa”²⁵. W tymże liście jednak sygnalizuje: „*Mam zamiar po tygodniu pojechać choć na parę dni do Petersburga, gdzie ogólna sytuacja jest bardzo niepewną i być może moja obecność tam będzie potrzebniejszą niż w Moskwie*”²⁶.

Po upadku Rady Regencyjnej i powstaniu II Rzeczypospolitej, bolszewicy jednostronnie zlikwidowali Przedstawicielstwo, rekwirując jednocześnie archiwa, pieniądze, meble itd. Tymczasem rząd w Warszawie chciał kontynuacji i traktowania dotychczasowego Przedstawicielstwa (i jego ekspozytur) jako swej placówki

²⁴ Pracę Żarnowskiego na stanowisku starszego radcy Przedstawicielstwa Rady Regencyjnej w Moskwie wspomina dwukrotnie W. Lednicki, op. cit. Tom II, s. 660 i 664. Sam autor był w owym Przedstawicielstwie II sekretarzem („oczywiście bez żadnych poborów”, prawdopodobnie dlatego, że był synem szefa – por. s. 661, a więc znał te sprawy doskonale).

²⁵ Cytowany list znajduje się w papierach A. Lednickiego, przechowywanych w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

²⁶ Chodziło tu o szczególnie dramatyczną w tym momencie sytuację Polaków nie posiadających „dwustronnych dokumentów od władz sowieckich i od swoich przedstawicielstw, stwierdzających, że są cudzymi poddanymi”, od których, prawdopodobnie pod groźbą kary śmierci (co było wówczas typowe) bolszewicy żądali niezwłocznego dostarczenia „ciepłych rzeczy” (chyba na potrzeby wojska i Czerezwyczajki). Przy tym np. kołdry musiały być nowe (choć takich nigdzie już nie sprzedawano), zaś używanych nie przyjmowano (*sic*).

w Rosji²⁷. Około 10 stycznia 1919 r. urzędnicy Przedstawicielstw zostali aresztowani. Znalazł się wśród nich również Jan Żarnowski, zwolniony dopiero po prawie trzech miesiącach. W jego liście do Lednickiego z 5 kwietnia 1919 r. czytamy²⁸:

„Czcigodny i Drogi Panie Aleksandrze! W niedzielę 30 marca uwolnili nas z więzienia na 81-y dzień siedzenia. Mówię tu o sobie, Korsaku i Cichockim. Altberg, Zmieczorowski [?– R.S.], Lewenstam i Grodziecki byli zwolnieni po miesiącu więzienia. Jesteśmy wszyscy zdrowi i krzepcy na duchu. Co do mnie osobście uważałem to więzienie dla siebie za zaszczytne i byłem gotów na wszystko. Mamy prawo teraz wyjechać, żeby się to nam nareszcie naprawdę udało. Sądzę, że mam prawo być w kraju i nie opuszczać więcej granic jego. Wszelką pracę, którą mi zaoferują i której będę w stanie podolać, przyjmę z wdzięcznością [...] Dziękuję Panu drogi Panie Aleksandrze za wyrazy współczucia dla nas. Nie wątpię, że płyną one z głębi duszy. Proszę przyjąć etc. (–) Jan Żarnowski”

Powyższy list Żarnowskiego dalece nie oddaje rzeczywistego dramatyizmu sytuacji, w której się znajdował siedząc w więzieniu na Butyrkach, zwłaszcza w okresie styczeń–luty 1919 r. W jednym ze wspomnień pośmiertnych poświęconych Żarnowskiemu, z lipca 1926 r., czytamy²⁹, że „omal nie został rozstrzelany po zabójstwie w owym czasie na terytorjum Polski członków misji sowieckiego Czerwonego Krzyża”.

Plany Jana Żarnowskiego powrotu do Polski już na wiosnę 1919 r. niestety nie ziściły się. Został on, prawdopodobnie po krótkim stosunkowo czasie, ponownie aresztowany. „Zwolniony wreszcie z więzienia w końcu 1919 r. przybywa po wielu przejściach w początkach 1920 r. do kraju...”³⁰.

W Polsce, po przeprowadzonej likwidacji Przedstawicielstwa w Moskwie, mianowany został Żarnowski prezesem Komisji Oszczędnościowej Ministerstwa Skarbu oraz członkiem Komisji Trzech, powołanej dla tego samego celu przy Prezydium Rady Ministrów. Czynnie uczestniczył w pracach przy rozpatrywaniu w komisjach sejmowych projektu późniejszej ustawy z 3 czerwca 1921 r. o Kontroli Państwowej. Nie było lepszego od niego kandydata w Polsce na prezesa NIK. Tym bardziej, że tak się złożyło, iż w maju 1921 r. zmarł prezes stworzonej na podstawie dekretu z 7 lutego 1919 r. Najwyższej Izby Kontroli Państwa – Józef Higersberger.

²⁷ Dowodem tego może być m.in. nota ministra spraw zagranicznych RP L. Wasilewskiego do ludowego komisarza spraw zagranicznych Cziczierina z 22 grudnia 1918 r., gdzie jest mowa o tym, że przesłano instrukcję „radcy przedstawicielstwa polskiego Janowi Żarnowskiemu” – por. *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, tom I, 1918–1932, Warszawa 1989, Dok. 2, s. 28.

²⁸ List w Archiwum Polskiej Akademii Nauk, por. przyp. 25.

²⁹ Por. przyp. 4.

³⁰ Jw.

*

Żarnowski objął prezesurę NIK 4 lipca 1921 r., a więc w parę tygodni po wejściu w życie ustawy z 3 czerwca 1921 r.³¹

Kierownictwo NIK objął człowiek niezwyklej wiedzy i doświadczenia praktycznego w dziedzinie kontroli państwowej, o wielkiej sile charakteru i nieskazitelnej przeszłości. Poprzednik Żarnowskiego na tym stanowisku, Józef Higersberger, były warszawski adwokat, minister sprawiedliwości w paru gabinetach w okresie Rady Regencyjnej w 1918 r., w momencie objęcia prezesury NIKP – prezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie, choć wykazywał nieprzeciętną siłę charakteru i pracowitość – jednak żadnych wcześniejszych doświadczeń w interesującej nas dziedzinie nie posiadał. Musiał się więc w te sprawy dopiero wciągać, będąc już na stanowisku prezesa.

Dodajmy, że również następcy Żarnowskiego: prof. Stanisław Wróblewski (1926–1930) i przeniesiony w stan spoczynku generał brygady Jakub Krzemieński (1930–1939) obejmowali to wysokie stanowisko „z marszu”, nie posiadając przy tym owej siły charakteru, która cechowała dwu pierwszych szefów najwyższego państwowego organu kontroli II Rzeczypospolitej.

Żarnowski dokonał paru arcytrafnych wyborów jeśli chodzi o kadre kierowniczą NIK. Duża jej część była już oczywiście zastana, „odziedziczona” po NIKP. Dotyczyło to w szczególności repatriowanego z Wiednia wiceprezesa NIKP, byłego wysokiego urzędnika austriackiego *Oberster Rechnungshof* Józefa Nentwiga (zmarłego w 1925 r.) oraz dyrektora departamentu NIKP dra Franciszka Niewiadomskiego ze Lwowa, w latach 1908–1918 wiceprokuratora Skarbu, tj. zastępcy szefa c.k. Galicyjskiej Prokuratorii Skarbu (Prokuratoria Generalna w II RP).

Żarnowski przedstawił, już w sierpniu 1921 r., do nominacji na dyrektora departamentu NIK Zenobiusza Rugiewicza, znanego mu osobiście z Petersburga, człowieka o wielkim doświadczeniu w dziedzinie rosyjskiej wewnętrznej kontroli kolejowej z ramienia Ministra Skarbu (poprzednio pracował w *Gosudarstwiennom Kontroli*). Rugiewicz, awansowany w 1925 r. na wiceprezesa NIK, okazał się wprost „filarem” całej tej instytucji aż do września 1939 r.³²

Innym trafnym wyborem okazał się późniejszy dyrektor departamentu NIK inż. Mieczysław Dębski, w latach trzydziestych niewątpliwie najwybitniejszy w gronie czterech zatrudnionych wówczas w NIK urzędników tej rangi. On

³¹ W okresie paru miesięcy, między śmiercią J. Higersbergera a objęciem prezesury NIK przez J. Żarnowskiego, p.o. prezesa był J. Nentwig, wiceprezes NIKP od 1919 r.

³² Szerzej o wiceprezisie Z. Rugiewiczu – s. 64-67.

również służył aż do września 1939 r. Bardzo słuszną decyzją okazało się także awansowanie wspomnianego już dyrektora, dra Niewiadomskiego, w 1925 r. na wiceprezesa NIK (zmarł w 1928 r.)³³.

Za czasów prezesury Żarnowskiego dokonana została duża praca w zakresie przygotowania i wydania przewidzianych art. 10 ustawy z 3 czerwca 1921 r. instrukcji kontrolnych. Przede wszystkim należy tu wymienić „Ogólną instrukcję o sposobie wykonywania kontroli przez Kontrolę Państwową” z listopada 1922 r.³⁴ „Walka” NIK z rządem w sprawie ostatecznego brzmienia owej instrukcji trwała niemal cały rok. Obowiązywała ona w Polsce aż do 1950 r. Następnie, na przestrzeni lat 1923–1926 wydano jeszcze co najmniej pięć instrukcji szczegółowych, m.in. w zakresie kontroli Kolei Państwowych, władz i urzędów Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz kontroli finansowej w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych, podlegających Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Kiedy, już w niecały rok po uchwaleniu ustawy o Kontroli Państwowej z 3 czerwca 1921 r. (poważnie, przypomnijmy, ograniczającej zakres działania najwyższego państwowego organu kontroli, bo znoszącej kontrolę wstępną wydatków) zaczęły być podejmowane próby dalszego ustawodawczego ograniczenia zadań NIK (w szczególności propozycje idące w kierunku zniesienia tzw. kontroli faktycznych), ewentualnie także ograniczenia kryteriów kontroli oraz zniesienia Okręgowych Izb Kontroli – prezes Żarnowski podjął zdecydowaną walkę przeciw tym zakusom.

W wywiadzie prasowym z listopada 1923 r. odpowiedział na pytanie: „Czy istnieje projekt zawężenia kompetencji Najwyższej Izby Kontroli i jaki wpływ na działalność Izby mogłoby wywołać ewentualne jego urzeczywistnienie?”³⁵ w sposób następujący:

„Mojem zdaniem kompetencje Najwyższej Izby Kontroli nie powinny być zmniejszone. Powoływanie się w tym wypadku na przykład państw zachodnich nie jest przekonywujące, nie możemy bowiem porównywać istniejących od dawna aparatów państwowych w wysoce kulturalnych krajach zachodnich z istniejącym dopiero od paru lat naszym aparatem. Działalność Kontroli mogłaby być jeszcze skuteczniejszą, gdybyśmy mieli więcej doświadczonych kontrolerów, ale temu tylko czas może zaradzić. Uważałbym za b. pożądane ponowne zaprowadzenie kontroli wstępnej, chociażby w jednym kierunku. Chodzi mianowicie o to, by umożliwić Kontroli wypowiedzenie opinii w sprawie preliminarzy budżetowych. Izba posiada tyle materiałów o gospodarce państwowej, że jej zapatrywania musiałyby być

³³ Sylwetka F. Niewiadomskiego została omówiona na s. 62-64.

³⁴ Por. MP z 23 listopada 1922 r., nr 267.

³⁵ Por. *Gazeta Warszawska* z 26 listopada 1923 r.

w tym wypadku cenne. Pozatem możnaby u nas, za przykładem Włoch i Belgii zastosować kontrolę wstępną asygnat przed wypłaceniem, z tą jednak różnicą, że kontrola ta stosowana byłaby tylko w wypadkach znaczniejszych wypłat. Co do kontroli faktycznej mamy dość szerokie prawa, ale nie należałoby ich zwięzać”.

Tu więc prezes Żarnowski nie tylko – nie po raz pierwszy – odrzucił plany rządowe poważnego ograniczenia NIK, ale przeszedł sam do ofensywy, sugerując poważne rozszerzenie jej kompetencji. Jedna z jego dwu propozycji została – nawiasem mówiąc – przejściowo zrealizowana, kiedy Rada Ministrów (II gabinet Władysława Grabskiego), uchwałą ze stycznia 1924 r., zwróciła się do NIK, „aby zechciała w przygotowaniach i pracach zmierzających do naprawy Skarbu Państwa (...) udzielić Rządowi pomocy przez zbadanie (...) preliminarza budżetowego na rok 1924 i udzielenie Ministrowi Skarbu opinii czy i w jakiej wysokości i z jakim uzasadnieniem mogą ulec redukcji bez uszczerbku dla żywotnych zadań państwowych niektóre z prelimitowanych kredytów, oraz czy i które pozycje prelimitowanych dochodów nadają się do podwyższenia”³⁶. Przypomnijmy, że był to rok wielkiej reformy walutowej – wprowadzenia złotego i odrodzenia Banku Polskiego.

Prezes Żarnowski silnie podkreślał związki NIK z parlamentem, zwłaszcza z Sejmem. Na przykład we wstępie do sprawozdania NIK za 1923 r. wręcz stwierdził, że: „Kontrola Państwowa (...) jest organem Sejmu i Senatu i bezpośrednio przed Sejmem odpowiedzialna”. Wprost „garnął się” pod skrzydła Sejmu, dążył do jak najszerzego wciągnięcia go do współpracy.

W związku z tym, w czerwcu 1924 r. apelował na plenum Sejmu o to, by rozpatrywał on roczne sprawozdania NIK. Powiedział w związku z tym m.in. co następuje³⁷. „Gdyby były [owe sprawozdania – R.S.] przez Sejm rozpatrywane, toby może wiele z niedokładności i nieporządków, jakie są jeszcze w naszej administracji państwowej, były już usunięte. Dlatego wyrażam gorącą prośbę, ażeby Sejm, o ile to uzna za możliwe, żeby sejmowa Komisja Budżetowa – która jest w najbliższej styczności właśnie co do treści z Najwyższą Izbą Kontroli Państwowej, bo N.I.K.P. śledzi wykonanie budżetu i ma ciągle z budżetem do czynienia – zajęła się sprawami Kontroli Państwa i rozpatrywała nasze sprawozdania, nasze wszystkie wnioski i w ogóle wszystkie sprawy, dotyczące kontroli państwowej”.

Prawdopodobnie głównie na skutek tego i podobnych apeli i starań Żarnowskiego w kwietniu 1925 r. Komisja Budżetowa Sejmu postanowiła, że

³⁶ Por. Archiwum Akt Nowych, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów RP, tom XXV, protokół 7 posiedzenia Rady Ministrów RP z 21 stycznia 1924 r., pkt 22.

³⁷ Por. Sprawozdanie stenograficzne z 130 posiedzenia Sejmu RP w dniu 14 czerwca 1924 r., łam 7.

sprawozdanie NIK „o czynnościach dokonanych w 1923 roku” będzie przedmiotem obrad tej komisji, następnie zaś zostanie przedstawione Sejmowi wraz z wnioskami³⁸. Doszło do tego dopiero w 1926 r., gdy najpierw – w lipcu – Sejm, a potem – w grudniu – Senat, zajęły się sprawozdaniami Najwyższej Izby Kontroli – Sejm za rok 1924, Senat za rok 1925. Nie mam tu miejsca zająć się obszernymi wnioskami, a zwłaszcza uchwalonymi przez Sejm 30 lipca 1926 r., a więc w parę zaledwie tygodni po śmierci Żarnowskiego – licznymi rezolucjami.

Podkreślić trzeba, że 1926 r. był pierwszym i jedynym, gdy parlament polski zajął się szczegółowo dwoma sprawozdaniami rocznymi NIK. W latach następnych nie miało to już miejsca. Nie sprzyjała już temu sytuacja polityczna w kraju, gdy po przewrocie majowym doprowadzono stopniowo do wielkiego pomniejszenia roli parlamentu.

Kończąc ten krótki przegląd działalności prezesa Żarnowskiego, trzeba jeszcze powiedzieć parę słów o dwu jego publikacjach. Pierwsza z nich związana była z podróżą, jaką odbył latem 1925 r. do sześciu krajów europejskich, odwiedzając szefów tamtejszych najwyższych państwowych organów kontroli oraz zbierając materiały, zwłaszcza odnośnie teksty prawne. Wynikiem tego była wydana w początkach 1926 r. przez NIK praca zatytułowana „Organizacja kontroli państwowej we Francji, Belgii, Włoszech, Czechosłowacji, Austrii, Niemczech, Rosji (przedrewolucyjnej) i w Polsce”. Zawiera ona, poza króciutkim komentarzem, tłumaczenia polskie podstawowych zagranicznych tekstów prawnych w tej dziedzinie.

Nieco później, już pośmiertnie, ukazało się opracowane przez Żarnowskiego hasło „Kontrola Państwowa”, ogłoszone w *Encyklopedii podręcznej prawa publicznego*, pod redakcją prof. Zygmunta Cybichowskiego, tom pierwszy, bez daty (prawdopodobnie przełom 1926/1927).

*

Prezes Jan Żarnowski pracował niemal do ostatniej chwili. Zmarł w Warszawie 12 lipca 1926 r. Po uroczystym nabożeństwie żałobnym w kościele św. Krzyża w Warszawie, celebrowanym przez arcybiskupa Edwarda Roppa, serdecznego przyjaciela zmarłego, zwłoki przetransportowane zostały do Wilna, gdzie – po nabożeństwie, również odprawionym przez arcybiskupa Roppa – spoczęły w grobie rodzinnym na cmentarzu Stara Rossa.

³⁸ Por. Sprawozdanie stenograficzne z 197 posiedzenia Sejmu RP w dniu 27 kwietnia 1925 r., łam 14.

Dopiero we wspomnieniach pośmiertnych, które ukazały się na łamach najważniejszych dzienników, zarówno centralnych, jak i prowincjonalnych, okazało się w całej pełni, jakim Jan Żarnowski cieszył się ogólnopolskim autorytetem, uznaniem i szacunkiem.

W jednej z gazet warszawskich czytamy m.in.³⁹:

„Pracowity niesłuchanie, łagodny i wyrozumiały zwierzchnik, człowiek najczystszych rąk i nieskazitelnej przeszłości, gorący patriota, doskonały urzędnik był przez wszystkich, nietylko przez najbliższych swych współpracowników, bez względu na odcienie partyjne, ogólnie ceniony i szanowany. Cześć jego pamięci!”

W innej warszawskiej gazecie⁴⁰ ówczesny poseł na Sejm, ks. Zygmunt Kaczyński⁴¹, który znał Żarnowskiego jeszcze z Petersburga, a potem blisko się z nim stykał w charakterze sprawozdawcy preliminarza budżetowego NIK w Sejmie, pisał m.in.:

„Polsce ubyla jedna ze świetlanych i kryształowych postaci. (...) Cieszył się powszechnym szacunkiem, jako człowiek bez skazy, pełen cnót chrześcijańskich, czystych rąk, prawego i nieskazitelnego charakteru (...) Na stanowisku prezesa NIK był wzorem urzędnika państwowego i obywatela. Dobierał i oceniał ludzi nie podług upodobań koteryjnych lub politycznych, ale stosownie do ich wiedzy i pracy. (...) Śp. Jan Żarnowski nie obawiał się narazić szefom rządów i poszczególnym ministrom, gdy w corocznym swem sprawozdaniu, przesyłanem Sejmowi, z całą otwartością i szczerością przedstawiał uchybienia, braki i grzechy naszej administracji i przedsiębiorstw państwowych. Nie był w życiu oportunistą, ani układnym, bojącym się wszystkim narazić urzędnikiem, ale śmiało i z otwartą przyłbicą stał na straży mienia państwowego i grosza publicznego. (...) Przejdzie do historii, jako wzór cnót obywatelskich, jako wielki przykład dla szerokich rzesz pracowników państwowych twardej i bezinteresownej pracy w służbie dla państwa”.

I jeszcze opinie dwu dzienników prowincjonalnych, ale – wyjątkowo – mających zasięg ogólnopolski: wileńskiego *Słowa* oraz krakowskiego *Ilustrowanego Kuriera Codziennego*.

Słowo, które umieściło obszerne wspomnienie o Janie Żarnowskim na pierwszej stronie⁴², pisało m.in.:

³⁹ Por. przyp. 4.

⁴⁰ Por. przyp. 8.

⁴¹ Ks. Z. Kaczyński (1894–1953) był posłem na Sejm w latach 1919–1929 (dalej nie kandydował). W czasie II wojny światowej był w latach 1943–1944 ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w rządzie RP w Londynie. Po powrocie do kraju redagował katolicki *Tygodnik Warszawski*, został aresztowany i padł ofiarą terronu komunistycznego.

⁴² Por. przyp. 5.

„Dziś spoczną na Rossie zwłoki jednego z najdostojniejszych ludzi, jakich kiedy Polska wydała. (...) W lipcu 1921-go objął stanowisko – jak dla niego stworzone – prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa. A praca ta była wręcz urągająca siłom ludzkim. Panował chaos – w atrybucjach urzędów, w ich budżetach, we wzajemnych urzędów stosunkach. Przekroczeń prawa... i uczciwości było co niemiara. Śp. prezes Żarnowski mocną ręką i nieubłaganą ściągął cugle. Nikomu niczego nie przepuścił; był postrachem dla „kombinatorów” a ucieczką i ratunkiem dla prawych i honorowych. Wprowadzeniu ładu i porządku w instytucje nasze urzędnicze tudzież utrzymaniu naszej biurokracji na poziomie, za który nie trzeba było wstydzić się – oddał śp. Żarnowski nieocenione usługi.

Bezstronna a przenikliwa historia na karcie odradzania się Polski imię jego złotymi głoskami zapisze”.

Zaś wspomniany dziennik krakowski⁴³ skonstatował:

„Zgon jego jest bardzo ciężkim ciosem i stratą dla naszego życia państwowego, które dziś pozbawione zostało prawdziwego «Anioła-Stróża»”.

I zaiste trafnie konkludował *Kurier Warszawski*⁴⁴: *„nie prędko znajdzie się człowiek tej miary”.* Istotnie – w ciągu minionych siedemdziesięciu lat jeszcze się nie znalazł⁴⁵.

*

Najwyższe polskie organy kontroli w XIX wieku (Księstwo Warszawskie i Królestwo Polskie, lata 1808–1866) oraz w II Rzeczypospolitej do 1939–1945, miały w sumie kilkunastu szefów. Byli wśród nich ludzie zasłużeni i niewątpliwie wybitni. Byli też i inni; czasem brakło charakteru. Jedno jest pewne: żaden z nich nie był kalibru Jana Żarnowskiego.

Dlatego od dawna apeluję, by NIK w sposób trwały uczciła pamięć prezesa Jana Żarnowskiego. Wspomniałem o odnowieniu grobowca Jana Żarnowskiego na cmentarzu Stara Rossa w Wilnie, który pozbawiony jakiegokolwiek opieki,

⁴³ Por. *Ilustrowany Kuryer Codzienny* z 17 lipca 1926 r.

⁴⁴ Por. *Kurier Warszawski* z 13 lipca 1926 r.

⁴⁵ O ile mi wiadomo, J. Żarnowski potomstwa nie zostawił. Ostatni ślad o Jego rodzinie znajduje się we wspomnianej w przyp. 3 tezcze personalnej, przechowywanej w Archiwum Akt Nowych. Chodzi o list zamieszkałej przy ul. Mazowieckiej 11 w Warszawie Zofii Żarnowskiej, wdowy po Janie, do ministra Józefa Becka, zawierający gratulacje po jego znanym przemówieniu w Sejmie w maju 1939 r., w którym wypowiedział stanowcze „nie” wobec żądań niemieckich. Takich wyrazów uznania wpłynęło do MSZ bardzo wiele z całej Polski. Wszystkie były kwitowane podziękowaniem. Sędziwa p. Zofia określiła się w swoim liście skromnie jako „wdowa po urzędniku NIK” i nie podała nawet swego adresu. MSZ skierowało zatem podziękowanie, datowane 12 czerwca 1939 r., na adres NIK, która przekazała go wdowie.

jeszcze do początków 1996 r. znajdował się w bardzo złym stanie⁴⁶. Sprawę tę przedstawiłem ówczesnemu prezesowi NIK, który potraktował ją z wielką życzliwością. Od końca maja 1997 r. grobowiec ten jest już po kapitalnym remoncie.

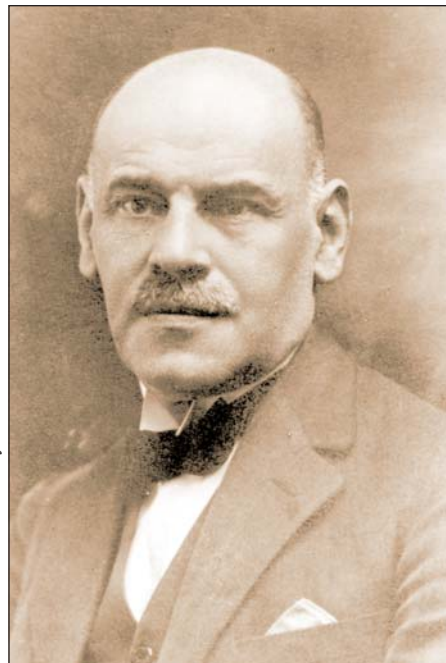
Ale trzeba jeszcze utrwalić pamięć prezesa Żarnowskiego nad Wisłą, a zwłaszcza w siedzibie Najwyższej Izby Kontroli.

Po przełomie 1989 r. cały szereg instytucji państwowych, np. parlament, wojsko, Straż Graniczna itd. szeroko nawiązały do przedwojennych tradycji, do pamięci wybitnych ludzi z okresu II Rzeczypospolitej⁴⁷. Tego rodzaju akcje są ważnym krokiem w przypominaniu i utrwalaniu „korzeni” różnych organów i służb państwowych w Polsce. Sprzyjają tworzeniu wielce potrzebnej tradycji, wspomagającej pewien – w najlepszym tego słowa znaczeniu – *esprit de corps*. NIK – moim zdaniem – nie powinna tu pozostawać w tyle.

⁴⁶ Zasygnalizowała to wykonana na moją prośbę przez miejscowego Polaka – lekarza O. Korzenieckiego późną jesienią 1995 r. fotografia. W kwietniu 1996 r. mogłem się o tym osobiście przekonać w czasie pobytu w Wilnie.

⁴⁷ Tak np. w Sejmie istnieje obecnie sala im. Macieja Rataja, zaś w Senacie sala im. Władysława Raczkiewicza – byłych marszałków tych izb. W wojsku szereg wielkich jednostek nazwano od imion przedwojennych generałów, którzy odznaczyli się w kampanii wrześniowej 1939 r. lub w walkach na Zachodzie. W Straży Granicznej nadano pewnym jednostkom i strażnikom imiona przedwojennych dowódców i wyższych oficerów Korpusu Ochrony Pogranicza.

STANISŁAW WRÓBLEWSKI¹
PREZES NIK W LATACH 1926–1930



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe w Warszawie

Pierwszym prezesem NIK mianowanym po przewrocie majowym – w październiku 1926 r. – był profesor Stanisław Wróblewski. Urodzony 5 maja 1868 r. w Tenczynku, w pow. chrzanowskim. Rodzice – Wincenty i Waleria z Bossowskich; zawód ojca nie jest nam znany. Ukończył szkołę średnią w Krakowie, odbył tam studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1885–1890 oraz studia uzupełniające na Uniwersytecie w Berlinie (r. 1890/91). „Austriacki”

¹ „Kontrola Państwowa” nr 5/1996.

doktorat prawa uzyskał na UJ w 1891 r.² W latach 1892–1901 był aplikantem, a następnie sędzią w Krakowie. W tym czasie (1895 r.) habilitował się na UJ.

Profesorem nadzwyczajnym UJ został w 1901 r., profesorem zwyczajnym w 1906 r. W latach 1906–1926 był kierownikiem katedry prawa rzymskiego oraz dwukrotnie dziekanem Wydziału Prawa UJ. Wykładał prawo rzymskie, prawo handlowe, prawo wekslowe oraz prawo ubezpieczeniowe. Ale zainteresowania miał jeszcze szersze. Opublikował kilkanaście poważnych prac naukowych, m.in. *Zur Lehre von der Collision der Privatrechte*, wydany wspólnie z W.L. Jaworskim trzypięciotomowy komentarz do austriackiego Kodeksu cywilnego (*Allgemeines Bürgerliches Gesetzbuch*), dwutomowy *Zarys wykładu prawa rzymskiego*, pierwszy komentarz do polskiej ustawy spółdzielczej z 1920 r.³

Nie wiemy, kto wysunął kandydaturę Stanisława Wróblewskiego na prezesa NIK. W swoim pamiętniku inż. Mieczysław Dębski, w latach 1925–1939 dyrektor Departamentu I NIK wspomina (s. 132–134 maszynopisu), że w pewien czas po zgonie prezesa Żarnowskiego przybył do NIK szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta, Stanisław Car. Odbył on konferencje z oboma wiceprezesami oraz z dyrektorami departamentów, z każdym osobno. Ciekawe, że to nie rząd – który w myśl art. 15, ust. 1 ustawy z 3 czerwca 1921 r. miał przedstawić prezydentowi kandydata na prezesa NIK – przez Prezydium Rady Ministrów szukał odpowiedniej osoby, ale że czynił to sam prezydent przez szefa swojej kancelarii. Chyba było to już przejawem tendencji w kierunku – sprawa ostatecznie przesądzona w konstytucji kwietniowej 1935 r. – absolutnej preponderancji prezydenta w całym systemie państwowym. M. Dębski zaznacza: „*Nominacją profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Wróblewskiego zostaliśmy całkowicie zaskoczeni*”. W każdym razie przyszedł na to stanowisko dużej miary uczoney, będący w tym czasie sekretarzem generalnym Polskiej Akademii Umiejętności, jednocześnie człowiek wysokiej kultury osobistej, zrównoważony i skromny. Niestety, jako szef najwyższego państwowego organu kontroli pozytywnej roli nie odegrał.

Przede wszystkim, w owych latach bezpośrednio po przewrocie majowym 1926 r. – jeśli chciało się konsekwentnie stać na pozycjach przestrzegania praworządności konstytucyjnej – prezesem NIK musiał być człowiek określany po angielsku jako *fighter*. Takim Stanisław Wróblewski nigdy nie był: był to charakter

² Doktoraty prawnicze w dawnej Austrii (a więc m.in. również na UJ w Krakowie) uzyskiwało się po złożeniu dodatkowych, pogłębionych egzaminów (tzw. rygorozów), bez przedstawiania pracy doktorskiej. Ten stan rzeczy, dodajmy, utrzymywał się również w Republice Austriackiej w okresie międzywojennym oraz jeszcze przez długie lata po II wojnie światowej.

³ Por. biogram S. Wróblewskiego w wydawnictwie Ośrodka Dokumentacji Naukowej PAN: Biogramy Uczonych Polskich, oprac. A. Śródka i P. Szczawiński, część I: Nauki społeczne, zeszyt 3: „P-Z”, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985.

„miękki”, pragnący wszystkim – nie wyłączając pomajowych rządów, zaangażowanym w wielką walkę z opozycyjnym parlamentem – dogodzić. Ta właśnie „miętkość” – w połączeniu z poważnym autorytetem naukowym – mogła być przesądzić o jego nominacji.

Owa postawa S. Wróblewskiego ujawniła się jaskrawo w znanej sprawie Czechowicza. Sprawa ta była pochodną sytuacji politycznej, jaka zaistniała w Polsce w latach 1926–1930, gdy legislatura w większości swej reprezentowała opozycję, egzekutywa natomiast rządziła w dużym stopniu wbrew tej większości. Tutaj ograniczymy się tylko do zarysowania powstałej sytuacji.

NIK stwierdziła wysokie przekroczenie kredytów w budżecie na rok 1927/28 – na sumę 570 mln złotych (przy uchwalonym budżecie w wysokości ok. 2 mld zł), w tym m.in. na sumę 8 mln zł w ramach funduszu dyspozycyjnego Prezydium Rady Ministrów, która to suma – jak powszechnie było wiadomo – „poszła” na wybory parlamentarne z marca 1928 r.⁴

Działo się to w warunkach, gdy w ustawie skarbowej na ten rok było wyraźnie przewidziane, że „otwieranie kredytów nie objętych budżetem może nastąpić tylko na wniosek Ministra Skarbu, uchwalony w drodze ustawodawczej, pod warunkiem, że równocześnie zostaną otwarte nowe, wystarczające źródła pokrycia” oraz że „za ścisłe przestrzeganie tego przepisu są ministrowie osobiście odpowiedzialni”.

Do października 1928 r. NIK zwracała się parokrotnie – lecz bezskutecznie – do Ministerstwa Skarbu o ustawową legalizację tych przekroczeń. Nie meldowała jednak niezwłocznie o powstałej sytuacji parlamentowi. O tych przekroczeniach jest mowa dopiero w sprawozdaniu NIK za 1927 r., przedstawionym legislaturze w październiku 1928 r. (brak dokładnej daty).

Dyrektor Departamentu I NIK, Mieczysław Dębski⁵ w swoim pamiętniku daje unikalny wgląd w wewnętrzny przebieg sprawy wniosku NIK dotyczącego absolutorium dla rządu w samej Najwyższej Izbie⁶:

⁴ Ostateczne tutaj przyznanie znajdujemy u znanego historyka (zdecydowanego – choć chwilami krytycznego – zwolennika „sanacji”) W. Pobóg-Malinowskiego w jego „Najnowszej historii politycznej Polski 1864–1939”, tom 2, część I: 1919–1939, (Londyn 1956), s. 515, przyp. 47, gdzie cytuje on list do niego ówczesnego ministra spraw wewnętrznych S. Składkowskiego z 9 października 1951 r. „*Na rozkaz Marszałka Piłsudskiego minister Czechowicz dał mi na wybory 8 milionów złotych, z których wyrachowałem się przed komisją obywatelską z Zawadzkim i W. Sieroszewskim na czele*”. Oczywiście ówczesny premier (Piłsudski) nie miał prawa dać żadnego „rozkazu” ówczesnemu Ministrowi Skarbu (Czechowiczowi), aby ten przekazał ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych (Składkowskiemu) osiem milionów złotych „na wybory”, czytając: na zasilenie funduszu wyborczego własnego ugrupowania BBWR. Zaś polityczne i konstytucyjne „rozliczenie” za ten bezprawny akt władzy oraz za wydatkowanie w ten sposób zdobytych pieniędzy – musiało dokonać się przed Sejmem i Trybunałem Stanu.

⁵ Por.: M. Dębski, s. 171–172 maszynopisu.

⁶ M. Dębski ma tu niewątpliwie na myśli uchwały podjęte na posiedzeniu Kolegium NIK w dniu 1 sierpnia 1929 r. – por. „Uwagi Kontroli Państwowej o zamknięciach rachunków Państwa i wykonaniu

„Raz i drugi Najwyższa Izba Kontroli zwracała się do Ministra Skarbu z prośbą uprzejmą o zalegalizowanie tej sumy [przekroczeń budżetowych]. Minister milczał, jak grób. Wreszcie Najwyższa Izba Kontroli zagroziła odmową absolutorium. Stało się dla wszystkich jasne, że ten stary, rosyjski biurokrata⁷ działa tu teraz pod presją Marszałka Piłsudskiego, który w walce z Sejmem, w celu obniżenia jego powagi wybierał nieraz najdziwaczniejsze drogi. Najwyższa Izba Kontroli była konstytucyjnie i ustawowo powołana do życia w pierwszym rządzie do kontrolowania budżetu Państwa, to też nasza sytuacja stawała się, z każdym dniem, trudniejszą, i trzeba było powziąć jakąś decyzję. Rugiewicz [wiceprezes NIK] napisał zręcznie ujęty projekt uchwały Kolegium, zawieszający, ale zasadniczo nie odmawiający, absolutorium. Projekt ten został uzgodniony prywatnie z niektórymi członkami Kolegium, a między innymi i ze mną. Na posiedzeniu Kolegium nie wywołał on żadnego sprzeciwu, za wyjątkiem ze strony prezesa Wróblewskiego, który w bardzo adwokacko-krętacki sposób zaczął dowodzić konieczności udzielenia pełnego absolutorium. Ale cóż, powaga i wpływ na Kolegium prezesa były żadne. Replikował mu bardzo logicznie Rugiewicz i przewodniczący wszystkimi głosami został przegłosowany. Nie zgłosił on jednak *votum separatum*”.

Ustawa o Kontroli Państwowej z 3 czerwca 1921 r. nie przewidywała *expressis verbis* – w przeciwieństwie do obecnie obowiązującej ustawy o NIK z 23 grudnia 1994 r. (art. 22 pkt 3) – możliwości składania przez członków Kolegium NIK zdań odrębnych. Nic jednak chyba nie stało na przeszkodzie złożeniu *votum separatum* przez prezesa Wróblewskiego i tak to prawdopodobnie wyraźnie odczuwali jego koledzy z Kolegium, czego wyrazem jest odnośna uwaga M. Dębskiego.

W każdym razie wytworzyła się nienormalna i wprost nieznośna sytuacja: dziesięciu członków Kolegium NIK – obaj wiceprezisi: dr Józef Niewiadomski i Zenobiusz Rugiewicz oraz wszyscy czterej dyrektorzy departamentów i ich zastępcy głosowali przeciw stanowisku reprezentowanemu wyłącznie przez prezesa Wróblewskiego. Ten zaś „totalnie” przegłosowany, nie zgłosił jednak *votum separatum*, co byłoby świadectwem autentycznie silnej własnej, odmiennej opinii w danej sprawie.

W lutym 1929 r. przedłożony został w Sejmie wniosek o pociągnięcie Ministra Skarbu Gabriela Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem

budżetu za 1927/28 rok”, s. 103. W 1930 r. Kolegium NIK podjęło podobne uchwały w stosunku do – znacznie już mniejszych – nielegalnych przekroczeń kredytów przewidzianych w budżecie na r. 1928/29.

⁷ G. Czechowicz, po ukończeniu Wydziału Prawa Uniwersytetu w Petersburgu, pracował w sumie przez około dwadzieścia lat najpierw w rosyjskim Banku Państwa, najdłużej jednak w rosyjskim aparacie skarbowym.

Stanu. Na posiedzeniu Komisji Budżetowej, do której wniosek ów został odesłany, 2 marca 1929 r. uchwałę Kolegium NIK prezes Wróblewski zreferował bez zastrzeżeń. Natomiast na posiedzeniu plenarnym Sejmu 20 marca tegoż roku usiłował on, prawdopodobnie pod naciskiem rządu, w dużym stopniu bronić egzekutywy (z wyjątkiem wspomnianych już wyżej 8 mln zł na wybory). Jednakże tegoż dnia Sejm, kwalifikowaną większością 3/5 głosów (głosów „tak” – 239, głosów „nie” – 126) uchwalił wniosek o pociągnięcie G. Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu⁸.

Według cytowanego już wieloletniego dyrektora departamentu NIK Mieczysława Dębskiego, prof. Stanisław Wróblewski „*zupełnie nie interesował się sprawami kontroli i nawet nie pragnął i nie usiłował ich zgłębić. (...) Siedział prawie zawsze sam, w swoim gabinecie i pisał maleńkimi literkami jakieś dzieło. Był dla każdego uprzedzająco grzeczny i nikomu się z niczym nie narzucał*”. A więc, zdaniem M. Dębskiego, prezesowi brakowało zainteresowania problematyką pracy kierowanego przez niego najwyższego państwowego organu kontroli oraz jakichkolwiek umiejętności przewodzenia. Pogarszało sytuację poświęcanie sporej części czasu pracy w NIK pisaniu prac naukowych. Istotnie, w czasie swej czteroletniej prezesury prof. S. Wróblewski wydał dwie prace książkowe: „Sądy polubowne w historii prawa” (1928) oraz „Polskie prawo wekslowe i czekowe...” (1930).

Był też prezes S. Wróblewski w tym okresie, do 1927 r., sekretarzem generalnym Polskiej Akademii Umiejętności, zaś od 1929 r. – jej wiceprezesem. W międzyczasie był delegatem PAU na ośrodek naukowy warszawski (1927–1929). Dodatkowo był jeszcze przewodniczącym Komisji Prawniczej PAU (1920–1938), delegatem PAU do Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej przy Lidze Narodów (1927–1929), wreszcie delegatem PAU do spraw Fundacji Kórnickiej (1927–1933). Wszystkie te zajęcia musiały poważnie ograniczać działalność profesora S. Wróblewskiego jako prezesa NIK i wywoływać zdecydowanie złe wrażenie na podwładnych⁹.

⁸ Por. Sprawozdanie stenograficzne z 59. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z 20 marca 1929 r., łam LIX/105.

⁹ Sprawa owej pracy naukowej prezesa w jego gabinecie w NIK w godzinach urzędowych miała oczywiście również swój aspekt prawny. Art. 31 ust. 3 ustawy z 3 czerwca 1921 r. mówił o zezwoleniu na „zajęcia naukowe, literackie i inne”, które – „jeżeli nie połączone z uszczerbkiem dla służby w Kontroli Państwowej” – mogły być „dopuszczone za zezwoleniem odpowiedniej władzy: Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, dyrektora departamentu, lub Prezesów Izby Okręgowych”. Ale kto mógł na nie zezwolić samemu prezesowi NIK – nie było powiedziane. Przez interpretację mogło to oznaczać możliwość uzyskania – na podstawie ostatnich czterech słów art. 1 ustawy – zezwolenia Prezydenta RP, albo mogło też oznaczać, że od prezesa w ogóle nie oczekuje się uprawiania takich zajęć dodatkowych. Prezes Wróblewski czynił to jednak, choćby poprzez pełnienie licznych funkcji w PAU. W każdym razie mogło tu chodzić wyłącznie o zajęcia „nie połączone z uszczerbkiem dla służby w Kontroli Państwowej”.

W październiku 1930 r. prasa doniosła¹⁰: „Prezes NIK prof. dr Stanisław Wróblewski wniósł w czerwcu r.b. do p. Prezydenta Rzplitej prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku, motywując ją przekroczeniem granicy wieku i chęcią poświęcenia się całkowicie pracy naukowej i działalności na terenie Akademii Umiejętności, której został wybrany wiceprezesem. P. Prezydent Rzplitej Polskiej przychylił się do prośby prof. Wróblewskiego, zwalniając go z dniem 15 października...”

W pamiętniku dyrektora M. Dębskiego znajdujemy następującą wzmiankę o oficjalnym pożegnaniu prezesa S. Wróblewskiego w NIK¹¹: „Żegnając go, wiceprezes Rugiewicz zdobył się jedynie na zaznaczenie, że Najwyższa Izba Kontroli traci z chwilą jego ustąpienia uczonego prawnika. I faktycznie, nikt z nas, jego współpracowników, nie potrafiłby doszukać się żadnej jego specjalnej cechy dodatniej, z punktu widzenia służby”.

Dodajmy jeszcze, że profesor S. Wróblewski, po odejściu z NIK był w latach 1934–1938, aż do chwili śmierci 17 grudnia 1938 r., prezesem PAU oraz senatorem RP z nominacji prezydenta w Senacie IV kadencji (lato 1935 – wrzesień 1938), w którym w 1936 r. był referentem preliminarza budżetowego NIK.

¹⁰ Por. np. *Czas* (Kraków) z 21 października 1930 r., doniesienie za Polską Agencją Telegraficzną.

¹¹ Por. M. Dębski, s. 170–171 cyt. maszynopisu.

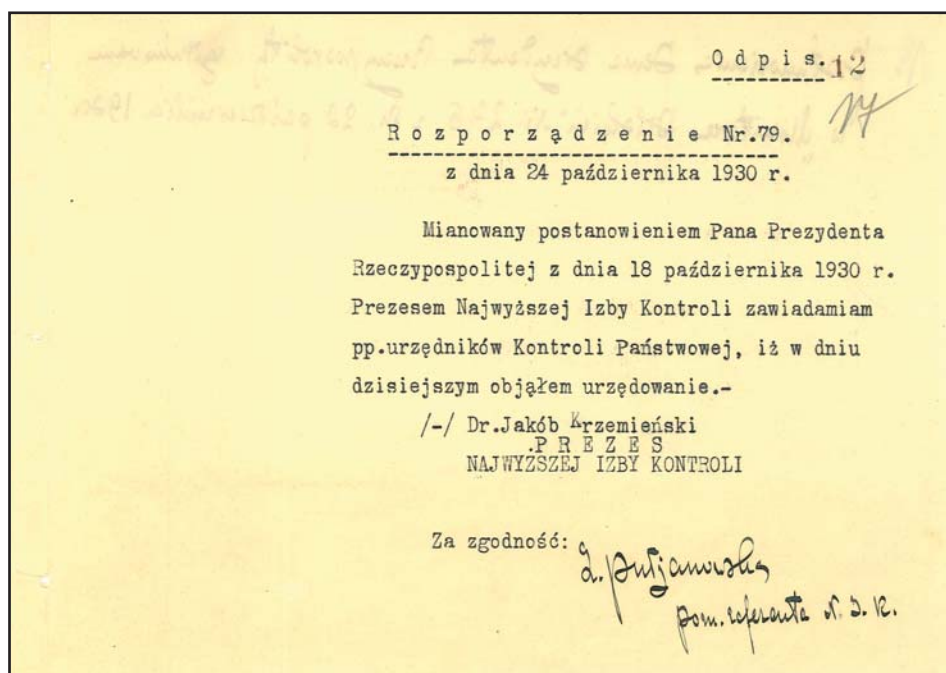
JAKUB KRZEMIŃSKI¹
PREZES NIK W LATACH 1930–1939



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe w Warszawie

Na miejsce profesora Stanisława Wróblewskiego przyszedł na prezesa NIK, w połowie października 1930 r., generał brygady dr Jakub Krzemiński. Chodziło tu niewątpliwie o osobistą decyzję Józefa Piłsudskiego. Przypomnijmy, że działo się to w momencie rozwiązania – pod koniec sierpnia 1930 r. – Sejmu i Senatu oraz aresztowania – 16 września tegoż roku – elity działaczy opozycyjnych („sprawa brzeska”). Był to więc czas wielkiego zaostrzenia sytuacji politycznej w kraju.

¹ „Kontrola Państwowa” nr 5/1996.



Fot. Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Jakub Krzemiński urodził się 16 czerwca 1882 r. we wsi gminnej Czerlany, pow. Gródek Jagielloński, rodzicami byli Abraham i Helena Friedman². Chodziło tu prawdopodobnie o środowisko drobnokupieckie. Ukończył gimnazjum i studia prawnicze we Lwowie, w 1909 r. uzyskał „austriacki” doktorat prawa³. Od 1911 r. zajmował się adwokaturą. W sierpniu 1914 r. wstąpił do Legionów, gdzie w maju 1915 r., w stopniu podporucznika mianowany został sędzią wojskowym. Latem 1917 r., w związku z „kryzysem przysięgowym”, przeszedł do służby w armii austriackiej, przy czym do lutego 1918 r. służył w Polskim Korpusie Posiłkowym.

W listopadzie 1918 r. przeszedł do Wojska Polskiego, gdzie bardzo szybko awansował. Dodajmy, że stało się to niewątpliwie na skutek rozległych znajomości z Legionów oraz może częściowo z powodu dużego braku prawników w tych

² Por. znajdującą się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie teczkę personalną J. Krzemińskiego oraz jego biogram w *Polskim słowniku biograficznym*, tom XV (1970), sygnowany przez P. Staweckiego. Podobnie jednak jak biogram prezesa Higersbergera – daje on jedynie przegląd najważniejszych „stacji życiowych”. Natomiast jeśli chodzi o okres prezesury w NIK – nie oferuje niczego.

³ Por. przyp. 2, s. 44.

kręgach. Był, między innymi, zastępcą szefa Departamentu Wojskowo-Prawnego Ministerstwa Spraw Wojskowych i Naczelnego Prokuratora Wojskowego⁴.

Od kwietnia 1919 r. do lipca 1923 r. był Krzemieński doradcą prawnym w sprawach wojskowych Naczelnika Państwa, potem Prezydenta RP. W tym czasie związany był z masonerią. W 1920 r. otrzymał rangę generała podporucznika, w 1922 r. został zatwierdzony w stopniu generała brygady, ze starszeństwem od 1 czerwca 1919 r. (podczas gdy rangę podpułkownika uzyskał dopiero 8 sierpnia 1919!). Od jesieni 1923 r. był sędzią Najwyższego Sądu Wojskowego, od stycznia 1926 r. jego wiceprezydentem (ówczesna terminologia).

W okresie przedmajowym, gdy J. Piłsudski przebywał w Sulejówku – według biogramu pióra P. Staweckiego – u gen. J. Krzemieńskiego odbywały się zebrania piłsudczyków. W mieszkaniu Krzemieńskich Piłsudski nieraz się zatrzymywał⁵. Brał też J. Krzemieński udział w manifestacji wojskowych – piłsudczyków w Sulejówku, 15 listopada 1925 r. W niewiele tygodni po przewrocie majowym, w końcu czerwca 1926 r., otrzymał awans na prezydenta Najwyższego Sądu Wojskowego. 18 października 1930 r. został mianowany prezesem NIK (w październiku 1932 r. przeniesiony do rezerwy z prawem noszenia munduru).

Ówczesny dyrektor departamentu NIK M. Dębski, porównując prezesurę prof. W. Wróblewskiego z prezesurą gen. Krzemieńskiego, lapidarnie określił tę zmianę w następujący sposób⁶:

„Mianowanie generała Krzemieńskiego było bodaj większym błędem i nieporozumieniem, niż profesora Wróblewskiego, gdyż ten ostatni trzymał się od świata zdaleka i nie przeszkadzał tym, którzy chcieli spełniać swój kontrolerski obowiązek, a generał Krzemieński był aktywny, a nawet i pomysłowy w stawianiu przeszkód tam, gdzie ich nie należało tworzyć, w walce ze złą gospodarką niektórych swoich przyjaciół”.

⁴ St. Mianowski, przedwojenny sędzia wileński, w swych pamiętnikach „Świat, który odszedł – wspomnienia Wilnianina 1895–1945” (Warszawa 1995, s. 155–157 i 166–167) pisze o sprawach stawiających gen. Krzemieńskiego w niekorzystnym świetle. Autor był w stopniu kapitana Korpusu Sądowego delegowany do Naczelnej Kontroli Wojskowej, na czele której stał gen. dyw. J. Romer – „mądry, nieposzlakowanej prawości i dobroci”. Kiedy doszło do sprawy, gdzie młodzi oficerowie, byli legionieści, pozwolili sobie na rzeczy niedopuszczalne, a której kontrolę powierzono Mianowskiemu, kiedy sytuacja dla nich stawała się „groźna”, Krzemieński usiłował, z dnia na dzień, przenieść Mianowskiego z Naczelnej Kontroli Wojskowej w Warszawie do sądu wojskowego w Grudziądzu (decyzja zmieniona na wniosek gen. Romera przez gen. Sosnkowskiego). W drugim przypadku – gdy Mianowski służył już w prokuraturze wojskowej w Wilnie i nie uwzględniał silnych nacisków z Warszawy, by zwolnić aresztowanego łapownika, który w dodatku przywłaszczył sobie stopień oficerski – został, z dnia na dzień, depeszą gen. Krzemieńskiego, zwolniony do rezerwy.

⁵ Por.: W. Jędrzejewicz: *Wspomnienia*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1993, s. 117.

⁶ Por.: M. Dębski, s. 176 cyt. maszynopisu.

Istotnie, nowy szef najwyższego państwowego organu kontroli był nie tylko – jak jego poprzednik – „miękki”, ale wręcz „dyspozycyjny”. Wystarczy tu przytoczyć pewien deprymujący przykład.

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych NIK prowadziła „walkę” z Dyrekcją Naczelną Lasów Państwowych. Chodziło o dokonywane w zbyt wielkich ilościach wyręby, niezgodne z zasadami racjonalnej gospodarki leśnej. Odnośnie kontrole przeprowadzał jeden z wydziałów Departamentu I NIK, którego dyrektorem był inż. M. Dębski, specjalnie interesujący się tą dziedziną, w zakresie której odbył studia wyższe w Belgii oraz posiadał duże kompetencje.

Dyrektorem Naczelnym Lasów Państwowych był Adam Loret⁷, który – jak informuje M. Dębski⁸ – „*dla usprawiedliwienia swych wielkich wyrębów stworzył teorię o wielkim rocznym przyroście drewna na hektarze lasu, której absurdalność rzucała się wprost w oczy. Postanowiłem walczyć z nim jego własną bronią. Jak nauka, to nauka. I zwróciłem się do wszystkich wyższych uczelni w kraju o opinię w tej dziedzinie. Sprawę wygrałem na całym froncie. W obronie norm przyrostu, wysuwanych przez Loreta, znalazł się gdzieś, w jakimś piśmie subsydiowanym przez niego, artykuł rozpitego już wtedy całkowicie entomologa, profesora Mikruckiego, podtrzymującego tezy loretowskie, gdy wszystkie wydziały leśne wyższych uczelni naukowych jednogłośnie przyznały rację kontroli*”.

Jednak A. Loret, rozbudzając żyłkę myśliwską i snobizm wśród dygnitarzy państwowych i organizując piękne polowania, pozyskał sobie życzliwość prezydenta I. Mościckiego. Zaczął się uskarżać wobec prezydenta, że jest „prześladowany”. W tym czasie prezesem NIK został już gen. J. Krzemieński. Prezydent wezwał prezesa i oświadczył mu, że jest jego życzeniem, aby kontrola Lasów Państwowych została wyłączona spod kompetencji M. Dębskiego.

Dębski został wezwany przez Krzemieńskiego⁹:

– „*Panie dyrektorze, ten Loret kosztuje pana tyle zdrowia i nerwów, niech pan postawi wniosek, by Lasy zostały przeniesione do innego departamentu.*

– *Nie mam absolutnie najmniejszego powodu ich się zrzekać. To jest dział, który niewątpliwie znam najlepiej, a leśnictwo jako zawód kocham.*

⁷ Por. jego biogram w *Polskim słowniku biograficznym*, tom XVII (1972), sygnowany przez F. Szkiłłądzia. Podaje on sporą literaturę na temat gospodarki lasami państwowymi za rządów Loreta. Pisze: „*W wyniku konsekwentnie realizowanej swej polityki gospodarczej osiągnął Loret poważne zwiększenie dochodowości lasów państwowych*”, nie zajmuje jednak stanowiska co do niedopuszczalnych na dłuższy dystans „kosztów uzyskania” tych dochodów. Dodaje, że Loret „*cieszył się poważaniem międzynarodowych kół gospodarczych i finansowych*”. Tylko co tych ludzi interesowała racjonalność prowadzonej przez niego gospodarki leśnej? – Im chodziło o jakość, ceny i solidność w dostawach.

⁸ Por.: M. Dębski, s. 187 cyt. maszynopisu.

⁹ Jw., s. 188 maszynopisu.

– *Kiedy widzi pan, jest życzeniem Prezydenta, żeby was rozłączyć z Loretem. Dam panu do wyboru wszystkie dziedziny kontroli, bez względu na departament. Niech się pan namyśli.*

Już się namyśliłem. Oczywiście możecie mi zabrać wydział leśny, ale ja go dobrowolnie nie oddam.

Upłynęło kilka miesięcy. Już myślałem, że sprawa poszła w zapomnienie, ale znów, tym razem widać energiczniej zainterweniował Prezydent, bo dostałem formalnie zarządzenie Prezesa Najwyższej Izby Kontroli na piśmie, przenoszące do departamentu czwartego kontrolę Lasów, a przydzielające do departamentu pierwszego Ministerstwo Poczty i Telegrafów – dziedzinę całkowicie mi obcą – z departamentu trzeciego”.

Zwracają też uwagę pewne inne, niekorzystne zjawiska. Na przykład przez cały okres niemal dziesięcioletniej prezesury Jakuba Krzemieńskiego nie było ani jednego przypadku skierowania przez niego jakiegokolwiek sprawy do parlamentu. Przypomnijmy, że ustawa o Kontroli Państwowej z 3 czerwca 1921 r. (art. 8, ust. 2) przewidywała możliwość przedstawiania przez NIK „w wypadkach szczególniejszej wagi lub niecierpiących zwłoki” sprawozdań i wniosków z poszczególnych wyników kontroli – poza Prezydentem – do Sejmu i Senatu. Było to stosowane w latach dwudziestych, natomiast zaniechane w latach trzydziestych, za prezesury Krzemieńskiego – oczywiście nie z braku tego rodzaju ważnych i pilnych spraw¹⁰.

Rzecz jasna, codzienna rutynowa praca najwyższego państwowego organu kontroli szła nadal, przeważnie bez przeszkód i z pożytkiem dla kraju. Wielką rolę w utrzymaniu poziomu pracy kontrolnej odgrywał – aż do września 1939 r. – wiceprezes Zenobiusz Rugiewicz, o którym więcej w części II niniejszego opracowania.

Korzystnym zjawiskiem, które zarysowało się w NIK w latach trzydziestych był wyraźny wzrost poziomu wykształcenia kadry kontrolerskiej. Coraz bardziej znaczącą rolę – aż do szczybla niektórych naczelników wydziałów włącznie – zaczęli odgrywać absolwenci szkół wyższych niepodległej Polski.

W tym zakresie należy pochwalnie wzmiankować zgodę prezesa J. Krzemieńskiego na zorganizowanie – choć tylko jednorazowe – gdzieś w 1931 r., otwartego

¹⁰ W lutym 1936 r., referując na plenum Senatu sprawozdanie jego Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Kontroli Państwowej na okres 1936–1937, senator S. Wróblewski, były prezes NIK, powiedział: „...w przypadkach drastycznych służy jej (NIK)... prawo przedstawienia sprawy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej oraz Sejmowi i Senatowi, ale P. Prezes Najwyższej Izby stwierdził, że za czasów jego urzędowania nie było potrzeby skorzystania z tego przepisu” – por.: Senat RP, kadencja IV, Sesja zwyczajna rok 1935/36, druk nr 25, część 3, s. 2.

konkursu na obsadzenie pięćdziesięciu wakujących stanowisk w Najwyższej Izbie Kontroli. Na ten temat czytamy w pamiętniku dyrektora Mieczysława Dębskiego¹¹:

„W pierwszych niemal miesiącach prezesury generała Krzemieńskiego stwierdził on, że Najwyższa Izba Kontroli posiada pięćdziesiąt wolnych etatów i postanowił je zapłacić. Do dziś dnia nie pojmuję, jak to się stało, że zgodził się on na mój projekt ogłoszenia konkursu. Wpłynęło wtedy około sześciuset podań. Można było wybierać jak w ulęgalkach.

I rzeczywiście wybrani kandydaci, z bardzo małymi wyjątkami, okazali się dobrym materiałem. Zostali oni skoszarowani w Anielinie na Mokotowie. Zostały dla nich zorganizowane w gmachu Wyższej Szkoły Handlowej wykłady ogólnokształcące i specjalne z zakresu kontroli, a ja zostałem, jako że generał Krzemieński był wielce militarny, mianowany «komendantem» tych kursów (...).”

Muszę podkreślić, że ten pierwszy kurs bardzo podniósł ogólny poziom urzędników Najwyższej Izby Kontroli i należy żałować, że nie na podstawie konkursów odbywała się przedtem i potem rekrutacja Najwyższej Izby. Jest to niewątpliwie najlepsza forma uzupełniania szeregów, choć i tu protekcja nie jest wykluczona, ale nie występuje tak nagminnie, jak przy sporadycznym obsadzaniu poszczególnych wakatów”.

Prezes J. Krzemieński znalazł się od 18 września 1939 r., wraz z szefami innych najwyższych polskich władz państwowych, w Rumunii. Formalną dymisję otrzymał od rządu emigracyjnego we Francji w grudniu 1939 r.

Zmarł na emigracji w Londynie 11 października 1955 r.



¹¹ Por.: M. Dębski, s. 190-191 cyt. maszynopisu.



CZĘŚĆ II. WICEPREZESI

JÓZEF NENTWIG¹ WICEPREZES NIKP W LATACH 1919–1921 I NIK W LATACH 1921–1925



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe w Warszawie

Przypomnijmy, że dekret o Najwyższej Izbie Kontroli Państwa z 7 lutego 1919 r. (art. 2, ust. 1) przewidywał tylko jednego wiceprezesa Izby. Dopiero ustawa o Kontroli Państwowej z 3 czerwca 1921 r. ustanowiła dwie wiceprezesury.

¹ „Kontrola Państwowa” nr 2/1997.

Pierwszym i jedynym wiceprezesem NIKP był Józef Nentwig. Na jego temat istnieje niestety dość uboga dokumentacja. Brakuje jego teczki personalnej w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zaś *Polski słownik biograficzny* nie zawiera jego biogramu. Możemy zatem operować jedynie okruchami informacji, które udało się zdobyć z paru źródeł archiwalnych w Warszawie oraz przy pomocy Delegatury NIK w Krakowie².

Józef Edward Nentwig pochodził z zaboru austriackiego. Urodził się w Samborze³, a więc w tym samym mieście powiatowym Małopolski wschodniej, z którego pochodził również dwa lata od niego młodszy późniejszy wiceprezes NIK dr Franciszek Niewiadomski (o którym dalej). Żadnych danych o ojcu i matce nie posiadamy. Dokładnej daty urodzin Józefa Nentwiga nie udało się ustalić, znamy tylko rok: 1858⁴. Studia prawnicze odbył na Uniwersytecie we Lwowie⁵. W 1887 r. ożenił się z Zofią Walerią Link⁶.

Do służby państwowej wstąpił jesienią 1893 r., a więc dopiero w wieku 35 lat; gdzie pracował wcześniej – nie wiemy. Służył najpierw w Krajowej Dyrekcji Skarbowej we Lwowie, nie wiemy na jakim stanowisku czy stanowiskach. W latach 1896–1903 pracował w Ministerstwie Skarbu w Wiedniu, szybko awansując. Wreszcie widzimy go jako radcę dworu (*Hofrat*) w austriackiej Najwyższej Izbie Obrachunkowej (*Oberster Rechnungshof*) w Wiedniu. Doszedł tam w okresie I wojny światowej do stanowiska szefa sekcji (*Sektionschef*), a więc odpowiednika dyrektora departamentu w II RP, w wysokiej IV randze⁷.

² Krótkie wiadomości o pracy zawodowej J. Nentwiga w Austro-Węgrzech pochodzą z materiałów znajdujących się w Archiwum Akt Nowych – por.: Prezydium Rady Ministrów, cz. IV Rektyfikaty, Rektyfikat 7 – urzędnicy wiedeńscy 1918–1922, tomy 1–3; por. zwłaszcza tom 2, k. 148. Dodatkowych danych – za które tu dziękuję – dostarczyli na naszą prośbę dyrektor Delegatury NIK w Krakowie dr J. Dziadoń i st. inspektor J. Paschalska. Dotyczą one zlokalizowania grobu J. Nentwiga na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, kopii aktu zgonu, nekrologu i krótkiego wspomnienia pośmiertnego z prasy krakowskiej z przełomu listopada i grudnia 1925 r. Zostały także przekazane dwa aktualne zdjęcia grobu.

³ Por. zapis w księgach parafii św. Mikołaja przy ul. Kopernika w Krakowie (należeli do niej katolicy z ul. Zyblikiewicza, gdzie w domu urzędników PKO, po przejściu na emeryturę J. Nentwig zajmował mieszkanie).

⁴ Dwa dostępne źródła: Świadectwo oględzin pośmiertnych z 25 listopada 1925 r. oraz nekrolog J. E. Nentwiga w *Ilustrowanym Kurjerze Codziennym* z tegoż dnia – nie podają daty urodzin, lecz jedynie wiek zmarłego: 67 lat, co wskazuje na rok urodzenia 1858. Ten rok (bez dnia i miesiąca) figuruje również na jego płycie grobowej na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

⁵ O studiach prawniczych wzmiankuje krakowski *Czas* z 3 grudnia 1925 r., w krótkim nie sygnowanym wspomnieniu pośmiertnym o b. wiceprezisie NIK J. Nentwigu.

⁶ Por. przyp. 3.

⁷ W znanej powieści J. Paradowskiego *Niebo w płomieniach* (cyt. za wyd. XVIII, Warszawa, 1988, s. 119) jest scena, w której A. Grodzicki, wyższy urzędnik Namiestnictwa Galicji we Lwowie, otrzymuje wiadomość o awansowaniu go na radcę dworu. Wybiega z biura, zabiera żonę do dobrej restauracji na śniadanie i tam wyjawia jej w euforii: „Piąta ranga. Czy zdajesz sobie sprawę? To jest pierwszy stopień generalski...”. Jak wspomnieliśmy wyżej, J. Nentwig miał rangę czwartą, a więc o stopień wyższą.

Był najwyższym rangą Polakiem w tym urzędzie, w którym przepracował w sumie piętnaście lat⁸.

Po rozpadzie cesarstwa Austro-Węgierskiego, już pod koniec października 1918 r. i odrodzeniu się wkrótce potem niepodległej Polski, władze nowo powstałej, znacznie terytorialnie okrojonej Republiki Austrii, rozpoczęły zwalnianie w zasadzie wszystkich urzędników – Polaków. Urzędnicy ci – zwłaszcza pracujący dotąd w Wiedniu w ministerstwach, jak również sędziowie najwyższych instancji – zawiązali komitet i zaczęli masowo prosić o pracę w Polsce i repatriację do kraju. Stopniowo byli mianowani, głównie do Warszawy, gdzie tworzyły się – nie bez trudności – dość duże aparaty ministerialne, rozbudowywany był Sąd Najwyższy, później (w 1922 r.) wyodrębniony Najwyższy Trybunał Administracyjny itd., ale również kierowani do Lwowa, Poznania, a nawet Białegostoku.

Nie wiemy, jakie konkretne starania podjął w tym czasie radca dworu Józef Nentwig. W służbie austriackiej pozostawał prawie do końca stycznia 1919 r. Po przyjęciu do polskiej służby państwowej przejściowo pracował, prawdopodobnie przez dwa miesiące, w naszej Komisji Likwidacyjnej w Wiedniu.

W piśmie datowanym 23 marca 1919 r., skierowanym do prezesa NIKP Józefa Higersbergera, Ministerstwo Skarbu zaproponowało mu na kierownicze stanowiska trzech urzędników z byłej Galicji, w tym na wiceprezesa NIKP Józefa Nentwiga⁹. J. Higersberger zaakceptował i przedstawił jego kandydaturę Naczelnikowi Państwa. Nominacja została podpisana w kwietniu 1919 r., po czym J. Nentwig prawdopodobnie szybko przybył do Warszawy. Jego mienie zostało sprowadzone z Wiednia do kraju w sierpniu 1919 r.¹⁰

W okresie od maja do lipca 1921 r., tj. od śmierci prezesa Józefa Higersbergera do mianowania Jana Żarnowskiego, pełnił Józef Nentwig obowiązki prezesa

⁸ Dla jasności: w dawnych Austro-Węgrzech istniały trzy najwyższe państwowe organy kontroli: Najwyższa Izba Obrachunkowa (*Oberster Rechnungshof*) dla Austrii – obejmującej wówczas, poza Austrią w jej dzisiejszych granicach, tereny polskiej Galicji ze stolicą we Lwowie, obecnej Republiki Czeskiej i Republiki Słowenii, Południowy Tyrol (dziś część Włoch), Dalmację i północną Bukowinę; Państwowa Izba Obrachunkowa Węgier – obejmująca, poza Węgrami w dzisiejszych granicach, obecną Republikę Słowacką, Chorwację oraz części obecnej Rumunii i Ukrainy; istniała wreszcie Wspólna Najwyższa Izba Obrachunkowa (*Gemeinsamer Oberster Rechnungshof*) w Wiedniu, zajmująca się kontrolą w zakresie spraw wspólnych obu części składowych utworzonej w 1867 r. monarchii Austro-Węgier: spraw zagranicznych, spraw wojskowych i spraw finansowych (por.: *200 Jahre Rechnungshof. Festschrift zum zweihundertjährigen Bestand der obersten staatlichen Kontrollbehörde Österreichs*, Wien 1961, s. 19).

⁹ Pismo to znajduje się w Archiwum Akt Nowych, w Rektyfikacie nr 53 Prezydium Rady Ministrów, dotyczącym NIKP/NIK za lata 1919–1927, tom I.

¹⁰ Por. jak w przyp. 2. Rektyfikat 7, tom 4 – *Transport ruchomości urzędników z Wiednia (1919–1920)*. Transporty te odbywały się na dużą skalę, głównie do Warszawy, Krakowa i Lwowa. Rzuca się tu w oczy wielki kontrast z sytuacją wyższych urzędników-Polaków z Petersburga i innych części Rosji, którzy w związku z rewolucją bolszewicką utracili cały majątek – z osób pracujących w NIK dotyczyło to np. prezesa J. Żarnowskiego czy wiceprezesa Z. Rugiewicza.

NIKP, następnie NIK. W tym charakterze zabierał głos na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 31 maja 1921 r., w debacie nad projektem ustawy o Kontroli Państwowej¹¹. Współpodpisał promulgowany w *Dzienniku Ustaw* tekst tej ustawy¹².

Przeniesiony został na własne żądanie w stan spoczynku z dniem 30 kwietnia 1925 r. i osiedlił się z żoną w Krakowie. Zmarł 27 listopada tegoż roku. Pogrzeb odbył się 30 listopada 1925 r. na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Najwyższą Izbę Kontroli reprezentował wiceprezes Zenobiusz Rugiewicz – który przemówił nad grobem – oraz naczelnik wydziału personalnego Konstanty Pęcherzewski. Krótkie wspomnienie pośmiertne o Józefie Nentwigu ogłosił krakowski *Czas* z 3 grudnia 1925 r., kończąc słowami: „*Cześć pamięci człowieka zasłużonego*”.

BOLESŁAW WEYCHERT WICEPREZES NIK W LATACH 1921–1925

Kiedy ustawa o Kontroli Państwowej z 3 czerwca 1921 r. (art. 14 i 18) podwyższyła liczbę wiceprezesów Najwyższej Izby z jednego do dwóch, obok dotychczasowego wiceprezesa Józefa Nentwiga pojawił się – od sierpnia 1921 r. – wiceprezes Bolesław Weychert. Jegoteczka personalna zachowała się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, co pozwala na sporządzenie dość ścisłego biogramu.

Bolesław Weychert urodził się w Warszawie 15 sierpnia 1852 r. w rodzinie ewangelickiej, niewątpliwie pochodzenia niemieckiego (matka – Wilhelmina Hildebrandt). Tamże ukończył gimnazjum klasyczne. W swoim *curriculum vitae* pisze, że „z powodu ciężkich przeżyć rodzinnych” [co odczytujemy jako trudną sytuację finansową – R.S.], zmuszony pracować na swe utrzymanie, wstąpił do służby w Dyrekcji Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, a jednocześnie kształcił się w Wyższej Szkole Handlowej Kronenberga jako wolny słuchacz.

¹¹ Por.: *Sprawozdanie stenograficzne z 230 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 31 maja 1921 r.*, łam 50.

¹² Por.: *Dziennik Ustaw RP z 1921 r.*, nr 51, poz. 314.

Dalszy przebieg jego pracy zawodowej cytujemy za wnioskiem prezesa NIK Jana Żarnowskiego do Naczelnika Państwa z 2 sierpnia 1921 r. o powołanie Bolesława Weycherta na stanowisko wiceprezesa NIK:

„Wkrótce zaangażowany został na kolej prywatną Nadwiślańską i następnie na Kolej Warszawsko-Terespolską dla przeprowadzenia reorganizacji [niektórych wydziałów] tej ostatniej Kolei. Zajmował tamże różne kierownicze stanowiska i był delegowany za granicę dla zbadania systemów rachunkowych. Mianowany Naczelnikiem Kontroli zdał sprawozdanie rachunkowe Towarzystwu przy skupie [wykupie] Kolei Terespolskiej przez Skarb.

Powołany na Naczelnika Kontroli Kolei Nadwiślańskiej pozostawał na tej posadzie do skupu kolei przez Skarb.

Następnie wszedł do Kontroli Państwowej jako pomocnik Głównego Kontrolera Kolei Skarbowych w Warszawie [połączonych Kolei Nadwiślańskich], a po upływie lat trzech mianowany został Naczelnikiem służby dochodów Kolei Skarbowych Nadwiślańskich. Na tej placówce pozostawał przeszło lat dwanaście, do października 1913, gdy, na skutek prowadzonej przez prasę nacjonalistyczną rosyjską kampanii politycznej, musiał opuścić zajmowane stanowisko”.

Rozwińmy nieco ten wątek. B. Weychert padł ofiarą nagonki na niego, którą przeprowadzili korespondenci warszawscy gazet petersburskich *Russkoje Znamia i Strieła*. Atak rozpoczęła ta ostatnia gazeta w początkach 1913 r.¹³, podchwyciła zaś ta pierwsza na wiosnę tegoż roku. W styczniu 1914 r. *Russkoje Znamia* w korespondencji z Warszawy niejako Tierpigorowa donosiła triumfalnie¹⁴:

„Przyjemnie jest nam stwierdzić, że z naszą gazetą się liczą, że jej głosu słuchają. Po wyjaśnieniu przez »Russkoje Znamia« i »Striełę« szkodliwej przeciwpaństwowej działalności b. naczelnika wydziału dochodów kolei nadwiślańskich polaka Weycherta, ten ostatni został usunięty ze stanowiska. Polaka Weycherta oskarżyliśmy o to, że wszelkimi sposobami ścigał rosjan [których, jak twierdziła gazeta, było w wydziale dochodów 2–3 dziesiątki, a Polaków setki] i o to, że przyjmował on do pracy przeważnie Polaków nieprawomyślnych, którzy siedzieli w więzieniu, byli na zesłaniu administracyjnym lub w inny sposób ucierpieli za polityczne, przeciwrosyjskie przestępstwa...”

¹³ Por.: *Strieła* (Petersburg) z 23 lutego 1913 r., s. 3, artykułik „donos” podpisany pseudonimem „Prawy”, ujęty w postaci „zapytania” do ministra komunikacji. B. Weychert – określany tam jako „Polak Weychert – oskarżony został o to, że zamienił swój dział w „polskie królestwo”, w którym 95 procent to Polacy, natomiast Rosjanie stanowią zaledwie 5 procent. Rosjanin – czytamy – „to kacap, to szpicel”, którego wszelkimi sposobami usiłuje się zwolnić. „Dobra połowa” pracujących tam Polaków – czytamy dalej – odbywała albo zsyłkę administracyjną, albo karę więzienia lub inną karę „za przestępstwa polityczne”. Tak się wówczas szczyło Polaków, chcących pracować nad samą Wisłą.

¹⁴ Cyt. za *Kurierem Porannym* (Warszawa) z 21 stycznia 1914 r.

Cały ten incydent z nagonką na Bolesława Weycherta, Polaka-patriotę, który jak mógł pomagał – poprzez ich zatrudnianie – represjonowanym przez władze carskie rodakom, jest tylko jeszcze jednym potwierdzeniem owej dyskryminacji, jakiej podlegali Polacy po powstaniu 1863 r., zatrudnieni w służbie państwowej w tzw. Priwislinskim Kraju (kraju Nadwiślańskim). O ile w głębi Rosji mogli oni zajmować – i w dużej liczbie faktycznie zajmowali – nawet wysokie stanowiska, do „rang generalskich” włącznie, w państwowej służbie cywilnej, sądownictwie i w wojsku czego dowodem są choćby życiorysy Jana Żarnowskiego czy Zenobiusza Rugiewicza – nad Wisłą mieli szanse minimalne¹⁵.

W parę miesięcy po wybuchu I wojny światowej, w listopadzie 1914 r., B. Weychert powołany został na członka Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy i pracował w nim aż do 10 maja 1916 r., tj. do czasu rozwiązania go przez Niemców. Później wszedł do Towarzystwa Zakładów Górniczych Starachowickich jako zarządzający sprawami Rady Towarzystwa.

Do polskiej służby państwowej przeszedł latem 1919 r. Z dniem 1 lipca 1919 r. został powołany na stanowisko zastępcy Dyrektora Głównego Urzędu Zaopatrywania Armii. Po zwycięskiej wojnie z Sowiecami pracował, od stycznia 1921 r., jako wiceprezes Komisji Oszczędnościowej przy Ministerstwie Skarbu. Przypomnijmy, że prezesem tej Komisji był Jan Żarnowski. Po mianowaniu tego ostatniego prezesem NIK, B. Weychert objął prezesurę Komisji. Pracując w niej, brał bardzo czynny udział w układaniu miesięcznych, a później dwumiesięcznych budżetów Ministerstwa Spraw Wojskowych oraz uczestniczył w Radzie Zakupów tego resortu i w sprawie likwidacji demobilu.

Po przedstawieniu życia zawodowego Bolesława Weycherta, prezes Jan Żarnowski następująco konkludował swój wniosek nominacyjny:

„W ciągu tego długiego szeregu prac, spełnianych zawsze wzorowo, nabrał Pan Weychert wielkiej znajomości spraw kontrolno-finansowych i wielkiego doświadczenia administracyjnego, co przy niezmiernie ciężkiej i nadzwyczajnie cennym i pożądanym współpracownikiem przy niezbędnej reorganizacji Kontroli na podstawie uchwalonej 3 czerwca ustawy o Kontroli Państwowej.

Wobec powyższego, jak również ze względu na powagę i szacunek, jakimi się cieszy powszechnie Pan Weychert, uważam go za odpowiedniego i pożądanego kandydata na wakujące stanowisko Vice-Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwowej.

¹⁵ Były oczywiście nieliczne wyjątki. W dziedzinie nam bliskiej można przytoczyć *casus* A. Pułjanowskiego, który doszedł do stanowiska zastępcy szefa warszawskiej *Kontrolnej Palaty* (jednej z około pięćdziesięciu istniejących na terenie Imperium Rosyjskiego), ale został zwolniony ze służby, kiedy w 1913 r. odmówił podporządkowania się decyzji o przeniesieniu go na równorzędne stanowisko w *Kontrolnej Palacie* w Moskwie.

Wskutek tego na mocy art. 18 ustawy z dnia 3 czerwca r.b. (...) mam zaszczyt prosić, aby Pan Naczelnik Państwa raczył mianować p. Bolesława Weycherta Vice-Prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwowej”.

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski podpisał tę nominację 6 sierpnia 1921 r.

Bolesław Weychert urzędował na tym stanowisku cztery lata. W piśmie z 27 czerwca 1925 r. poprosił o przeniesienie go w stan spoczynku z dniem 31 lipca 1925 r. Tak też się stało. W piśmie z 22 czerwca 1927 r. jego żona Helena wspomina, w związku ze sprawą wypłaty emerytury, że jej mąż „zaniemógł obłącznie i znajduje się obecnie w stanie zupełnego bezwładu”. Daty śmierci w jego tezcze personalnej nie ma. Trzeba się jeszcze będzie starać ją ustalić. Tak samo nie udało się dotąd odnaleźć jego grobu.

FRANCISZEK NIEWIADOMSKI WICEPREZES NIK W LATACH 1925–1928

Gdy w 1925 r. przeszli na emeryturę obaj dotychczasowi wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli: Józef Nentwig i Bolesław Weychert, nowymi „wicekontrolerami państwa” – na wniosek prezesa Jana Żarnowskiego – zostali mianowani dwaj dotychczasowi dyrektorzy departamentów NIK: Franciszek Niewiadomski i Zenobiusz Rugiewicz.

Franciszek Niewiadomski (którego tezcza personalna zachowała się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie)¹⁶ urodził się w Samborze 27 września 1860 r. Początkowo jego nazwisko brzmiało Turek, następnie usynowiony został przez Juliusza Prus-Niewiadomskiego. Potem nieraz używał – ale już nie w okresie II RP – nazwiska Turek-Niewiadomski.

Po maturze, uzyskanej w Samborze w 1879 r., F. Niewiadomski studiował prawo na Uniwersytecie we Lwowie; „austriacki” doktorat prawa¹⁷ uzyskał w 1884 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Egzamin adwokacki

¹⁶ *Polski słownik biograficzny* nie zawiera biogramu Franciszka Niewiadomskiego.

¹⁷ Por. przyp. 2, s. 44.

złożył w 1889 r., zaś „egzamin fiskalny”, tj. egzamin do wyższej służby w Galicyjskiej Prokuratorii Skarbu (późniejsza Prokuratoria Generalna w II Rzeczypospolitej), w 1890 r.

W Galicyjskiej Prokuratorii Skarbu z siedzibą we Lwowie pracował już od 1883 r., w roku 1893 jako naczelnik wydziału. W 1908 r. awansowany został na Wiceprokuratora Skarbu („Galicyjski Wiceprokurator Skarbu”), tj. na zastępcę szefa Prokuratorii Skarbu na całą Galicję, w randze radcy dworu (a więc ranga, którą w tym czasie posiadał w Wiedniu Józef Nentwig). Od końca grudnia 1911 r. – rzeczywisty radca dworu *extra statum*¹⁸.

W dniu 24 listopada 1918 r., po oswobodzeniu Lwowa od inwazji ukraińskiej, złożył Franciszek Niewiadomski ślubowanie jako urzędnik polski w charakterze wiceprokuratora Skarbu we Lwowie. W lutym 1919 r. Tymczasowy Komitet Rządzący we Lwowie polecił mu wziąć udział w pracy Biura Prac Kongresowych w Krakowie. Chodziło o prace związane z przygotowywaniem przez stronę polską materiałów na Kongres Pokojowy w Paryżu. Od połowy lutego do końca kwietnia 1919 r. Franciszek Niewiadomski opracował dla polskiej delegacji na ten kongres opinię o wzajemnych pretensjach Państwa Polskiego i byłej Austrii.

W cytowanym już piśmie z 23 marca 1919 r.¹⁹ Franciszek Niewiadomski zaproponowany został prezesowi NIKP Józefowi Higersbergerowi na szefa sekcji (dyrektora departamentu). Na wniosek prezesa Naczelnik Państwa mianował go 30 kwietnia 1919 r. radcą NIKP²⁰. W NIKP kierował Sekcją II i był członkiem Kolegium Izby. Po wejściu w życie ustawy z 3 czerwca 1921 r. o Kontroli Państwowej mianowany został 18 listopada 1921 r. dyrektorem Departamentu I Najwyższej Izby Kontroli.

W połowie 1925 r. przedstawiony został przez prezesa J. Żarnowskiego na stanowisko wiceprezesa NIK. We wniosku nominacyjnym czytamy m.in.: „*Gruntowna znajomość administracji państwowej, wielkie zdolności i sumienność w wykonywaniu obowiązków obowiązują mnie wyrazić opinię, iż uważam Pana Franciszka Niewiadomskiego za odpowiedniego kandydata na stanowisko Vice-Prezesa Najwyższej Izby Kontroli*”. Nominacja podpisana została przez prezydenta Stanisława Wojciechowskiego 9 lipca 1925 r.

¹⁸ Owo *extra statum* – „poza etatem”(?) – należy tu, prawdopodobnie, rozumieć jako rangę nadaną F. Niewiadomskiemu *ad personam*.

¹⁹ Por. przyp. 9, s. 57.

²⁰ Por. pismo Prezydium Rady Ministrów do prezesa NIKP z 4 maja 1919 r. w Rektyfikacie nr 53, cytowanym w przyp. 9. Jednocześnie zostali mianowani radcami NIKP: Kazimierz Koniuszewski, Mieczysław Kotłubaj i Tadeusz Niemojewski – ludzie z byłego zaboru rosyjskiego.

Franciszek Niewiadomski był człowiekiem gruntownej wiedzy i olbrzymiej pracowitości. Jego bezpośredni podwładny – inż. Mieczysław Dębski, poprzednio naczelnik wydziału w kierowanym przez Niewiadomskiego do połowy 1925 r. Departamencie I NIK (później sam jego dyrektor), wspomina, jak ten ostatni, jeszcze jako dyrektor, „*nocami siedział nad przerabianiem [innymi słowy: ulepszaniem] referatów przedstawianych mu przez panów naczelników*”²¹.

Franciszek Niewiadomski zmarł 29 grudnia 1928 r., na posterunku, bo jeszcze w czasie krótkiej choroby czytał i podpisywał akta. Jego pogrzeb odbył się 2 stycznia 1929 r. Przemówienia wygłosiło dwu dyrektorów departamentów NIK – inż. Jan Furuhjelm oraz inż. Mieczysław Dębski. Oddające osobowość Niewiadomskiego i chwilami wręcz wzruszające było przemówienie tego ostatniego, w którym powiedział m.in.²²:

„Jak dziś pamiętam, gdy w zaraniu państwowości naszej przydzielono mnie do Twego Departamentu. Ja, świeżo kreowany urzędnik państwowy. Ja Królewski, nie bez zastrzeżeń ustosunkowywałem się do Twojej osoby. Widziałem wtenczas w Tobie li tylko austriackiego rutynowanego biurokratę. I Tyś, Panie Prezesie, wówczas patrzył na mnie i nie bez słuszności, jak na dyletanta, intruza i ignoranta, nie zdającego sobie nawet sprawy z trudności czekających go zadań. A jednak bez uprzedzeń, bez cienia dzielnicowych czy osobistych animozyj, z anielską cierpliwością, z olbrzymim nakładem trudu i pracy uczyłeś mnie i mnie podobnych rekrutów służby państwowej. Surowy materiał ludzki przekształcałeś na kadry dyscyplinowanych urzędników. Potrafiłeś tchnąć w nich ducha obywatelskiego, którym byłeś przepojony. W podwładnym i urzędniku widziałeś zawsze przede wszystkim człowieka i obywatela, gdyż sam nim będąc umiałeś go w innych wyczuć i uszanować. Łagodny i pobłażliwy, gdy tego zachodziła potrzeba, umiałeś być stanowczy i wymagający (...) Panie Prezesie, spełniłeś swój obywatelski i urzędniczy obowiązek jak mało kto u nas w Polsce...”

Grobu Franciszka Niewiadomskiego nie udało się dotąd odszukać.

²¹ Cytowane z pamiętnika M. Dębskiego, s. 134 maszynopisu.

²² Tekst przemówienia M. Dębskiego znajduje się w Rektyfikacie nr 53, cyt. w przyp. 9.

ZENOBIUSZ RUGIEWICZ
WICEPREZES NIK W LATACH 1925–1939



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe w Warszawie

Zenobiusz Rugiewicz mianowany został wiceprezesem Najwyższej Izby Kontroli latem 1925 r. W Archiwum Akt Nowych w Warszawie zachowała się jegoteczka personalna. Szkoda, że *Polski słownik biograficzny* nie umieścił biogramu Z. Rugiewicza, na co w pełni sobie zasłużył.

Urodził się 30 września 1864 r. w okolicach Warszawy („Nowo-Mińsk”), syn Franciszka i Matyldy z Dzwonkowskich²³. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie ukończył z odznaczeniem Instytut Mierniczy w Pskowie w 1888 r. Od października 1889 r. pracował w rosyjskiej kontroli państwowej, głównie w dziale kontroli kolejowej. We wrześniu 1902 r. – wyraźnie jako uznany już specjalista – powołany został przez ministra skarbu do udziału w organizacji kontroli Kolei Wschodnio-Chińskiej, znajdującej się pod nadzorem tego ministra. Po zorganizowaniu owej

²³ Por.: Archiwum Akt Nowych, Akta Osobowe NIK, teczka nr 1189.

kontroli wewnętrznej został mianowany urzędnikiem do szczególnych zleceń ministra skarbu i delegowany do Zarządu Głównego Towarzystwa Kolei Wschodnio-Chińskiej w Petersburgu.

Zajmował tam najpierw stanowisko starszego kontrolera, następnie zaś, od 1905 r., wysokie stanowiska członka Komitetu Rewizyjnego (Komisji Rewizyjnej) i dyrektora Zarządu Głównego z ramienia ministra skarbu. Brał bezpośredni udział we wszystkich zasadniczych sprawach, dotyczących działalności Towarzystwa w Mandżurii²⁴. A było to całe „imperium”: 2400 wiorst linii kolejowej, kopalnie węgla, lasy, transport wodny, utrzymywane przez Towarzystwo i przezeń prowadzone 35 tysięcy wojska (!), poczty, szkoły, sądy, zarządzanie miastami (!).

Zenobiusz Rugiewicz był niejednokrotnie delegowany z Petersburga do Mandżurii w celu kontroli działalności Towarzystwa na miejscu. W 1909 r. towarzyszył rosyjskiemu ministrowi skarbu w jego podróży inspekcyjnej tamże. Jeździł również w sprawach służbowych do Japonii, Chin i Korei (w r. 1914 i 1915). Jeszcze w 1916 r. brał udział, w charakterze przewodniczącego delegacji Towarzystwa, w konferencjach w Tokio i Seulu.

Po rewolucji rosyjskiej 1917 r., od lipca 1918 r. brał udział w pracach Przedstawicielstwa Polskiego w Moskwie i jego ekspozytury w Piotrogradzie – przede wszystkim jako konsultant w zakresie przyszłych rozrachunków z Rosją. 1 stycznia 1919 r. mianowany został pełnomocnikiem Przedstawicielstwa Polskiego przy poselstwie duńskim, które, po zawieszeniu działalności naszego przedstawicielstwa, przejęło na siebie obronę obywateli polskich. Po zlikwidowaniu tego poselstwa, w końcu kwietnia 1919 r. mianowany został delegatem Przedstawicielstwa Polskiego na Rosję przy Duńskim Czerwonym Krzyżu, który przejął na siebie obronę wszystkich przebywających w Rosji cudzoziemców.

Rugiewicz był dwukrotnie aresztowany i więziony przez bolszewików: od początku stycznia do końca kwietnia 1919 r. i od początku kwietnia 1920 r. do 16 marca 1921 r. W tym dniu, jako zakładnik polski, został odesłany pod konwojem z więzienia w Moskwie na naszą granicę. Krótki czas przebywał następnie we Lwowie i Krakowie.

Prawdopodobnie szybko nawiązał kontakt z prezesem Janem Żarnowskim, który musiał go dobrze znać z przedrewolucyjnego Petersburga, szczególnie zaś ze wspólnej pracy w Przedstawicielstwie Polskim w 1918 r. W każdym razie w piśmie J. Żarnowskiego do Naczelnika Państwa, datowanym 12 sierpnia 1921 r. czytamy m.in.²⁵: „*Wybitne zdolności, głęboka i wszechstronna znajomość*

²⁴ Przypomnijmy, że przy budowie Kolei Wschodnio-Chińskiej pracowali liczni Polacy, w tym wielu inżynierów, zaś wśród pojawiających się dopiero stopniowo w Rosji kobiet-urzędniczek, były tam również Polki z Kongresówki. Silna kolonia polska w Charbinie przetrwała aż do końca II wojny światowej.

²⁵ Pełny tekst tego wniosku znajduje się w teczce wymienionej w przyp. 23.

gospodarki Państwowej obok prawości charakteru i energii w pracy, czynią Pana Rugiewicza bardzo pożądanym pracownikiem na jednym z naczelnych stanowisk Najwyższej Izby Kontroli Państwowej. Wobec tego mam zaszczyt prosić, aby Pan Naczelnik Państwa raczył zamianować Pana Zenobjusza Rugiewicza na wakujące stanowisko Dyrektora Departamentu Najwyższej Izby Kontroli Państwowej”.

Nominacja ta nastąpiła 31 sierpnia 1921 r. Od początku swej pracy w NIK Z. Rugiewicz zaczął odgrywać tam jedną z czołowych ról. Był m.in. głównym autorem, ze strony Kontroli Państwowej, projektu *Instrukcji ogólnej o sposobie wykonywania kontroli* z 1922 r. oraz dwu instrukcji szczegółowych – *Instrukcji o sposobie wykonywania przez Kontrolę Państwową kontroli gospodarki Kolei Państwowych* z 1923 r. oraz *Instrukcji o sposobie wykonywania przez Kontrolę Państwową kontroli budowy państwowych kolei żelaznych*, również z tego roku²⁶.

W sierpniu 1925 r. po wspomnianym już przejściu na emeryturę obu dotychczasowych wiceprezesów NIK (J. Nentwiga i B. Weycherta), prezes J. Żarnowski, obok wcześniejszego wniosku dotyczącego F. Niewiadomskiego, postawił wniosek o mianowanie wiceprezesem NIK również Z. Rugiewicza, co nastąpiło 31 VIII 1925 r.

W ciągu następnych paru lat wybił się on na czołową pozycję w Kontroli Państwowej II RP. Przeważnie zastępował kolejnych prezesów, głównie on wizytował okręgowe izby kontroli, przez lata również prowadził kursy dla młodych kontrolerów. Jak mi opowiadał w latach pięćdziesiątych przedwojenny prezes OIK w Krakowie, Witold Rusiecki, gdy zgłaszał się w Warszawie do prezesa NIK Jakuba Krzemieńskiego, ten pytał – „Czy był Pan już u Rugiewicza”? – jakby sugerując, że do niego trzeba chodzić w pierwszym rzędzie po fachowe wskazówki.

Dyrektor Departamentu I NIK, Mieczysław Dębski, wystawił Z. Rugiewiczowi wysoce pochwalne świadectwo²⁷:

„Znałem z posiedzeń Kolegium jego proste i trafne ujmowanie spraw, doskonale wręcz zbadanie wszystkich „za” i „przeciw” w każdej sprawie i klasyczny wręcz obiektywizm. Jak nikt inny, w całej Najwyższej Izbie Kontroli, potrafił on podchodzić kontrolnie do każdego zagadnienia, a co więcej, myślał on zawsze kategoriami wyłącznie kontrolnymi, czego ja się nigdy całkowicie nie potrafiłem do końca nauczyć. Zresztą poza pracą w Najwyższej Izbie Kontroli, mam wrażenie, niewiele co go naprawdę obchodziło”.

Wreszcie zasługuje na podkreślenie mrówcza wprost pracowitość Z. Rugiewicza (porównywalna ze wspomnianą już pracowitością jego kolegi, wiceprezesa F. Niewiadomskiego), również poświadczona przez M. Dębskiego²⁸:

²⁶ Teksty tych instrukcji por. odpowiednio: MP z 1922 r., nr 267 oraz z 1923 r., nr 84 i z 1923 r., nr 85.

²⁷ Por. cytowany już pamiętnik M. Dębskiego, s. 173 maszynopisu.

²⁸ Jw., s. 173–174 maszynopisu.

„... pracy gotów był poświęcić wszystko bez reszty. Nie znosił, by się u niego jakiś papier zależał. Byłem ciekaw, jak dalece potrafi on załatwić każdą sprawę w ciągu doby, bo uważał sobie za punkt honoru zwrócić nazajutrz każdą, daną mu do wglądu czy do decyzji, sprawę. Zrobiłem kiedyś próbę i przed samym wyjściem z biura, złożyłem osobiście na jego biurku wielki nabój spraw, lojalnie zaznaczywszy, że nie ma w nim nic, co wymagałoby natychmiastowego załatwienia. Tym niemniej, na drugi dzień rano, dostałem wszystkie papiery z powrotem, gruntownie przestudiowane i z adnotacjami, względnie podpisami. Rugiewicz podobno wcale się nie położył, by na rano skończyć. I ja całkowicie temu wierzę...”

We wrześniu 1939 r. Z. Rugiewicz – w przeciwieństwie do prezesa J. Krzemieńskiego i wiceprezesa S. Okoniewskiego – pozostał w kraju. Stał się moralnym przywódcą setek bezrobotnych urzędników samej NIK i okręgowych izb kontroli, zlikwidowanych przez niemieckich i sowieckich okupantów.

W 1945 r. Zenobiusz Rugiewicz dłuższy czas nie ujawniał się²⁹. Następnie skierował pismo do Bolesława Bieruta, jako „głowy państwa”, której NIK – w myśl ustawy z 3 czerwca 1921 r. o Kontroli Państwowej – bezpośrednio podlegała. List ten został przekazany inż. Janowi Grubeckiemu, który zaprosił Rugiewicza do siebie, do Biura Kontroli przy Prezydium KRN. Ten zareagował powtórnym pismem do Bieruta, które spotkał podobny los.

Na powtórne zaproszenie J. Grubeckiego (i po wysłaniu po niego samochodu) Rugiewicz przybył na rozmowę i, po pewnych targach, objął w Biurze Kontroli pracę jako rzeczoznawca. Pracował w tym charakterze przez parę lat i – jak to określił Grubecki – „był bardzo pożyteczny”.

Oczywiście, wzięwszy pod uwagę stanowisko zajmowane poprzednio, przyjęcie przez Z. Rugiewicza stanowiska rzeczoznawcy było z jego strony „wielką kapitulacją”, podyktowaną prawdopodobnie ciężką sytuacją materialną, wynikłą z ponad pięciu głodowych lat II wojny światowej. A po jej zakończeniu był to już człowiek po osiemdziesiątce!

Wiceprezes Z. Rugiewicz – filar najwyższego organu kontroli II RP, zmarł w Warszawie 14 XII 1950 r. Pochowany został na cmentarzu Powązkowskim³⁰.

²⁹ Wersja opowiedziana mi w 1957 r. przez b. dyrektora Biura Kontroli przy Prezydium KRN w latach 1944/45 – 1948/49, późniejszego profesora Politechniki Warszawskiej inż. J. Grubeckiego.

³⁰ Grób, który pierwszy raz miałem możliwość obejrzeć latem 1996 r., znajduje się w niezłym stanie, ale i tu systematyczna opieka byłaby potrzebna. Jest on usytuowany w pobliżu IV bramy, kwatera R, rząd 4, miejsce 27. Udało się to ustalić ówczesnemu kierownikowi Archiwum NIK dr. J. Szczerbińskiemu. Za pomoc tę składam podziękowanie.

STANISŁAW OKONIEWSKI
WICEPREZES NIK W LATACH 1932–1939
PREZES NIK NA EMIGRACJI W LATACH 1949–1966



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe w Warszawie

Stanisław Okoniewski przyszedł do służby w NIK na początku lat trzydziestych, w ramach – niewielkiego zresztą liczebnie – „desantu sanacyjnego” na Kontrolę Państwową. Chodziło tu o trzech wojskowych, przenoszonych do rezerwy w związku z przejściem do NIK.

Pierwszym posunięciem była znana nam już nominacja gen. bryg. Jakuba Krzemieńskiego, prezydenta (ówczesna terminologia – przyp. red.) Najwyższego Sądu Wojskowego, na stanowisko prezesa NIK w październiku 1930 r. Za nim, w 1931 r., przyszedł interesujący nas tu ppłk Korpusu Kontrolerów Ministerstwa Spraw Wojskowych S. Okoniewski – najpierw na stanowisko naczelnika Wydziału Personalnego, następnie, od 1932 r. nominowany na stanowisko wiceprezesa NIK. Wreszcie, również w 1931 r., przyszedł major Korpusu Kontrolerów

dr Tadeusz Prokopowicz – najpierw zaangażowany na stanowisko naczelnika wydziału w Departamencie III NIK, a od 1934 r. jego dyrektora (departament ten kontrolował Ministerstwo Spraw Wojskowych i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych).

Stanisław Roch Okoniewski urodził się 16 sierpnia 1886 r. w Radomiu, w rodzinie rzemieślniczej, jako syn Bonifacego i Anastazji z Osmólskich³¹. W 1904 r. został usunięty z gimnazjum rządowego w Radomiu za udział w manifestacji patriotycznej. W 1905 r., jako członek Organizacji Bojowej PPS, współdziałał w organizowaniu strajku szkolnego w Radomiu.

W latach 1905–1907 odbył służbę wojskową w armii rosyjskiej, uzyskując stopień chorążego (*praporщик*). Według biogramu pióra Z. Landaua, „w czasie odbywania służby wojskowej był w r. 1906 współzałożycielem komitetu wojskowo-rewolucyjnego w Lublinie” – jeśli wiadomość ta jest należycie udokumentowana, był to akt wielkiej odwagi, gdyż za taką działalność mogła nawet grozić kara śmierci.

Po uzyskaniu eksternistycznej matury w 1908 r. rozpoczął studia na wydziale prawa Uniwersytetu w Kazaniu. Ukończył je w 1913 r., w latach 1913–1914 był aplikantem adwokackim w Radomiu. Od czerwca 1915 r. do stycznia 1918 r. służył w armii rosyjskiej. W ramach tej służby ukończył Wojskową Akademię Prawniczą w Piotrogradzie (jak mi wspominał w czasie spotkania w Londynie latem 1962 r. – z wysoką lokatą).

Powrócił do kraju w 1918 r. i rozpoczął pracę w sądownictwie powszechnym. W momencie odzyskania przez Polskę niepodległości wstąpił do Wojska Polskiego w listopadzie 1918 r. w stopniu kapitana, awansując w 1919 r. do stopnia majora. Początkowo był sędzią w Okręgowym Sądzie Wojskowym w Warszawie, następnie referentem w Najwyższym Sądzie Wojskowym. W październiku 1921 r. przeniesiono go do Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych. Z tych pierwszych lat niepodległości musiała się datować jego znajomość z gen. Jakubem Krzemieńskim.

W 1922 r. Stanisław Okoniewski został przeniesiony do służby w Wojskowej Kontroli Generalnej, przekształconej następnie w Korpus Kontrolerów. Awansowany w 1924 r. do stopnia podpułkownika, był od czerwca 1930 r. zastępcą szefa Korpusu Kontrolerów. Na wiosnę 1931 r., w związku z przejściem do NIK, przeniesiono go w stan nieczynny, a w rok później do rezerwy.

³¹ Szkicując życiorys S. Okoniewskiego opieram się głównie na znajdujących się w Archiwum Akt Nowych jego aktach osobowych (teczka nr 937) oraz na jego biogramie w *Polskim słowniku biograficznym*, tom XXIII (1978), sygnowanym Z. Landau. Latem 1962 r. miałem możliwość osobistej rozmowy z S. Okoniewskim w Londynie.

KONTROLA PAŃSTWOWA

PREZES
NAJWYŻSZEJ IZBY
KONTROLI

62

DN. 22 listopada 1932 r.
№ 9649/1761

WARSZAWA, UL. ŻÓRAWIA № 44
TELEFON 605-51

Do
Pana Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej.

Od 29 grudnia 1928r. jest nieobsadzone drugie stanowisko Wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli. Na stanowisko to mam zaszczyt przedstawić Pana Stanisława Okoniewskiego Naczelnika Wydziału Personalnego Najwyższej Izby Kontroli w IV st.sż.

Pan Stanisław Okoniewski urodził się 16 sierpnia 1886r. w Radomiu /woj.Kieleckie/; jest wyznania rzymskokatolickiego; ukończył wydział prawny Uniwersytetu w Kazaniu i Akademię wojskowo-jurydyczną w Petersburgu.

Od 1 sierpnia 1913r. do 14 czerwca 1915r. pracował w adwokaturze, od 14 czerwca 1915r. do 31 października 1917r. służył w armji rosyjskiej. Od 6 listopada 1918r. pozostawał bez przerwy w Wojsku Polskim, zajmując kolejno stanowiska: sędziego śledczego, sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi w Sądzie Wojskowym D.O.K.I., referenta Najwyższego Sądu Wojskowego i Kierownika referatu w Departamencie Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych.

/"/

Pismo prezesa NIK Jakuba Krzemińskiego do Prezydenta RP Ignacego Mościckiego w sprawie mianowania Stanisława Okoniewskiego na stanowisko wiceprezesa NIK.

Od 21 stycznia 1922r. pełnił służbę w Wojskowej Kontroli Generalnej w charakterze aspiranta, oficera kontrolera, p.o. szefa grupy do specjalnych zleceń i wreszcie p.o. zastępcy Szefa Korpusu Kontrolerów.

Postanowieniem z dnia 31 marca 1931r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej raczył mianować go naczelnikiem wydziału personalnego Najwyższej Izby Kontroli w IV st.sż.

Naczelnik Stanisław Okoniewski wykazał na zajmowanym stanowisku dużą sumiennosc w pełnieniu służby, takt, obiektywizm oraz duże zdolności organizacyjne i znajomość zadań Kontroli Państwowej.

Ze względu na te wysokie kwalifikacje służbowe oraz na bardzo cenne zalety osobiste Naczelnika Stanisława Okoniewskiego mam zaszczyt prosić, aby Pan Prezydent raczył powziąć następującą decyzję:

"Na zasadzie art.18 ustawy o Kontroli Państwowej z dnia 3 czerwca 1921r./Dz. Ust.Nr.51 poz.314/ mianuję p.Stanisława Okoniewskiego Wiceprezesem Najwyższej Izby Kontroli z dniem pierwszym grudnia 1932r."

Warszawa, dnia 26 listopada 1932r.



PREZES
NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI

Stanisław Okoniewski

W NIK, jak już wyżej wzmiankowano, był Okoniewski najpierw naczelnikiem Wydziału Personalnego. We wspomnianej już rozmowie w Londynie silnie podkreślał swoje dążenie do dość szerokiej wymiany kadr, raczej „niżej-średnich”, których wykształcenie często nie było zadowalające. Był to, dodajmy, szerszy proces, zauważalny również w innych działach administracji państwowej, stopniowego zastępowania urzędników z wykształceniem jedynie średnim – przez ludzi młodszych, wykształconych już na wyższych uczelniach w okresie II Rzeczypospolitej.

W nocy z 17 na 18 września 1939 r., pod wpływem alarmujących wiadomości o zbliżaniu się wojsk sowieckich, Stanisław Okoniewski razem ze swoim szefem, prezesem Jakubem Krzemieńskim i całym rządem przekroczyli w Kutach granicę rumuńską. Tam jednak ich losy potoczyły się odmiennie. J. Krzemieński otrzymał dymisję w grudniu 1939 r. i nigdy już do pracy w NIK nie powrócił. Natomiast S. Okoniewski, który przebywał w Rumunii do marca 1940 r. (był w tym okresie przewodniczącym Komitetu Polskiego w Turnu-Sewerin), na wniosek Tadeusza Tomaszewskiego, prezesa emigracyjnej NIK, został przeniesiony do Paryża, gdzie otrzymał w bardzo etatowo okrojonej Najwyższej Izbie stanowisko referenta (*sic*).

Przypuszczam, że gdyby na emigracji zamiast Okoniewskiego (lub razem z nim) znalazł się wiceprezes Rugiewicz, byłby on – „pod” Tomaszewskim – nadal wiceprezesem NIK, tylko nie nad Wisłą, lecz nad Sekwaną. Cieszył się on bowiem wielkim autorytetem zarówno przed, jak i po cezurze politycznej maja 1926 r. Zresztą jego nominacja pochodziła z roku 1925. Natomiast S. Okoniewski, traktowany przez przedwrześniowe stronnictwa opozycyjne, które całkowicie przejęły rząd emigracyjny, jako „człowiek sanacji” – tych szans nie miał. Prawdopodobnie zdecydował się on na arcyskromne stanowisko referenta chcąc się wydostać z Rumunii oraz skuszony perspektywą niewysokich wprawdzie, lecz stałych poborów. Zresztą później jego losy ułożyły się nadspodziewanie pomyślnie.

Po ewakuacji polskich władz emigracyjnych do Londynu w końcu czerwca 1940 r. Stanisław Okoniewski z niejasnych powodów pozostał we Francji i mieszkał w Grenobli w części Francji wówczas jeszcze nie okupowanej przez Niemców. Jednak, ponownie na wniosek prezesa Tomaszewskiego, ściągnięto go latem 1942 r. do Londynu. Tam wkrótce – według biogramu Z. Landaua – we wrześniu 1942 r. został powołany na członka Kolegium NIK. Dysponujemy wiadomością prasową z początku listopada 1942 r. o przyjęciu przez prezydenta RP Władysława Raczkiewicza „nowomianowanego członka Kolegium NIK p. St. Okoniewskiego”³². 1 marca 1949 r. mianowany został wiceprezesem NIK.

³² Por.: *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza* (Londyn) z 2 listopada 1942 r.

NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI

110

DYPLOM

NA PODSTAWIE USTAWY Z DNIA 8 STYCZNIA 1938 ROKU
(DZ. U. R. P. NR 3, POZ. 11) NADAJĘ

P. STANISŁAWOWI OKONIEWSKIEMU,

Wiceprezesowi Najwyższej Izby Kontroli

SREBRNY
MEDAL ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ

Warszawa, DNIA 11 listopada 1938r.

PREZES
NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI

Drukarnia Państwowa nr 101901

Po powołaniu prezesa Tadeusza Tomaszewskiego w kwietniu 1949 r. na stanowisko premiera rządu, Stanisław Okoniewski został p.o. prezesa³³, prezesem Najwyższej Izby Kontroli mianowano go w październiku 1949 r.³⁴ Na tym stanowisku pozostał do końca życia. Zmarł 21 listopada 1966 r. w Londynie³⁵.

dr Ryszard Szawłowski
prof. Uniwersytetu Polskiego w Londynie
b. prof. Uniwersytetu w Calgary



³³ Por. Dziennik Ustaw (Londyn) nr 1 z 30 kwietnia 1949 r.

³⁴ Jw., nr 3 z 20 października 1949 r.

³⁵ Biogramy dalszych prezesów emigracyjnej NIK – por.: R. Szawłowski: „O kontroli państwowej w II RP”, op. cit., s. 307-322.

PREZESI NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI NA EMIGRACJI

Tadeusz Wolsza

TADEUSZ TOMASZEWSKI¹
PREZES NIK W LATACH 1939–1949



Fot. Instytut Polski im. gen. W. Sikorskiego w Londynie

Tadeusz Tomaszewski wszedł do struktur władz Rzeczypospolitej Polskiej późno, bowiem w wieku powyżej lat pięćdziesięciu, gdy w wyniku wybuchu wojny znalazł się na emigracji.

¹ „Kontrola Państwowa” nr 6/1999. W prezentowanej wersji tekst został wzbogacony o nową literaturę przedmiotu (przyp. Autora).

Młodość i początki kariery politycznej

Tadeusz Jan Stefan Tomaszewski urodził się w Sacinie na Mazowszu 26 listopada 1881 r.² Szkołę średnią ukończył w Łodzi. Następnie, w 1901 r. rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego³. O ile początkowo nie zaliczał się do wyróżniających studentów, to na II i III roku w jego dokumentach egzaminacyjnych przeważały oceny dobre i bardzo dobre, zwłaszcza z przedmiotów prawnych⁴. Naukę wszakże był zmuszony, z uwagi na wybuch strajku szkolnego, przerwać w 1905 r. Dalsze studia kontynuował na Uniwersytecie w Moskwie. W późniejszym okresie wiedzę prawniczą uzupełnił we Francji, na jednej z uczelni paryskich.

„Już od wczesnej młodości rozpoczął pracę niepodległościowo-socjalistyczną”⁵, spiskował w nielegalnych kółkach gimnazjalnych w Łodzi, a następnie studenckich w Warszawie. Do Polskiej Partii Socjalistycznej wstąpił wcześniej – jako niespełna dwudziestoletni młodzieniec – w 1901 r. Następnie prowadził działalność w akademickim stowarzyszeniu „Spójnia”, które aktywnie włączyło się do przygotowania strajku szkolnego w 1905 r. W okresie do 1914 r., z racji aktywnej działalności partyjnej i niepodległościowej, był trzy razy aresztowany – w 1907 r. i 1911 r. Już przed I wojną światową rozpoczął wziętą praktykę adwokacką. Od 1911 r. należał do zarządu Koła Prawników Polskich oraz Koła Obrońców Politycznych.

W latach I wojny światowej sympatyzował z obozem politycznym skupionym wokół Józefa Piłsudskiego. Działacz socjalistyczny z Galicji – Ignacy Daszyński w swoich pamiętnikach zanotował w 1915 r., że „w licznych zgromadzeniach poufnych, na których omawiano położenie kraju, udało mi się przyczynić do tego, żeby ludowe stronnictwa Kongresówki utworzyły jakiś zespół, który by je złączył i uczynił jakąkolwiek siłą”⁶. W rozmowach tych uczestniczył m.in. Stanisław Patek, Stanisław Thugutt, Artur Śliwiński, Medard Downarowicz i Tadeusz Tomaszewski. Utrzymywali oni kontakty zarówno z I Brygadą, jak i Naczelnym Komitetem Narodowym. 18 grudnia 1915 r. z inicjatywy tej właśnie grupy powstał Centralny

² Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej APW), Cesarski Uniwersytet w Warszawie, sygn. 586-587. Spisok studentow imperatorskowo Warszawskowo Uniwersiteta 1901-1902. Niektóre źródła wskazują na inną datę urodzenia – 1882 r. Por. np. Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (dalej IPMS), sygn. A. 48. 1/R 2, Życiorysy członków nowego rządu RP, s. 5. Nie jest wykluczone, że było to wynikiem błędu drukarskiego.

³ APW, Cesarski Uniwersytet w Warszawie, sygn. 586-587. Spisok studentow ...

⁴ APW, Cesarski Uniwersytet w Warszawie, sygn. 495. Egzamielnyj spisok studentow 1 kursa 1901-1902, 1902-1903, 1903-1904.

⁵ IPMS, sygn. A. 48 1/R 2. Życiorysy członków ... s. 5.

⁶ I. Daszyński: *Pamiętniki*, Warszawa 1957, t. 2, s. 220.

Komitet Narodowy. 22 lutego 1916 r. Tadeusz Tomaszewski znalazł się wśród stu działaczy wywodzących się z CKN, Międzypartyjnego Koła Politycznego i Ligi Państwowości Polski, którzy podpisali deklarację w sprawie niepodległości kraju. „*W doniosłym okresie dziejowym – konstatawali sygnatariusze dokumentu – gdy ważą się losy narodów, nie chcemy trwać dalej w niemym oczekiwaniu wypadków. Milczenie tej części Polski, którą zdarzenia wojenne uwolniły spod panowania Rosji, może niesłusznie wywołać wątpliwości, jakie są istotne dążenia Polaków. Aby temu stanowi rzeczy kres położyć, oświadczamy, że dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie państwa niepodległego, zabezpieczonego własną siłą zbrojną*”⁷. Oceniając wagę dokumentu Tytus Filipowicz zauważył, iż była to w pewnym sensie ilustracja ówczesnej myśli politycznej Warszawy oraz niewątpliwy przejaw odwagi cywilnej składających podpis pod deklaracją⁸. Z kolei Jan Molenda, historyk dziejów najnowszych podkreślił, że mamy w tym wypadku do czynienia z pierwszą publiczną deklaracją niepodległości ogłoszoną przez stopniowo konsolidujące się ugrupowania polityczne w Królestwie Polskim⁹. W 1917 r. działacze PPS, podobnie jak przedstawiciele Związku Inteligencji Niepodległościowej (do którego także należał Tomaszewski) oraz Narodowego Związku Robotniczego, zaniechali bliższej współpracy z CKN.

W styczniu 1917 r. Tadeusz Tomaszewski zasilił szeregi grupującego głównie umiarkowaną społecznie inteligencję warszawską – Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych. W skład owej organizacji wchodziły: Stronnictwo Pracy Narodowej, Polskie Zjednoczenie Narodowe i Stronnictwo Narodowo-Radykalne, zaś jej pracami kierował zarząd w składzie: Mieczysław Dębski, Wacław Łypaciewicz, Franciszek Paschalski, Eugeniusz Śmiarowski, Leon Chrzanowski, Jan Rogowicz, Bohdan Straszewicz, Kazimierz Życki i Tadeusz Tomaszewski¹⁰. W latach I wojny Tadeusz Tomaszewski udzielał się również w kierownictwie stołecznej Straży Obywatelskiej.

Lata 1918 – 1939

W dwudziestoleciu międzywojennym Tadeusz Tomaszewski łączył skutecznie działalność polityczną w PPS z pracą zawodową i społeczną. W partii realizował kilka istotnych zadań. Z uwagi na prawnicze wykształcenie oraz wykonywany zawód był członkiem Centralnego Sądu Partyjnego¹¹. Pełnił obowiązki długoletniego

⁷ T. Filipowicz: *Deklaracja stu (22 lutego 1916 r.)*, „Niepodległość”, t. XI, 1935, s. 406.

⁸ Tamże, s. 408.

⁹ J. Molenda: *Piłsudczyk a narodowi demokraci 1908–1918*, Warszawa 1980, s. 319.

¹⁰ Tamże, s. 245-246.

¹¹ B. Głowacki: *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej 1929–1935*, Warszawa 1979, s. 17, 176, 245.

prezesa Zrzeszenia Prawników Socjalistów oraz pod koniec lat trzydziestych był członkiem zarządu Demokratycznego Związku Adwokatów Polskich. Z listy PPS został również wybrany do Rady Miejskiej w Warszawie. Z kolei Sądem Koleżeńskim kierował w organizacji YMCA. W 1929 r. Sejm powołał stołecznego adwokata do Trybunału Stanu. Tu pracował nad wyjaśnieniem nadużyć ministra skarbu Gabriela Czechowicza¹². Interesującą charakterystykę Tadeusza Tomaszewskiego w okresie dwudziestolecia międzywojennego zarysował Adam Pragier. Partyjny kolega bohatera szkicu podkreślił mianowicie, że „*Tomaszewski nie miał ambicji politycznych, nie chciał być posłem, czy senatorem. Nie był mówcą ani pisarzem, nie miał też talentów propagandowych. Ale miał w sobie coś odmiennego i w owym czasie już bardzo rzadkiego: był inteligentem >ideowym< z epoki rewolucji r. 1905 [...]*”¹³.

Wedle ustaleń Ludwika Hassa, Tadeusz Tomaszewski był również aktywnym członkiem loży masońskiej. Do organizacji wolnomularskiej „GO” (Wielkiej Loży Wschodu Francji) został przyjęty w Warszawie, w 1915 r.¹⁴ W latach 1920–1938 należał do Wielkiej Loży Narodowej. Na emigracji we Francji współorganizował lożę tymczasową „Kopernik – Loża Matka Polski”, na czele której stanął 19 marca 1940 r.¹⁵ Powiązania Tadeusza Tomaszewskiego z masonami wywarły już niebawem duży wpływ na przebieg jego kariery politycznej.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli

We wrześniu 1939 r., w obliczu klęski militarnej Polski wywołanej agresją Niemiec i Związku Sowieckiego, Tadeusz Tomaszewski zdecydował się na wyjazd do Paryża. Razem z żoną, szlakiem przez Bukareszt, przedostał się do Francji¹⁶. Był jednym z pierwszych socjalistów polskich, obok Hermana Libermana i prof. Adama Pragiera, który dotarł nad Sekwanę¹⁷. To przede wszystkim zdecydowało, że od początku wszedł w skład tzw. zastępstwa zagranicznego CKW PPS¹⁸, które od 15 lutego 1940 r. do klęski Francji nosiło nazwę Centralny Komitet Wykonawczy PPS Zagranicą. Ze wspomnień Adama Ciołkosza wynika, iż Tadeusz Tomaszewski pierwotnie był kandydatem partii na stanowisko ministra

¹² A. Ajnenkiel: *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926–1939*, Warszawa 1980, s. 145-153.

¹³ A. Pragier: *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 194.

¹⁴ L. Hass: *Masoneria polska w XX wieku*, Warszawa 1996, s. 49.

¹⁵ Tamże, s. 93.

¹⁶ Z. Nagórski: *Wojna w Londynie. Wspomnienia 1939–1945*, Paryż 1966, s. 24-25.

¹⁷ D. Urzyńska: „Socjaliści polscy we Francji w 1939–1940”, *Dzieje Najnowsze*, nr 3/1997, s. 77; A. Siwik: *PPS na emigracji w latach 1945–1956*, Warszawa 1998, s. 13.

¹⁸ D. Urzyńska, jw. s. 78.

pracy i opieki społecznej w gabinecie gen. Władysława Sikorskiego. W wyniku jednak intrygi innego działacza PPS Alojzego Adamczyka, który argumentował, że „nazwisko Stańczyka będzie wymowniej przemawiało do robotników całego świata”¹⁹, premier zdecydował się w końcu na tego ostatniego. Na decyzję gen. Władysława Sikorskiego, zdaniem niedoszłego ministra, wpływ wywierał również sam Jan Stańczyk, który ponoć rozgłaszał w kręgach rządowych, że Tadeusz Tomaszewski „nie był nigdy członkiem PPS!”²⁰. Powyższe niepowodzenie wszelako nie stanowiło kresu jego kariery politycznej. Z uwagi na swoją pozycję w strukturach partii, doświadczenie oraz osiągnięcia zawodowe i w pracy społecznej z okresu przedwojennego Tadeusz Tomaszewski został wstępnie wytypowany przez gen. Władysława Sikorskiego, wśród 16 kandydatów, na członka Rady Narodowej²¹. 21 grudnia 1939 r. informacja o jego nominacji ukazała się w Monitorze Polskim. W dniu następnym, dość nieoczekiwanie dla większości ze środowiska rządowego, został ponadto powołany na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli²². Piastowanie obu stanowisk wzajemnie się wykluczało. W tej kwestii, na wniosek wicepremiera Stanisława Strońskiego, rząd przeprowadził nawet dyskusję. Ustalono, że mandat Tadeusza Tomaszewskiego w Radzie Narodowej wygaśł automatycznie. Eugeniusz Duraczyński oceniając ten epizod z biografii prezesa NIK skonstatował, że był on członkiem Rady zaledwie kilka dni, „a de iure przez 27 dni, choć w czasie tej rekordowo krótkiej kadencji Rada nie zdążyła się zebrać nawet na posiedzenie inauguracyjne”²³.

Tadeusz Tomaszewski, który używał wówczas ze względów konspiracyjnych i wymiany korespondencji ze strukturami podziemnymi w kraju pseudonimu „Tadeusz”, na stanowisku prezesa NIK utrzymał się do kwietnia 1949 r., choć już na początku swojego urzędowania zrobił ponoć niekorzystne wrażenie na niektórych członkach Rady Ministrów²⁴. Dlatego premier, pod naciskiem działacza PSL i ministra zarazem – Stanisława Kota, zdecydował się do NIK oddelegować dr. Zygmunta Nagórskiego (otrzymał nominację 9 marca 1940 r.), by ten sprawował

¹⁹ A.Ciołkosz: „Kartki z przeszłości”, *Zeszyty Historyczne*, 1980, t. 51, s. 15.

²⁰ Z. Nagórski, jw. s. 29.

²¹ E.Duraczyński, T.Turkowski: *O Polsce na uchodźstwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939–1945*, Warszawa 1997, s. 14. Obok Tomaszewskiego w tym gronie znaleźli się: Ignacy Jan Paderewski, gen. Lucjan Żeligowski, Herman Liberman, Tadeusz Bielecki, Zofia Zaleska, Stanisław Mikołajczyk, Jan Jaworski, ks. Jan Brandys, Tytus Filipowicz, Stanisław Józwiak, Ignacy Schwarzbart, Arkadiusz Bożek, Stanisław Cat-Mackiewicz, Michał Kwiatkowski i Józef Szczerbiński.

²² Monitor Polski, nr 1–4 z 5 stycznia 1940 r.

²³ E.Duraczyński, R.Turkowski: *O Polsce* op.cit., s. 16.

²⁴ Z. Nagórski nadmienił, iż prof. S. Kot, moim zdaniem bodajże największy intrygant w gabinecie gen. Sikorskiego, bardzo negatywnie oceniał T. Tomaszewskiego. Ponoć mówił o nim: „mętny umysł, nie umiejący się wysłowić, nie mający stanowiska co do roli swego urzędu – właściwie nie powinien być mianowany” (Z.Nagórski: *Wojna w Londynie ...*, op.cit., s. 39).

kontrolę nad swoim szefem. W kalkulacjach premiera i ministra Stanisława Kota, Nagórski miał „trzymać Tomaszewskiego w karbach” oraz dążyć do takiej sytuacji, aby NIK „nie przeszkadzał rządowi, a raczej mu pomaga”²⁵. W latach wojny, wraz ze swoim zastępcą dr. Zygmuntem Nagórskim oraz zespołem urzędników i kontrolerów NIK, szczególnie dużo miejsca poświęcił kontroli wydatków na działalność podziemia w kraju oraz drobiazgowo badał wydatki poniesione na odtworzenie sił zbrojnych. Choć kierownictwo NIK miało świadomość tego, iż ranga i polityczne znaczenie organizacji były niewielkie, starało się powierzone obowiązki wykonywać sumiennie i rzetelnie²⁶. Nie zrażały ich oświadczenia kontrolowanych, na przykład gen. Karola Masnego, że tak w przeszłości, jak i obecnie nader podejrzliwie oceniali oni działalność NIK. Wiceprezes instytucji, który z powodu dolegliwości zdrowotnych chorego na serce prezesa, często zastępował Tadeusza Tomaszewskiego, charakteryzując swoją pracę podkreślił: „działalność w Kontroli Państwa dała mi możliwość zapoznania się z administracją wojskową i jej gospodarką. Nie były to czasy normalne ani łatwe. Stan wojny, wyjątkowy skład wojska i oczywista potrzeba działania śpiesznego przedstawiały trudności specjalne dla naszej zbyt ociążalnej biurokracji wojskowej. [...] Rachunkowość centrali była porządną i niewątpliwie rzetelną, w jednostkach nieco prymitywną, ale na ogół przejrzystą i całkowitą”²⁷.

W czasie wojny Tadeusz Tomaszewski, jako aktywny działacz PPS i wysokiej rangi urzędnik państwowy, aktywnie uczestniczył w życiu politycznym „polskiego Londynu”. Z zachowanych wspomnień i relacji wynika, że w latach 1939–1943 znalazł się w grupie krytyków premiera Władysława Sikorskiego. Z drugiej zaś strony był sympatykiem prezydenta Władysława Raczkiewicza. Wystarczy w tym wypadku odwołać się do dziennika czynności prezydenta RP w latach 1939–1947. Nazwisko Tadeusza Tomaszewskiego, składającego wizytę u głowy państwa, pojawia się w tym dokumencie blisko 100 razy²⁸. Więzy szczególnej przyjaźni złączyły go także z gen. Kazimierzem Sosnkowskim. Politycznie prezes NIK uaktywnił się zwłaszcza na przełomie lipca i sierpnia 1941 r., gdy premier rządu RP podpisał układ z ambasadorem Związku Sowieckiego w Londynie. Zdaniem kilku prominentnych działaczy PPS, w tym Adama i Lidii Ciołkoszów, Adama Pragiera i Tadeusza Tomaszewskiego, układ Sikorski – Majski z 30 lipca 1941 r. był niekorzystny dla

²⁵ Tamże, s. 38.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 80.

²⁸ Dziennik Czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947, opracował J. Piotrkowski, t. 1, 2 Wrocław 2004, passim.

Polski²⁹. Tadeusz Tomaszewski wręcz wyraził pogląd, że „*sytuacja, jaka się wytworzyła po ostatnim kryzysie [...] wymaga, aby ludzie widzący jasno zło, które się dzieje i nad losem Polski wisi, porozumieli się i zastanowili nad tym, co można i należy robić, by zapobiec dalszym skutkom organicznego pędu do ustępstw i metody zakłamania*”³⁰. Następnie uczestniczył w kilku poufnych zebraniach, jakkolwiek ich charakter nigdy nie przekroczył granic klubu dyskusyjnego. Po tragicznej śmierci gen. Władysława Sikorskiego z dystansem odnosił się do polityki prowadzonej przez kolejnego premiera, lidera PSL – Stanisława Mikołajczyka. Przez pewien czas w kręgach opozycyjnych wobec Mikołajczyka i jego gabinetu dyskutowany był pomysł forsowania idei nowego rządu z Tomaszewskim na fotelu premiera. Pomysłodawca Tadeusz Katelbach widział w tym wypadku gabinet złożony z socjalistów, piłsudczyków, narodowców i chadeków³¹.

We wrześniu 1944 r., w obliczu zagłady stolicy kraju, Tadeusz Tomaszewski wysunął projekt powołania do życia Komitetu Obywatelskiego Odbudowy m. st. Warszawy. 27 grudnia 1944 r. odbyło się pierwsze posiedzenie organizacji. Reprezentacyjne grono – obecni byli m.in. przedwojenni członkowie Rady Miejskiej (np. Tomasz Arciszewski, Ignacy Baliński, Tadeusz Bielecki), reprezentanci Izby Przemysłowo-Handlowej i Izby Rolniczej, delegaci adwokatury oraz naukowcy i wykładowcy stołecznych uczelni – oddelegowało Tadeusza Tomaszewskiego do Komisji Wykonawczej.

W 1945 r., w chwili gdy ważyły się losy dalszego funkcjonowania władz RP na obczyźnie, prezes NIK wielokrotnie interweniował u premiera Tomasza Arciszewskiego oraz podległych mu ministrów w sprawie ratowania majątku państwowego. Jak zanotował szef resortu informacji i dokumentacji – Adam Pragier, Tadeusz Tomaszewski był tą sprawą głęboko zatroskany i ufał, że minister, z socjalistycznej zresztą proveniencji – Jan Kwapiński – podejmie natychmiastowe starania, by piętrzącym się problemom zaradzić. Do Rady Ministrów wysłał nawet w tej kwestii alarmujący list, w którym z przerażeniem konstatował: „[...] 1) Czy została dokonana pożyczka 4-5 milionów funtów w Banku Polski? – Nie. 2) Czy została odłożona do sejfów suma 700 tysięcy funtów? – Nie. 3) Czy została załatwiona sprawa flagi marynarki handlowej? – Nie. 4) Czy zabezpieczono materiały na placówkach zagranicznych i czy placówki te zostały obsadzone odpowiednio, niepodległościowymi ludźmi? – Nie. [...] Zaklinam was i błagam, weźcie to wszystko w swoje ręce, a wierząc mi, przysłużycie się niebywale Sprawie

²⁹ A. Pragier: *Czas przesły ...*, op.cit., s. 643, 662.

³⁰ Z. Nagórski: *Wojna w Londynie ...*, op.cit., s. 102-103.

³¹ S. Cenckiewicz, T. Katelbach: *Biografia polityczna (1897-1977)*, Warszawa 2005, s. 417. Por. również S. Mękariski, zapiski z Rothesay 1940-1942, Londyn – Piotrków Trybunalski 2003, s. 476.

*Polskiej. Tylko nie ma ani godziny do stracenia*³². Minister przemysłu, handlu i żeglugi, pełniący również obowiązki kierownika Ministerstwa Skarbu – Jan Kwapiński, sprawę niestety zbagatelizował. Późniejsze zaś starania władz emigracyjnych spaliły już na panewce. Niespełna cztery miesiące później doszło do kolejnego konfliktu w łonie rządowej koalicji. Prof. Adam Pragier podkreślił w swoich wspomnieniach: „w połowie czerwca 1945 r. doszła mnie pierwsza wiadomość o spodziewanym terminie cofnięcia uznania rządowi polskiemu [...]”³³. Powyższą informacją podzielił się z prezesem NIK. W tym okresie na porządku dziennym pojawiła się nader istotna sprawa Banku Polskiego w Londynie i gotówki (w tym również złota), którą instytucja ta dysponowała. Tadeusz Tomaszewski skierował więc pod adresem ministra Jana Kwapińskiego postulat, aby zwrócił szczególną uwagę na tę instytucję i zapewnił władzom RP na obczyźnie całkowitą kontrolę nad jej majątkiem. I tym razem minister wykazał brak zainteresowania kluczowym dla rządu RP problemem. Oceniając jego zachowanie, mocno poruszony prezes NIK w rozmowie z ministrem Stanisławem Sopickim sugerował, by pozbawić Jana Kwapińskiego resortu. W końcu impulsywnie nazwał go „... cymbalem”³⁴. Wedle obliczeń Tadeusza Tomaszewskiego, rząd RP na obczyźnie bez dużych nakładów sił i środków, przy odrobinie dobrej woli ministra Jana Kwapińskiego, mógł zatrzymać na swoje potrzeby ponad 970 tysięcy funtów. Opinia prezesa NIK w tym względzie nie była odosobniona. „Nie było żadnych trudności ani prawnych, ani technicznych, aby sumy te uratować, ale zabrakło ku temu dobrej woli” – skomentował wydarzenie Adam Pragier³⁵.

W 1947 r. Tadeusz Tomaszewski dość nieoczekiwanie znalazł się ponownie w centrum wydarzeń politycznych w „polskim Londynie”. Rzeczą dotyczyła wyznaczenia następcy nieuleczalnie chorego prezydenta Władysława Raczkiewicza. Otóż zgodnie z ustaleniami paryskimi z 1939 r., potwierdzonymi w Stanmore w 1944 r., początkowo zaakceptowano kandydatury: gen. Kazimierza Sosnkowskiego, zaś później działacza socjalistycznego Tomasza Arciszewskiego, który zresztą specjalnie w tym celu przyjechał z kraju³⁶. Taka sytuacja utrzymała

³² A. Pragier: *Czas przeszły ...*, op.cit., s. 894-895.

³³ Tamże, s. 907.

³⁴ IPMS, sygn. Kol. 181, S.Sopicki, Pamiętniki, t. 5, s. 18.

³⁵ A. Pragier: *Czas przeszły ...*, op.cit., s. 901.

³⁶ Szerzej na ten temat: E. Duraczyński: *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945. Organizacja. Personalia. Polityka*, Warszawa 1993; R.Habielski: „Kryzysy prezydenckie 1947 i 1954 roku. Ich antecedencje i następstwa” [w:] *Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, pod red. A. Friszke, Warszawa 1994, s. 20-24; T.Wolsza: *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945-1950*, Warszawa 1998, s. 23-30; A. Adamczyk: *Piłsudczycy w izolacji (1939–1954). Studium z dziejów struktur i myśli politycznej*, Bełchatów 2008, s. 224–226.

się do wiosny 1947 r. Stan zdrowia prezydenta uległ wówczas ostremu pogorszeniu. Od marca Władysław Raczkiewicz przebywał w sanatorium w Ruthin, w Walii. Tu nieoczekiwanie podjął decyzję o wymianie kandydata na stanowisku następcy. Jak wydaje się, powodowała nim troska o utrzymanie „linii sanacyjnej” na urzędzie prezydenta RP. Stąd pomysł o zmianie kandydatury Tomasza Arciszewskiego na Augusta Zaleskiego, przedwojennego ministra spraw zagranicznych. Inna sprawa, że sam August Zaleski mocno zabiegał o tak eksponowane stanowisko. Miał zresztą ku temu bardzo ułatwione zadanie, bowiem pełnił w tym okresie obowiązki szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta. Dzięki czemu więc dysponował nieograniczonym dostępem do Władysława Raczkiewicza. W momencie gdy rozstrzygały się losy całej sprawy, Władysław Raczkiewicz zwrócił się z prośbą do gen. Władysława Andersa – legendarnego dowódcy 2. Korpusu oraz Tadeusza Tomaszewskiego – jako prezesa NIK, by objęli obowiązki jego reprezentantów, coś w rodzaju mandatariuszy. Choć wszyscy uwikłani w rozgrywające się wydarzenia zobowiązali się do zachowania tajemnicy, sprawa ujrzała jednak światło dzienne. Pewne, aczkolwiek niepotwierdzone, informacje dotarły również do żywo zainteresowanego problemem dotychczasowego, przypomnijmy, głównego kandydata na następcę prezydenta – Tomasza Arciszewskiego. Działacz PPS rozpoczął więc kontrakcję, w której zaplanował po prostu swoją dymisję ze stanowiska premiera. Rafał Habielski, oceniając ówczesne zachowanie zdesperowanego już Tomasza Arciszewskiego stwierdził, że chciał on od razu wygrać dwie sprawy. „*Po pierwsze – usunąć domniemany powód zmiany na stanowisku następcy prezydenta, jakim było pełnienie przezeń dwóch funkcji państwowych, po drugie zaś – zyskać potwierdzenie ważności swej nominacji z 7 sierpnia 1944 r.*”³⁷.

Władysław Raczkiewicz po zapoznaniu się z planem Arciszewskiego, zaprosił do Ruthin w dniu 1 czerwca 1947 r. gen. Władysława Andersa i prezesa Tadeusza Tomaszewskiego. Przybyłych poinformował o swoim stanowisku, że „*życzeniem Kraju było, by osoba następcy Prezydenta Rzeczypospolitej nie była zaangażowana w działalność politycznej na naczelnych stanowiskach w rządzie lub wojsku, w szczególności na stanowisku premiera i Naczelnego Wodza*”³⁸. Prezydent ponadto podkreślił, że jego wybór padł na Augusta Zaleskiego. Jednocześnie wysłał list do Tomasza Arciszewskiego, w którym szczegółowo przedstawił swoje stanowisko – mianowicie zgodził się na rekonstrukcję gabinetu, ale nie wyraził zgody na dymisję premiera³⁹.

³⁷ R.Habielski: „Kryzysy prezydenckie ...” op.cit., s. 23.

³⁸ IPMS, sygn. A 48. 1/H3. c. Sprawozdanie gen. W. Andersa i T. Tomaszewskiego.

³⁹ IMPS, sygn. PRM K. 102/97. List prezydenta W. Raczkiewicza do premiera T. Arciszewskiego z 2 czerwca 1947 r.

W takich okolicznościach 3 czerwca 1947 r. swoją działalność rozpoczęli: dowódca 2. Korpusu i prezes NIK.

Rozmowa z prezesem Rady Ministrów spaliła wszakże na panewce, bowiem premier nie przyjął do wiadomości przekazanych mu informacji. Wówczas, jak sądzę, narodziła się koncepcja zorganizowania spotkania czterech głównych bohaterów wydarzeń: prezydenta Władysława Raczkiewicza, premiera Tomasza Arciszewskiego, gen. Władysława Andersa i Tadeusza Tomaszewskiego oraz przedstawicieli stronnictw politycznych⁴⁰. Przed konferencją prezydent przyjął raz jeszcze wspomnianą powyżej trójkę, uzupełnioną o Augusta Zaleskiego. Dążąc do załagodzenia konfliktu, zasugerował, by na następcę głowy państwa wyznaczyć kogoś „*pozapartyjnego i bezstronnego*”⁴¹ i odpowiedzialnym za prace w tym kierunku uczynił premiera. Powyższe rozwiązanie zadowoliło Tomasza Arciszewskiego, który dodatkowo uzyskał zapewnienie, że podczas konferencji będzie występował w charakterze zastępcy prezydenta. Przy czym prezydent podkreślił, że dlatego w charakterze „*zastępcy, bo innego słowa nie ma*”. O ile dla Tomasza Arciszewskiego sprawa wydawała się już bardziej klarowna, to dla gen. Władysława Andersa i Tadeusza Tomaszewskiego nadal co najmniej zgramatwana. Z kolei ciężko chory prezydent, w ostatnich godzinach życia próbował pogodzić zwaśnione strony konfliktu⁴².

5 czerwca 1947 r. rozpoczęła się konferencja z udziałem premiera, szefa NIK, gen. Władysława Andersa, reprezentantów PPS, Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Narodowego, i bez prawa głosu, Augusta Zaleskiego. Jeśli chodzi o udział Tadeusza Tomaszewskiego, to podczas dyskusji podkreślił on, iż może jedynie zająć stanowisko w zakresie problemu następstwa prezydenta. Odmówił natomiast włączenia się do dialogu na temat rekonstrukcji gabinetu Tomasza Arciszewskiego⁴³. Wypowiadając się na temat decyzji podjętych przez Władysława Raczkiewicza nadmienił, że będzie bronił jego linii działania, czyli legalizmu. Musiało to oczywiście wywołać konflikt z pozostałymi przedstawicielami PPS (Janem Kwapińskim, Ottonem Pehrem, Franciszką Białasem i Tomaszem Arciszewskim), którzy nie przyjmowali do wiadomości decyzji o nominacji Augusta Zaleskiego. Tadeusz Tomaszewski „*skierował do premiera [...] apel, aby ten wpłynął na swoich przyjaciół politycznych, zwracając im uwagę na zupełnie zgubne skutki, które stanowisko zajęte przez PPS, może dać dla całokształtu sprawy*

⁴⁰ T. Wolsza: *Rząd RP na obczyźnie ...*, op.cit., s. 25.

⁴¹ IPMS, sygn. PRM K. 102/96 f.

⁴² Lekarz prezydenta dr Długosz w dniu 1 czerwca 1947 r. określił stan zdrowia Raczkiewicza jako beznadziejny i przewidywał zgon w ciągu najbliższych 3-5 dni. IMPS, sygn. PRM K. 102/97. Protokół konferencji konsultacyjnej stronnictw politycznych z dnia 5 czerwca 1947 r., s. 3-4.

⁴³ Tamże, s. 6.

polskiej”⁴⁴. Druga część konferencji, z uwagi na zgon Władysława Raczkiewicza, odbyła się w nowej sytuacji politycznej dwa dni później. W trakcie dyskusji Tadeusz Tomaszewski stwierdził, że „*kwestionowanie legalizmu byłoby jak najbardziej szkodliwe*”, zarówno dla sprawy polskiej, jak i bieżących wydarzeń zachodzących w „polskim Londynie”. Ostatecznie, mimo sprzeciwu PPS, August Zaleski został prezydentem RP. W ceremonii zaprzysiężenia głowy państwa uczestniczył również, jako prezes NIK – Tadeusz Tomaszewski. Kilka dni później, 3 lipca 1947 r., nowy rząd powołał gen. Tadeusz Bór-Komorowski.

Kryzys czerwcowy oczywiście odcisnął piętno na relacjach Tadeusza Tomaszewskiego z Komitetem Zagranicznym PPS. Konsekwentne stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli, przypomnijmy – również członka PPS, polemiki z innymi działaczami socjalistycznymi musiały doprowadzić do konfliktu z kierownictwem partii. O ile władze PPS zdecydowały się na usunięcie ze swoich szeregów Adama Pragiera, z uwagi na jego odmienne poglądy i zachowanie w trakcie czerwcowego przesilenia, to w wypadku Tadeusza Tomaszewskiego kara początkowo była znacznie łagodniejsza. Został jedynie zawieszony. Następnie stopniowo sam rozluźnił powiązania z PPS. Kierownictwo partii skierowało więc sprawę do rozpatrzenia przez Centralny Sąd Partyjny w 1948 r. Instytucji tej wszelako trudno było wyrokować w sprawie, bowiem prezesował jej sam zainteresowany – Tadeusz Tomaszewski. W związku z powyższym obie strony konfliktu przeniosły polemikę do emigracyjnej prasy. Tomasz Arciszewski atakował Tadeusza Tomaszewskiego na łamach *Robotnika Polskiego*, zaś ten drugi ripostował w *Orle Białym*⁴⁵. Pod koniec lat czterdziestych Tadeusz Tomaszewski sympatyzował z założonym przez Adama Pragiera, Antoniego Pająka i Wiesława Wohnouta Związkiem Socjalistów Polskich na Obczyźnie⁴⁶. Oprócz polemik prasowych gros sił poświęcił działalności społeczno-politycznej. Szczególnie dużo uwagi skierował na działalność organizacji charytatywnych na rzecz Polaków w Niemczech. Był m.in. członkiem Społecznego Komitetu Pomocy Obywatelom Polskim w Niemczech. Ów komitet przetrwał aż do 1950 r. Później za sprawą Tadeusza Tomaszewskiego jego kompetencje przejęło Ministerstwo do Spraw Obywateli Polskich na Obczyźnie⁴⁷.

⁴⁴ Tamże, s. 8.

⁴⁵ A.Siwik: *PPS na emigracji ...*, op.cit. s. 56.

⁴⁶ T.Wolsza: „Poglądy polityczne Adama Pragiera” [w:] *Mysł polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, pod red. A. Friszke, Warszawa 1995, s. 12; J.Gawenda: „Związek Socjalistów Polskich” [w:] *Kierownictwo obozu niepodległościowego na obczyźnie 1945–1990*, pod red. A. Szputy, Londyn 1996, s. 484.

⁴⁷ S. Cenckiewicz, T. Katelbach..., op. cit., s. 454.

Premier rządu RP na obczyźnie

W lutym 1949 r., w wyniku wycofania poparcia przez Stronictwo Pracy i Stronictwo Narodowe, upadł gabinet Tadeusza Bora-Komorowskiego. Z inicjatywy prezydenta rozpoczęły się gorączkowe próby rozładowania przesilenia gabinetowego. Tym bardziej, że opozycja wobec Augusta Zaleskiego, skupiona wokół PPS, w 1948 r. utworzyła Porozumienie Stronictw Demokratycznych. Jako pierwszy, 6 marca 1949 r., misję utworzenia rządu otrzymał inż. Józef Różański, prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii⁴⁸. Dwa dni później, ze względu na brak poparcia stronictw, podjął decyzję o swojej rezygnacji. Do końca miesiąca August Zaleski poszukiwał, bez powodzenia, odpowiedniego kandydata na szefa rządu. W tej sprawie konferował kolejno z Stanisławem Sopickim, dr. Bronisławem Kuśnierzem (obaj SP), Zygmuntem Berezowskim (SN), Mikołajem Dolanowskim (Jerzy Hryniewski – Liga Niepodległości Polski), Jerzym Kuncewiczem (Stronictwo Ludowe „Wolność”), Władysławem Folkierskim, Marianem Emilem Rojkiem (obaj SN), gen. Tadeuszem Borem-Komorowskim, gen. Władysławem Andersem i Tadeuszem Tomaszewskim. 31 marca prezydent wystosował list do prezesa Najwyższej Izby Kontroli z propozycją, by rozpoczął misję tworzenia nowego rządu. August Zaleski argumentował: *„wierzę, że Pan jako prezes NIK od chwili przebywania rządu RP na uchodźstwie najlepiej jest obeznany z naszą gospodarką [...] Mam nadzieję, że uda się Panu uzyskać współpracę reprezentantów możliwie jak największej ilości stronictw. [...] jestem pewny, że dzieli Pan ze mną przekonanie, że nawet gdyby się Panu nie udało pozyskać na razie współpracy stronictw politycznych, to należy dążyć do jak najszybszego powołania Rady Narodowej [...]”*⁴⁹. Tadeusz Tomaszewski przyjął propozycję i skierował do głównych partii i stronictw politycznych, z wyłączeniem PPS, pismo, w którym pomieścił dwie wizje przyszłego rządu. Nie był wówczas zdecydowany, czy powołać gabinet oparty na szerokiej reprezentacji stronictw i partii niepodległościowych z fachowcami od spraw zagranicznych i obrony narodowej, czy stworzyć rząd niewielki liczebnie (po jednym przedstawicielu z poszczególnych ugrupowań), podobny do gabinetu gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego⁵⁰. Problem w zasadzie rozwiązał się sam. Na współpracę bowiem z premierem nie zdecydowało się przede wszystkim kierownictwo SN, SP, zaś LNP i SL „Wolność” w ogóle stały na uboczu rozgrywających się wydarzeń. Osamotniony Tadeusz Tomaszewski 7 kwietnia 1949 r. powołał więc

⁴⁸ IPMS, sygn. A 48. 1/R 2. Komunikat Kancelarii Cywilnej Prezydenta.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże. List T. Tomaszewskiego do Z. Berezowskiego z 3 kwietnia 1949 r.

gabinet bez udziału stronnictw, w którym sam objął dodatkowo resorty: skarbu i sprawiedliwości. W skład rządu, jako kierownicy, weszli ponadto: Mieczysław Sokołowski (sprawy zagraniczne), gen. dr Roman Odzierżyński (obrona, sprawy wewnętrzne) i Zygmunt Rusinek (sprawy Polaków na obczyźnie). Jednocześnie prezydent odwołał Tadeusza Tomaszewskiego ze stanowiska prezesa NIK.

Za najważniejsze osiągnięcie premiera należy uznać utworzenie Rady Narodowej, której regulamin został ogłoszony 20 lipca 1949 r.⁵¹ Tadeusz Tomaszewski już od dawna był zwolennikiem powołania takiej organizacji. Wprawdzie wcześniej, już od 1946 r., istniała Rada Polskich Stronnictw Politycznych, w kierownictwie której zasiadał prezes NIK, ale ciało to nie reprezentowało wszystkich sił i ośrodków politycznych w „polskim Londynie”⁵². Premier właśnie III Radzie Narodowej przypisywał rolę instytucji, wokół której zjednoczy się życie polityczne emigracji. Następnie przygotował wstępną listę 29 członków Rady Narodowej. W wywiadzie dla Polskiej Agencji Telegraficznej premier stwierdził, że organizacja jest otwarta dla przedstawicieli opozycji. „*Pozostawiono dla nich otwarte drzwi*” – podkreślił⁵³. Drugim ważnym problemem, jaki podjął się uporządkować gabinet Tadeusza Tomaszewskiego, były finanse. W tym celu rząd, przy wsparciu prezydenta i przychylności opozycji, przyspieszył prace związane z powołaniem Skarbu Narodowego i jego kierownictwa⁵⁴.

W latach 1949–1950 można się bliżej zapoznać z poglądami i myślą polityczną Tadeusza Tomaszewskiego. O ile wcześniej bohater szkicu był raczej praktykiem, to w okresie gdy pełnił obowiązki szefa rządu coraz częściej prezentował swoje stanowisko w kluczowych sprawach dotyczących wydarzeń międzynarodowych i krajowych. Obejmując stanowisko, w przemówieniu adresowanym do Polaków rozproszonych po całym świecie nadmienił, że pierwszym zadaniem rządu będzie próba nawiązania bezpośredniego i stałego kontaktu ze społeczeństwem polskim przebywającym na emigracji. W jego rozumieniu, rolę łącznika miała stanowić Rada Narodowa, złożona z przedstawicieli „*głównych prądów opinii*”

⁵¹ IPMS, sygn. Z III. 8. Regulamin Rady Narodowej Polskiej 20 lipca 1949 r. Szerzej o tej problematyce: T. Wolsza: *Partie i stronnictwa polityczne „polskiego Londynu” wobec projektów powołania III i IV Rady Narodowej na uchodźstwie (1947–1951)*, w: *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Studia z historii Polski XX w.*, pod red. W. Hładkiewicza i M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2004, s. 323–333.

⁵² A. Siwik: „Próba utworzenia reprezentacji ugrupowań politycznych na emigracji w latach 1946–1949”, *Dzieje Najnowsze* nr 3-4/1996, s. 71/86.

⁵³ IPMS, sygn. Kol. 30/20. Rozmowa przedstawiciela PAT z premierem Tomaszewskim.

⁵⁴ Problemom finansowym władz RP na obczyźnie interesujące rozważania poświęcił W. Hładkiewicz: *Elita polityczna emigracji polskiej w Londynie 1945-1972*, Zielona Góra 1997, s. 43-46.

polskiej”⁵⁵. Prezes Rady Ministrów podkreślił również, że będzie dążył do odbudowy niepodległości Polski w granicach sprzed września 1939 r. na wschodzie i opartych na Odrze i Nysie Łużyckiej na zachodzie. W końcu podniósł problem sowytyzacji kraju. *„Wszystkie nasze myśli zwracają się [...] ku Krajowi. Przeżywa on chwile wyjątkowo ciężkie. Wzmaga się tam sowytyzacja i pogłębia niewola. Oparty o przemoc sowiecką reżim komunistyczny prowadzi generalny atak na Kościół. Nauka i sztuka zostały zakute w kajdany. [...] Chłopu polskiemu grozi odebranie ziemi i przemienienie szerokich rzesz chłopskich w niewolników odrabiających pańszczyznę w kołchozach”*⁵⁶. Za kulminacyjny moment zjawiska uznał likwidację PPS oraz ostateczną rozgrywkę z resztkami PSL w 1949 r. W końcu zaś dodał, iż *„Sowiety przechodzą w Polsce coraz wyraźniej do formy swoich rządów bezpośrednich. Nominacja Rokossowskiego jest tego najwymowniejszym dowodem”*⁵⁷. W perspektywie przewidywał rozprawę reżimu komunistycznego z Kościołem katolickim w Polsce⁵⁸. Tadeusz Tomaszewski przestrzegał więc kraj przed nieprzemysłanymi akcjami przeciwko komunistom i ich sowieckim promotorom. *„Jeszcze raz wzywam z całym naciskiem Rodaków w Kraju – apelował – aby w dalszym ciągu zachowali rozwagę i równowagę, których tak bardzo Polsce potrzeba”*⁵⁹. W tej kluczowej kwestii stanowisko rządu nie uległo już zmianie⁶⁰.

W okresie kryzysu koreańskiego władze RP na obczyźnie, w tym premier, konsekwentnie ostrzegały przed niebezpieczeństwem, jakie groziłoby społeczeństwu w kraju, gdyby zdecydowało się na gwałtowne formy protestu lub działalność spiskową. Zagrożenia, o których mówił Tadeusz Tomaszewski, nie odnosiły się wyłącznie do sprawy polskiej. Premier przestrzegał również pozostałe kraje znajdujące się za „żelazną kurtyną”. Tylko w jednej kwestii optymizm, jego zdaniem, triumfował nad pesymizmem. Rzeczą dotyczyła słynnej ekskomuniki Piusa XII: *„Szkicowany tu przeze mnie obraz sytuacji nie byłby ścisłym, gdybym obok barw ponurych nie dostrzegł także promyków nadziei. Doniosły Dekret Stolicy Apostolskiej w sprawie potępienia komunizmu przyczynił się do zrozumienia przez chrześcijańskie społeczeństwa Zachodu prawdy podstawowej, że na współpracy z barbarzyńskim związkiem sowieckim nie można budować ani pokoju, ani*

⁵⁵ IPMS, sygn. A 48 1/R 2. Przemówienie prezesa Rady Ministrów Tadeusza Tomaszewskiego, s. 1.

⁵⁶ Tamże, s. 4.

⁵⁷ IMPS, sygn. A 48/Z. III. 15. Polski Nowy Rok w Londynie. Przemówienie premiera Tomaszewskiego z 1 stycznia 1950 r., s. 2.

⁵⁸ Por. IPMS, sygn. A. 48/Z. III/8. Przemówienie premiera T. Tomaszewskiego, wygłoszone na posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie w dniu 14 listopada 1949 r., s. 1-2.

⁵⁹ IPMS, sygn. A 48 1/R 2. Przemówienie prezesa Rady Ministrów ..., s. 4.

⁶⁰ T. Wolsza: *Zagadnienie „rozładowania lasów” w koncepcjach rządu Rzeczypospolitej Polskiej na obczyźnie (1945–1950)*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 1997–1998, t. XL, s. 374-375.

*społecznego postępu ludzkości*⁶¹. W kwietniu 1950 r. „polski Londyn” obchodził 10 rocznicę zbrodni katyńskiej Premier Tadeusz Tomaszewski, prezydent August Zaleski i gen. Władysław Anders nadali tej uroczystości najwyższą rangę⁶². Była to w jego życiu ostatnia wielka emigracyjna uroczystość.

Tragiczne posiedzenie

Ostatnie godziny życia Tadeusza Tomaszewskiego dopełniły się w tragicznych okolicznościach. 10 sierpnia 1950 r. premier uczestniczył w posiedzeniu Rady Narodowej. Po zakończeniu obrad odbyło się spotkanie członków komisji budżetowej, na które przybyli m.in. Mieczysław Sokołowski, Stanisław Sopicki, Jerzy Kuncewicz, Michał Grażyński, Stanisław Dołęga Modrzewski, Stanisław Cat Mackiewicz i Tadeusz Katelbach. W trakcie zebrania Tadeusz Tomaszewski przemawiał około 15 minut, podniósł m.in. problem wydatków rządowych. Zauważył, iż na te sprawy należy przeznaczyć około 70% wpływów na Skarb Narodowy. Po wypowiedzi premiera rozpoczęła się ożywiona dyskusja, którą podsumował Tomaszewski. Mówił, iż sytuacja rządu RP na obczyźnie jest trudna i skomplikowana. Był pełen uznania dla wszystkich tych, którzy w tak trudnym okresie pracowali społecznie lub za symboliczne wynagrodzenie. Jak podkreślił: „*ja też dałem wszystko z siebie*”⁶³. Ostatnie słowa wypowiedział podniesionym, nienaturalnym głosem. Z jego ust padły jeszcze wyrzucone z bólem „*O! Jezus Maria!*” Porażony atakiem serca, stracił przytomność i obsunął się w tył krzesła⁶⁴. Wszyscy obecni na sali pospieszili z pomocą. Natychmiast wezwano karetkę pogotowia. Gorączkowo poszukiwano również polskich lekarzy. Niestety, bez powodzenia. Ambulans przyjechał wprawdzie po kilku minutach, lecz sanitariusz nie dysponował żadnymi środkami medycznymi. Nieprzytomnego premiera postanowiono zabrać do najbliższego szpitala. Tu lekarz niestety stwierdził zgon. „*Nie chcieliśmy w to wierzyć. Modrzewski, jeden z najserdeczniejszych przyjaciół Premiera prosił, by zrobić jakiś zastrzyk. Mówił o kamforze, powoływał się na to, że sam kiedyś był przez pół godziny jakby nieżywy. Misiakowski też prosił o ponowne zbadanie. Ja – wspomina Stanisław Sopicki – zauważyłem, że medycyna zna wypadki kiedy serce po pewnej przerwie znów działa*”⁶⁵.

⁶¹ IPMS, sygn. A 48/Z. III. 15. Polski Nowy Rok w Londynie ..., s. 2.

⁶² T. Wolsza: „*Katyni to już na zawsze katy i katowani*”. W „*polskim Londynie*” o sowieckiej zbrodni w Katyniu (1940–1956), Warszawa 2008, s. 92.

⁶³ IPMS, sygn. Kol. 181. S.Sopicki, Pamiątniki, t. VIII b., s. 71.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże, s. 73.

Śmierć premiera najdotkliwiej odczuły władze RP na obczyźnie oraz Związek Socjalistów Polskich, z którym Tadeusz Tomaszewski w tym okresie aktywnie już współpracował. 11 sierpnia odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Narodowej. Prezydent August Zaleski podkreślił, że w zmarłym stracił wielkiego przyjaciela i człowieka, na którego prawości i lojalności mógł zawsze polegać. Premierowi pośmiertnie nadał Order Orła Białego. Przemawiał ponadto gen. dr Roman Odzierżyński, który odczytał ostatni tekst przygotowany przez Tadeusza Tomaszewskiego, poświęcony Kazimierzowi Pużakowi. Pod koniec sierpnia hołd zmarłemu złożyli również liderzy Związku Socjalistów Polskich – Antoni Pajdak, Adam Pragier i Wiesław Wohnout⁶⁶.

prof. dr hab. Tadeusz Wolsza
Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk



⁶⁶ IPM, sygn. A 48 Z III/17. Od Związku Socjalistów Polskich 29 sierpnia 1950 r.

SPIS TREŚCI

Historia biografiami pisana – słowo od redakcji	3
---	---



SZEFOWIE NAJWYŻSZEGO ORGANU KONTROLI W POLSCE W XIX WIEKU. LATA 1808/9–1866

Ryszard Szawłowski

I. Franciszek Ksawery Zboiński. Pierwszy prezes Głównej Izby Obrachunkowej Księstwa Warszawskiego	5
II. Prezesi i kontrolerzy jeneralni w latach 1811–1866	17



PREZESI I WICEPREZESI NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWA I NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI OKRESU II RZECZYPOSPOLITEJ

Ryszard Szawłowski

Część I. Prezesi

Józef Higersberger – prezes NIKP w latach 1919–1921	25
Jan Żarnowski – prezes NIK w latach 1921–1926	30
Stanisław Wróblewski – prezes NIK w latach 1926–1930	43
Jakub Krzemieński – prezes NIK w latach 1930–1939	49

Część II. Wiceprezesa

Józef Nentwig – wiceprezes NIKP w latach 1919–1921 i NIK w latach 1921–1925	55
Bolesław Weychert – wiceprezes NIK w latach 1921–1925	58
Franciszek Niewiadomski – wiceprezes NIK w latach 1925–1928	61
Zenobiusz Rugiewicz – wiceprezes NIK w latach 1925–1939	64
Stanisław Okoniewski – wiceprezes NIK w latach 1932–1939 i prezes NIK na emigracji w latach 1949–1966	68



PREZESI NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI NA EMIGRACJI

Tadeusz Wolsza

Tadeusz Tomaszewski – prezes NIK w latach 1939–1949	75
---	----



CONTENTS

*Institutions are made up of people; therefore the second part of this anniversary issue of **the State Audit** is filled with texts presenting the profiles of the personalities whose names are inscribed on the pages of history of the Polish state audit – from the epoch of partitions of Poland until the closing years of World War II.*

We go back to the articles by Prof. Ryszard Szawłowski, scattered in the preceding issues of our journal, in order to collect for the first time in a single book the profiles and achievements of former Presidents and Vice-Presidents of the Polish state audit bodies – Franciszek Ksawery Zboiński as the first Chairman of the Chief Accounting Chamber of the Warsaw Duchy (between 1809 and 1811), the Chairmen of the Accounting Chamber and the Supreme Accounting Chamber of the Polish Kingdom (in existence until 1866), and the leadership of the Supreme Chamber of Control of the State and the Supreme Chamber of Control active in the years of independent Poland.

The series of former Presidents' closes with the biographic note contributed by Prof. Tadeusz Wolsza to present Tadeusz Tomaszewski, the last head of the Supreme Chamber of Control in exile, who held the office until 1949.



History Through Biographies – ed.	3
--	---

HEADS OF THE SUPREME AUDIT BODIES ACTIVE ON POLISH TERRITORIES IN XIX CENTURY

Ryszard Szawłowski

I. Franciszek Ksawery Zboiński. I President of the Chief Accounting Chamber of the Warsaw Duchy	5
II. Presidents and Comptrollers General (1811 – 1866)	17

**PRESIDENTS AND VICE-PRESIDENTS OF THE SUPREME CHAMBER
OF CONTROL UNDER II POLISH REPUBLIC**

Ryszard Szawłowski

Part I. Presidents

Józef Higersberger – President of the Supreme Chamber of Control of the State (1919–1921)	25
Jan Żarnowski – President of the Supreme Chamber of Control (1921–1926)	30
Stanisław Wróblewski – President of the Supreme Chamber of Control (1926–1930)	43
Jakub Krzemieński – President of the Supreme Chamber of Control (1930–1939)	49

Part II. Vice-Presidents

Józef Nentwig – Vice-President of the Supreme Chamber of Control of the State (1919–1921) & the Supreme Chamber of Control (1921–1925)	55
Bolesław Weychert – Vice-President of the Supreme Chamber of Control (1921–1925)	58
Franciszek Niewiadomski – Vice-President of the Supreme Chamber of Control (1925–1928)	61
Zenobiusz Rugiewicz – Vice-President of the Supreme Chamber of Control (1925–1939)	64
Stanisław Okoniewski – Vice-President of the Supreme Chamber of Control (1932–1939) and President of the Supreme Chamber of Control in exile (1949–1966)	68

PRESIDENT[S] OF THE SUPREME CHAMBER OF CONTROL IN EXILE

Tadeusz Wolsza

Tadeusz Tomaszewski – President of the Supreme Chamber of Control

WYDAJE NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI

Adres redakcji: Najwyższa Izba Kontroli, 00-950 Warszawa, ul. Filtrowa 57, Telefon: centrala NIK: (022) 444-5000; redaktor naczelna Marzena Repetowska-Nyc, p. 5026, tel. (022) 444-5311; z-ca redaktor naczelnej Barbara Dolińska, p. 5011, tel. (022) 444-5739; red. Joanna Kulicka, p. 5013, tel. (022) 444-5401; red. Barbara Odolińska, p. 5012, tel. (022) 444-5781.
Skład i łamanie: Joanna Zakrzewska.

Nasz adres w sieci INTERNET: e-mail: KPred@nik.gov.pl; <http://www.nik.gov.pl>

Cena egzemplarza – 12 zł. Prenumerata roczna – 72 zł.

Wpłaty na konto:

NBP O/O Warszawa, nr 14 1010 1010 0036 8122 3100 0000, Najwyższa Izba Kontroli.

Nakład 1500 egz. Papier xerox 80 g.

Projekt okładki: Studio Graficzne „File”.

Druk okładek: OFICYNA DRUKARSKA, ul. Sokołowska 12a, Warszawa.

Oddano do druku w styczniu 2009 r.

Druk i oprawa: Poligrafia NIK.

Zdjęcia i dokumenty archiwalne wykorzystano za zgodą Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie.



